

JUŻ DZISIAJ U NAS **MAGAZYN PULS** i **TELEMAGAZYN**

Młody Polak na stałe w domu, czyli nie ma jak u mamy

● Liliana Sonik: Powiedzieli, że biorą odpowiedzialność ● Prof. Tadeusiewicz o wybitnym metalurgu

PLUS TELEMAGAZYN z programem TV



Nr 259 (24 735)



DZIENNIK POLSKI

Cena 6,50 zł
(w tym 8% VAT)

Piątek, 7.11.2025 r.

www.dziennikpolski24.pl

Chrzanów
najlepszym
miastem do życia.
Czy tak jest
faktycznie? **str. 2**



FOT. TONIEK SIKORA

Krakowski artysta
Grzegorz Turnau:
W miłości zawiera się
wszystko, co do życia
potrzebne **str. 18-19**

Zablokują
zakopiankę. Dziś
wielki protest przeciw
planom trasy S7. Będą
korki **str. 6**

Nr ISSN 0137-9089

Nr Indeksu 350052



MATERIAŁ INFORMACYJNY MAŁOPOLSKIEJ ORGANIZACJI TURYSTYCZNEJ

0011418013

1025
TYSIĄCLECIE
KRÓLESTWA
POLSKIEGO

MARSZAŁEK WOJEWÓDZTWA MAŁOPOLSKIEGO – ŁUKASZ SMÓŁKA – ZAPRASZA NA SPEKTAKL MULTIMEDIALNY

KORONA I PAŃSTWO – 1000 lat królestwa

POKAZY 7-11 LISTOPADA / W GODZ. 17:00-20:00

NA MURACH ZAMKU KRÓLEWSKIEGO NA WAWELU

WIDOCZNE OD STRONY UL. ŚW. IDZIEGO, UL. SMOCZEJ I Z BULWARU POLESKIEGO



Projekt sfinansowano ze środków Województwa Małopolskiego



„Korona i Państwo – 1000 lat Królestwa” na wawelskich murach

Mury wokół Zamku Królewskiego na Wawelu od 7 do 11 listopada, codziennie w godzinach 17–20, staną się sceną plenerowego spektaklu multimedialnego „Korona i Państwo – 1000 lat Królestwa”. To wyjątkowe widowisko wpisuje się w tegoroczne Obchody Tysiąclecia Królestwa Polskiego w Krakowie, stając się zarazem częścią uroczystego świętowania Narodowego Święta Niepodległości 11 listopada

– Spektakl multimedialny „Korona i Państwo – 1000 lat Królestwa” jest kolejną odsłoną obchodów Tysiąclecia Królestwa Polskiego. W ten nowoczesny sposób pokazujemy, że z jednej strony pamiętamy, kim jesteśmy i skąd bierze się nasz polski ród, a z drugiej odważnie korzystamy z nowoczesnych technologii i stawiamy na rozwój. Zapraszamy każdego do zanurzenia się w tym niezwykle widowisku – mówi Łukasz Smółka, marszałek Województwa Małopolskiego.

– W ten sposób podkreślamy, że nasze państwo jest bardzo mocno zakorzenione w historii, nie jesteśmy, jak niektórzy mówią, nową demokracją. Przypomnę tylko, że uzyskanie korony przed tysiącem lat świadczyło o tym, że Królestwo Polskie jest suwerenne – zaznacza Jan Tadeusz Duda, przewodniczący Sejmiku Województwa Małopolskiego.

„Korona i Państwo” na wawelskich murach

– „Korona i Państwo – 1000 lat Królestwa” jest wydarzeniem łączącym sztukę, historię i nowoczesność w najbardziej prestiżowym miejscu Małopolski. Powstało z myślą o mieszkańcach regionu, turystach i wszystkich,

którzy chcą przeżyć opowieść o polskiej tożsamości w nowoczesnej, poruszającej formie. Skala przedsięwzięcia sprawia, że będzie to jedno z najciekawszych wydarzeń wizualnych ostatnich lat w Krakowie – stwierdza Iwona Gibas z zarządu Województwa Małopolskiego.

Projekcja, przygotowana przez Akademię Sztuk Pięknych im. Jana Matejki w Krakowie, w sposób innowacyjny łączy sztukę, historię oraz nowoczesne technologie. Wydarzenie realizowane jest we współpracy z Małopolską Organizacją Turystyczną, a finansowane ze środków Województwa Małopolskiego.

Za koncepcję artystyczną odpowiada dr hab. Robert Sowa, prof. ASP – artysta wizualny, reżyser filmów animowanych, który we współpracy z zespołem młodych twórców z krakowskiej Akademii Sztuk Pięknych, przygotował widowisko czerpiące z bogatego dziedzictwa polskiej kultury. Artystyczna narracja odnosi się do kluczowych momentów budujących tożsamość narodu, od czasów przedchrześcijańskich, przez średniowieczne początki państwowości, aż po rozwój Królestwa i rolę Wawelu jako miejsca koronacji.

Multimedialna opowieść powstała w technice animacji 2D i 3D, a jej wizualny charakter nawiązuje do formy monumentalnego, rucho-



FOT. JANUSZ GAWRON/MOT

mego fresku. Projekcja obejmie fragmenty murów od strony ulic Smoczej i Grodzkiej oraz od zakola Wisły, co pozwoli na oglądanie jej z wielu perspektyw, między innymi z Bulwaru Poleskiego. Spektakl został zaplanowany tak, aby każdy widz mógł

do niego swobodnie dołączyć o dowolnej porze oraz obejść całe wzgórze wawelskie, śledząc kolejne odsłony narracji.

– Od początku założyłem, że będzie to impresja filmowa inspirowana historią. Dlatego też, jeśli nawet ktoś nie zna historii Polski – np. widz z zagranicy – to zobaczy ciekawą i bardzo atrakcyjną kilkunastominutową „trans” wizualny przez dzieje naszego kraju. Oczywiście nie jest to tylko obraz, ale także piękna muzyka, którą skomponowała uznana krakowska kompozytorka Ewa Trębacz, a także wokalizy w wykonaniu również doskonale znanej krakowianki – Anny Niedźwiedz – dodaje Robert Sowa, prof. ASP.

Symboliczny krąg wokół wawelskiego wzgórza

– Spektakl multimedialny „Korona i Państwo – 1000 lat Królestwa” to bardzo duże wydarzenie artystyczne, a zarazem fascynująca podróż przez tysiąclecie Królestwa Polskiego. Na pewno przejdzie do historii Krakowa – stwierdza Grzegorz Biedroń, prezes Małopolskiej Organizacji Turystycznej. – Dynamiczna projekcja, inspirowana historią Polski oraz sztuką, wykorzystująca najnowocze-

śniejsze techniki audiowizualne, to także popis wspaniałej kreatywności artystów z Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie.

Dzieło zostało pomyślane jako sugestywna animowana impresja artystyczna. Światło i dźwięk stworzą symboliczny „krąg” wokół wawelskiego wzgórza, podkreślając jego rangę, jako centrum narodowej pamięci. Projekcja trwa kilkanaście minut i będzie powtarzana codziennie od 7 do 11 listopada, w godz. 17–20 w zapętleniu.

Po listopadowych pokazach planowana jest prezentacja wersji filmowej spektaklu „Korona i Państwo – 1000 lat Królestwa”, a także wykorzystanie go do promocji Małopolski w kraju i poza jego granicami.

Na spektakl multimedialny zaprasza Łukasz Smółka, marszałek Województwa Małopolskiego, przewodniczący Komitetu Honorowego obchodów Tysiąclecia Królestwa Polskiego. Widowisko „Korona i Państwo – 1000 lat Królestwa” zostało zrealizowane przez Akademię Sztuk Pięknych im. Jana Matejki w Krakowie. Partnerem wydarzenia jest Małopolska Organizacja Turystyczna. Projekt sfinansowano ze środków Województwa Małopolskiego.



FOT. ASP KRAKÓW

MAGAZYN *razem z dodatkami*

Młody Polak na stałe w domu, czyli nie ma jak u mamy

● Liliana Sonik: Powiedzieli, że biorą odpowiedzialność ● Prof. Tadeusiewicz o wybitnym metalurgu

PLUS TELEMAGAZYN z programem TV



Nr 259 (24 735)



DZIENNIK POLSKI

Piątek, 7.11.2025 r.

www.dziennikpolski24.pl

Chrzanów
najlepszym
miastem do życia.
Czy tak jest
faktycznie? **str. 2**



FOT. TOMEK SIKORA

Krakowski artysta
Grzegorz Turnau:
W miłości zawiera się
wszystko, co do życia
potrzebne **str. 18-19**

Zablokują
zakopiankę. Dziś
wielki protest przeciw
planom trasy S7. Będą
korki **str. 4**



FOT. ANNA KACZMARZ

Dzisiaj specjalny raport
„Złota Setka Małopolskiego”
Zobacz, która firma dzierży
palmę pierwszeństwa
w Małopolsce? Jakich przychodów
osiągają przedsiębiorstwa
z naszego regionu?



Długi weekend
w Tatrach. Turyści
wyruszają w góry,
TOPR ostrzega: wa-
runki są trudne **str. 5**



FOT. ROBERT CHOWANIEC

Muzyka. Krakowski
zespół Püdeli od 40
lat na scenie. W nie-
dziele koncert w For-
tach Kleparz **str. 6**

Greenpeace
alarmuje: Słowacja
zabija nielegalnie
niedźwiedzie **str. 3**

KRAKÓW WIZYTÓWKA SPÓŁDZIELCZOŚCI I NOWOCZESNOŚCI

Krakowski Jubilat. Dom nie tylko handlowy

Na rogu ulicy Zwirzyńskiej i alei Krasieńskiego w Krakowie stoi budynek, którego nie sposób pomylić z żadnym innym - Dom Handlowy Jubilat. Jego modernistyczna bryła wrosła w panoramę miasta tak naturalnie, jakby stała tu od zawsze. Dla jednych to tylko przystanek w drodze z Salwa-

tora do Rynku, dla innych miejsce pełne wspomnień zakupów przed świętami i kolejek, które ciągnęły się aż na chodnik. - W tamtym czasie można tu było kupić wszystko - mówi pani Barbara Brzukała, która pracuje w Jubilacie od 1979 roku. - To był symbol luksusu.

Zawsze można było tu coś coś dostać. - Stąd wieczne kolejki, zwłaszcza w dziale spożywczym na parterze - wspomina pani Barbara. - Żeby na sali nie było zbyt tłoczno, wydawano mało koszyków.

Czytaj str. 16-17

REKLAMA

0011409011

TYDZIEŃ Z DZIENNIKIEM POLSKIM

SOBOTA

- MAGAZYN PRZY SOBOCIE
- PONIEDZIAŁEK
- DODATEK SPORTOWY

WTOREK

- PULS BIZNESU
- ŚRODA
- MAGAZYN ZDROWIE

CZWARTEK

- POD PARAGRAFEM
- PIĄTEK
- PULS POLSKI

ZAMÓW PRENUMERATĘ: tel. 12 312 53 88, bok.prenumerata@polskapress.pl, prenumerata.dziennikpolski24.pl

Janusz Michalczyk

JAK TO JEST
Z ODKUPIENIEM?

To nie jest dobra wiadomość dla Stolicy Apostolskiej. Jej najnowszy dokument zostanie zapewne w naszym kraju całkowicie zignorowany. W nocy doktrynalnej o tytułach maryjnych, która została właśnie opublikowana przez Dykasterię Nauki Wiary, a wcześniej zaaprobowana przez papieża Leona XIV, przestrzega się wiernych, żeby lepiej nie używali wobec Matki Boskiej takich określeń, jak „współodkupicielka” czy „pośredniczka wszystkich łask”. Dlaczego? Bo może to sugerować, że bez jej poparcia próby kierowane do Boga okazały się nieskuteczne. Sprawa nawet dla teologów jest mocno zagmatwana, a co dopiero mówić o zwykłych wiernych. U nas rzecz komplikuje jeszcze nadzwyczaj rozbudowany kult maryjny, bo przecież mówimy o Królowej Polski, w dodatku terminu „współodkupicielka” swobodnie używał Jan Paweł II. W komentarzach konserwatywnych katolików wręcz zarzuca się watykańskiemu urzędnikowi, że prawdziwym celem wspomnianej noty jest ukłon w stronę protestantów w imię złe rozumianego ekumenizmu.

W pobożności ludowej rola Maryi zawsze była ogromna, ale warto przypomnieć, że dogmat o jej niepokalanym poczęciu ogłosił dopiero w 1854 r. papież Pius IX, zaś o wniebowzięciu w 1950 r. Pius XII. Ten ostatni akt spotkał się z entuzjastyczną reakcją słynnego myśliciela - Carla Gustava Junga, dla którego Kościół katolicki słusznie w ten sposób dowartościował kobiecość, równie ważną co męskość. Pobożność ludowa odwołuje się oczywiście do tradycyjnego modelu rodziny, w którym ojciec (mężczyzna) jest raczej kojarzony ze sprawiedliwością, natomiast domeną matki (kobiety) jest miłosierdzie. Dlatego pewne zamieszanie wniosły refleksje św. Faustyny o miłosierdziu Jezusa. W katolicyzmie nic nie jest proste, bo z jednej strony mamy Tróję Świętą (Ojciec, Syn, Duch Święty), a z drugiej model boskiej rodziny z Ojcem, Matką i Synem. Patrząc na sprawę z innej strony - nie jest to wcale utrudnienie, a raczej źródło potęgi wiary, ponieważ każdy może sobie dopasować codzienną religijność do osobistych preferencji. Na przykład gdy chodzi o modlitwę w jakiejś intencji, katolik ma do wyboru nie tylko Chrystusa czy Matkę Boską, ale również setki niejako wyspecjalizowanych świętych. Zależy, co komu w duszy gra.

TELEFONY

- Numer alarmowy 112
- Pogotowie ratunkowe 999
- Całodobowa Informacja Medyczna 12 661-22-40
- Telefon zaufania 12 413 71 33
- Pogotowie energetyczne - 991, gazowe 992, ciepłownicze 993, wod-kan. 994
- Ośrodek Interwencji Kryzysowej 12 421 92 82
- Całodobowa Informacja Pacjenta 800 190 590
- Telefon zaufania dla dzieci i młodzieży 116 111
- Straż Miejska Kraków 986
- Całodobowa linia wsparcia 800 702 222
- Biuro numerów 118 913

POGODA

DZIŚ

MAX
11°CMIN
0°C

Wiatr E. 6 km/h

Uwaga: Lekkie zachmurzenie, dużo słońca w ciągu dnia

JUTRO

MAX
10°CMIN
1°C

Wiatr E. 6 km/h

Uwaga: Zachmurzenie, może pokropić deszcz

ZDJĘCIE DNIA

Możesz pomóc zwierzętom i mieć wyjątkową pamiątkę. Koszulka Marcina Wasilewskiego, byłego piłkarza Wisły, na aukcji charytatywnej KTOZ.

Krakowskie Towarzystwo Opieki nad Zwierzętami w Krakowie organizuje 17 listopada w Teatrze Słowackiego charytatywny koncert Granie na SZCZekanie. To już 36. edycja wydarzenia, połączonego z aukcją. Tym razem ze sportowym akcentem, bo w projekt zaangażował się Marcin Wasilewski, który przekazał swoją koszulkę.

Artur Bogacki



FOT. FB/KTOZ KRAKÓW

TEMAT DNIA

CHRZANÓW NAJLEPSZYM
MIASTEM DO ŻYCIA
W MAŁOPOLSCE. CZY TAK
JEST FAKTYCZNIE?

Sławomir Bromboszcz
slawomir.bromboszcz@polskapress.pl

W najnowszym raporcie „Gdzie żyje się najlepiej?” przygotowanym przez Algolytics Technologies we współpracy z SW Research, Chrzanów został uznany za najlepsze miejsce do życia w Małopolsce. W kategorii gmin będących siedzibą powiatu miasto zajęło 1. miejsce w kraju według ocen ekspertów oraz 2. miejsce w kraju według opinii mieszkańców.

Raport oparty na analizie 90 wskaźników, od edukacji i zdrowia, przez transport i infrastrukturę, po warunki ekonomiczne i środowisko, pokazuje, że Chrzanów znalazł się w ścisłej krajowej czołówce. W Małopolsce za jego plecami znalazły się kolejno: Kraków, Bochnia, Tarnów i Olkusz. Burmistrz Chrzanowa Robert Maciaszek nie ukrywa dumy z osiągniętego wyniku. - Wyróżnienie Chrzanowa w ogólnopolskim badaniu jakości życia to ogromna satysfakcja i potwierdzenie, że nasza konsekwentna praca przynosi efekty. Ten wynik nie jest dziełem przypadku, lecz efektem świadomej strategii rozwoju opartej na trzech filarach: strefie inwestycyjnej

przy autostradzie A4, zrównoważonej polityce mieszkaniowej oraz inwestycjach w tereny zielone i rekreacyjne. Stawiamy na rozwój, który idzie w parze z troską o mieszkańców - o ich edukację, zdrowie i codzienny komfort życia - podkreśla burmistrz Chrzanowa.

Burmistrz podkreśla, że Chrzanów skutecznie łączy nowoczesność z lokalną tożsamością. Miasto inwestuje m.in. w rozbudowę infrastruktury i komunikacji, tworzenie terenów rekreacyjnych, rozwój oferty edukacyjnej i kulturalnej, a także zieloną przestrzeń publiczną.

Choć raport jednoznacznie wskazuje Chrzanów jako lidera jakości życia, część mieszkańców patrzy na te wyniki z przyzwyczajeniem. W mediach społecznościowych pojawiło się wiele komentarzy, które pokazują, że codzienność w mieście bywa daleka od ideału. „Co tu jest fajnego? Nic się nie dzieje. Miasto martwe [...]... ale mamy kule przed urzędem, betonowy rynek i siłownie pod chmurką, na których nikt nie ćwiczy” - ironizuje pan Piotr.

Podobne odczucia ma pani Barbara, która po latach wróciła do Chrzanowa i nie kryje rozczarowania: - To martwe miasto, w którym nic się nie dzieje. Główna ulica straszy odrapanymi kamienicami, a coraz licz-



FOT. SŁAWOMIR BROMBOSZCZ

niejsze płatne parkingi niszczą handel. Na rynku stoi szpetny pomnik, a po pustych ulicach hula wiatr. Płakać się chce, bo nie ma dobrego gospodarza - pisze pani Barbara.

Nie brakuje też głosów wskazujących na poważniejsze problemy. Mieszkańcy od lat skarżą się na wstrząsy wywołane działalnością Zakładu Górniczego Janina, które powodują uszkodzenia domów i piękności ścian. Inni zwracają uwagę na nieprzyjemne zapachy dochodzące z składowiska odpadów w Balinie, które przy niekorzystnych warunkach pogodowych są odczuwalne nawet w centrum miasta.

Pan Norbert z kolei zwraca uwagę na kwestie gospodarcze: „Zaczyna wiać pustkami na mieście. Brak konkurencyjności zatrudnienia, coraz mniej firm, a młodzi wyjeżdżają. Nie widać żadnego boomu na horyzoncie”.

Należy zaznaczyć, że jest też sporo pozytywnych głosów doceniających jakość życia w Chrzanowie. Wiele osób chwali sobie to miasto, jego lokalizację i ideę „slow city”. Wiele mieszkańców docenia dogodnie położenie miasta, między Krakowem a Katowicami, oraz rozbudowaną komunikację publiczną.

PRZYRODA

Pająk
udomowiony

Pająk krzyżak. Wielki, tłusty pajęczak. A dokładnie pani pajęczakowa. I jednocześnie moje kochane zwierzątko domowe. Mieszka na karniszu. Rozpięła tam pajęczynę na pół okna kilka tygodni temu. Nikt jej nie tknie palcem, choć porządku świąteczne tuż tuż. Wszystko dla paskudnej pajęczyny. Paskudnej? Wręcz przeciwnie. W sieć wpadają natrętne, jesienne muchy. Takie, co to bładym świtem złośliwie łażą po twarzy. I komary brzęczące pół nocy nad uchem, które pechowo nie zapadły w letarg. Moje domowe zwierzątko wymierza im sprawiedliwość. Za nieprzespane ranki. Za swędzące bąble po ukąszeniach. Pracuje darmo i ochoczo. Całą dobę na posterunku. Ekologicznie. Zwyczajny związek drapieżcy i ofiary. Mógłbym kupić któryś z reklamowanych i arcykulturowych preparatów na insekty. Wymordować wszystko, co lata. Podtruć domowników. To byłoby zbyt proste. A gdzie zadośćuczynienie za doznane krzywdy? Gdzie elementarne poczucie sprawiedliwości? Niech przesładowcy giną powoli od czułego pocałunku pajęki przyodziani w śmiertelną szatkę z lepkiej przędzy. W ostatnie ciepłe wieczory uchylam okno i zapalam światło. Sieć zapelnia się szybko. Przerywam spektakl, by zbyt utuczona nie straciła chęci do pracy. Pamiętajcie gigantyczną pajęczynę z tolkienowskich Władców Pierścieni? Nazwy nie pomnę, ale wypisz wymaluj mój pajęk. Tylko rozmiary nie te. I dobrze. **Grzegorz Tabasz**

FOT. SYLWIA DĄBROWA

Kronika Krakowska

KRÓTKO

PORZĄDEK POGRZEBÓW

Dziś żegnamy

Cmentarz Prądnik Czerwony
9:00 - Wiesław Golonka (lat 68)
9:40 - Kazimierz Dąbek (lat 72)
10:20 - Barbara Rębilas (lat 86)
10:20 - Andrzej Fiałek (lat 78)
11:00 - Zbigniew Klinszporn (lat 67)
11:00 - Marcin Buturyn (lat 40)
11:40 - Marian Potępa (lat 87)
12:20 - Teresa Miodowicz (lat 70)
12:20 - Tadeusz Niedbała (lat 87)
13:00 - Bronisława Kierońska (lat 88)

13:40 - Andrzej Juras (lat 68)
13:40 - Józef Szymula (lat 72)

Cmentarz Rakowicki
9:40 - Zofia Kotowicz (lat 88)
10:20 - Aniela Augustyniak (lat 97)
11:00 - Michał Mareczek (lat 48)
11:40 - Marta Moszkowska (lat 72)
12:20 - Piotr Nasiński (lat 62)
13:00 - Anna Żuchowska (lat 82)
13:40 - Halina Jędras (lat 88)
14:20 - Stanisława Nanke (lat 77)

BOLESŁAW

„Just be crazy” znika w wodzie



FOT. PAWEŁ MOCNY

Obwodnica Bolesławia znika pod wodą. Graffiti od strony Ujkowa Starego, które jeszcze niedawno było całkiem widoczne, dziś jest już całkowicie zatopione. Mimo zakazów teren przyciąga turystów, choć wciąż grozi zapałkami.

We wrześniu informowaliśmy o graffiti, które pojawiło się na drodze od strony Ujkowa Starego. Wtedy jeszcze cały napis był doskonale widoczny. Był on świeży, kolorowy, kontrastujący z szarością betonu i ciemną taflą wody. Teraz graffiti jest całkowicie zatopione. Ponad powierzchnię zalewu nie wystaje nawet fragment. Wraz z rosnącym poziomem wody, pod jej powierzchnią znika coraz więcej drzew. Dzieciaki a może nawet setki

iglaków i drzew liściastych gniją w zalewisku a „jeziorko” wciąż się powiększa. Szacunki mówią, że ma już około dziesięć hektarów.

Paradoksalnie, im więcej wody, tym większy ruch turystyczny. Mimo tablic z zakazem wstępu, ostrzeżeń przed szkodami górniczymi i ustawionych barier, ludzie wciąż przyjeżdżają zobaczyć „podwodnicę” na własne oczy. Niektórzy traktują to miejsce jak plener fotograficzny, inni jak teren rekreacyjny. Samochody i rowery zatrzymują się na poboczu, a piesi podchodzą niemal pod samą linię zalewu, by uchwycić w kadrze znikającą drogę. Takie wypadki często kończą się manifestami.

Paweł Mocny

8

tyłe inwestycji służących poprawie życia krakowian przedstawił prezydent Aleksander Miszański. Obiecał je zrealizować do końca kadencji.

KRAKÓW

Pożegnanie Elżbiety Penderckiej w kościele Świętych Apostołów Piotra i Pawła

Uroczystości pogrzebowe odbędą się 8 listopada w kościele Świętych Apostołów Piotra i Pawła w Krakowie – poinformowało Stowarzysze-

nie Ludwiga van Beethovena. Dzień wcześniej, w piątek (7 listopada) o godz. 19 w tej samej świątyni odbędzie się wieczornica poświęcona pamięci mecenas kultury, pomysłodawczyni i organizatorki ważnych wydarzeń artystycznych w Polsce i na świecie.

KRAKÓW

TELEFON

dziennikarza dyżurnego



697 730 318

E-MAIL



redakcja@gk.pl

Greenpeace alarmuje: Słowacja nielegalnie zabija niedźwiedzie

Łukasz Bobek

lukasz.bobek@polskapress.pl

Greenpeace Polska składa skargę do Komisji Europejskiej na rząd Słowacji w związku z odstrzałem niedźwiedzi. Ich zdaniem zabrakło wymaganej oceny oddziaływania na środowisko.

Zdaniem ekologów, masowe polowania są prowadzone w pobliżu granicy z Polską, więc zagrażają także polskiej populacji. Greenpeace ujawnił szokujące zdjęcia z polowań na niedźwiedzie.

Słowacki rząd wydał zgodę na odstrzał 350 niedźwiedzi w ubiegłym roku. Była to odpowiedź na – jak to twierdzili politycy – oczekiwanie społeczne. W tym kraju bowiem stosunkowo często zdarzały się przypadki ataku tych drapieżników na ludzi. Według mediów w 2024 roku zanotowano 1900 takich incydentów. Zdaniem urzędników ze słowackiego ministerstwa środowiska populacja niedźwiedzi na Słowacji nie powinna przekroczyć 800 osobników, a tymczasem badania wskazują, że może ich być ok. 1300. Niektóre organizacje mówią nawet o licznie trzy razy większej.

Tymczasem Greenpeace Polska ujawnia szokujące zdjęcia z polowań. Obrazy są drastyczne, dlatego nie zdecydowaliśmy się na ich publikację. Zdjęcia dostępne są jednak



FOT. GREENPEACE

Greenpeace Polska dotarło do szokujących zdjęć

na stronie internetowej Greenpeace Polska.

Problem jednak z niedźwiedziami na Słowacji wykracza poza ten kraj. Choć słowacki rząd uważa, że dał zgodę na strzelanie do „słowackich” niedźwiedzi, drapieżniki te zamieszkują również inne kraje – w tym Polskę. Dotyczy to zwłaszcza rejonu przygranicznego – m.in. Tatry.

Niedźwiedzie przecież nie znają granic. A fakt, że przemierzają się między Polską, a Słowacją jest bezsporny. Mamy na to dowody z obserwacji – słyszymy w Tatrzańskim Parku Narodowym. Niektóre niedźwiedzie są wyposażane w obroże telemetryczne, które wskazują dokładną lokalizację

danego osobnika. To m.in. na podstawie tych danych można stwierdzić, że słowackie lasy przemierzają także niedźwiedzie, które przebywają również w Polsce.

Z decyzją słowackiego rządu nie zgadza się Greenpeace Polska. Jak podaje organizacja, w Polsce żyje zaledwie około 130 niedźwiedzi i są objęte ścisłą ochroną. Występują one wyłącznie w Karpatach, w bezpośrednim sąsiedztwie granicy ze Słowacją. Ich głównymi ostojami są Bieszczady, Tatry i Beskid Żywiecki. Polskie niedźwiedzie bardzo często przekraczają granicę ze Słowacją. Decyzja rządu Słowacji o masowym odstrale niedźwiedzi łamie prawo i zagraża populacji tego

gatunku zamieszkującej Polskę. Składając dziś skargę, liczymy na pilne zatrzymanie rzezi niedźwiedzi – mówi Aleksandra Wiktor z Greenpeace Polska.

Rząd Słowacji nie może ot tak wydawać sobie zgody na odstrzał, powinien przeprowadzić strategiczną ocenę oddziaływania na środowisko, czego wymaga unijna dyrektywa SEA, w tym ocenę wpływu na całą populację w jej pełnym, transgranicznym zasięgu. W naszej ocenie Słowacja łamie prawo. Dlatego wspieramy Fundację Greenpeace we wniesieniu skargi do Komisji Europejskiej – mówi Adrian Chochół, prawnik z kancelarii Frank Bold, która wspiera Greenpeace w tych działaniach.

Sąd w sprawie zwolnionej dyrektorki DPS

Robert Gąsiorek

Nowodworze

Marta Jamrozik, która początkiem października została odwołana z funkcji dyrektorki Domu Pomocy Społecznej w Nowodworzu może wrócić do pracy. To postanowienie tarnowskiego sądu pracy.

Zarząd Powiatu Tarnowskiego podjął decyzję o zwolnieniu Marty Jamrozik 1 października. Z takim wnioskiem wystąpił Mateusz Janiczek. Tłumaczy, że jest to pokłosie kontroli przeprowa-

dzonej w DPS w Nowodworzu, która miała miejsce na przełomie marca i kwietnia tego roku.

Pracownicy Starostwa Powiatowego w Tarnowie mieli ujawnić kilkanaście uchybień w ośrodku. W sierpniu wydano w tej sprawie zalecenia pokontrolne, które dotyczyły m.in. rozliczania delegacji służbowych, likwidacji nieużywanych zużytych składników majątkowych, czy też niedziałającego, w niektórych pomieszczeniach systemu przyzywowo-alarmowego. Podczas kontroli zwró-

cono również uwagę na zalegające depozyty po zmarłych pensjonariuszach.

Marta Jamrozik od początku nie zgadzała się z decyzją władz powiatu tarnowskiego. Jej zdaniem w wystąpieniu pokontrolnym, pomimo stwierdzonych uchybień pozytywnie oceniono działalność prowadzonego przez nią ośrodka w Nowodworzu.

Dlatego odwołała się od decyzji władz powiatu i złożyła do Wydziału Pracy Sądu Rejonowego w Tarnowie „powód o uznanie wypowiedzenia za bezskuteczne i przywrócenie

do pracy oraz w trybie zabezpieczenia o umożliwienie jej kontynuowania pracy”.

W poniedziałek (3 listopada) sąd wydał postanowienie w tej sprawie. - Zobowiązano pracodawcę do dalszego zatrudnienia jej na dotychczasowych zasadach, do czasu prawomocnego rozstrzygnięcia sprawy przed sądem pracy. To postanowienie jest natychmiast wykonalne, mimo że jest nieprawomocne – mówi Małgorzata Stanisławczyk-Karpiel, rzeczniczka prasowa Sądu Okręgowego w Tarnowie.

Wielki protest przeciwko trasie S7. Mieszkańcy zablokują dziś zakopiankę, ale nie tylko

Jolanta Białek, Piotr Tymczak
Małopolska

Mieszkańcy południa Krakowa oraz okolicznych gmin m.in. Mogilan, Świątnik Górnych i Wieliczki organizują dziś wielki uliczny protest przeciwko wariantom przebiegu nowej zakopianki.

Generalna Dyrekcja Dróg Krajowych i Autostrad przedstawiła sześć wariantów nowej zakopianki. Mieszkańcy południowych dzielnic w odpowiedzi zaczęli się mobilizować do protestów. Nie zgadzają się na poprowadzenie trasy S7 z Krakowa do Myślenic przez ich osiedla, na wyburzenie ich domów. - Protestujemy przeciwko budowie drogi w miejscu spokojnego osiedla domów jednorodzinnych, w miejscu zieleni - mówi Jerzy Piasecki, który przy ul. Blacharskiej mieszka od urodzenia, od 60 lat.

Nie wyobraża sobie, że musiałby opuścić swój dom wraz z rodziną, zostawić swoją firmę, warsztat z powodu wyburzenia



Podczas piątkowego protestu przeciwko przebiegowi nowej zakopianki mieszkańcy zablokują m.in. DK 7 w gaju koło Krakowa (zdjęcie ilustracyjne)

budynków i budowy w tym miejscu nowej zakopianki z Krakowa do Myślenic.

Spółeczna akcja odbędzie się dziś w dwóch miejscach: na DK 7 w Gaju oraz DK 94 w Wieliczce. Początek blokady o godz. 15. Kierowcy muszą liczyć się z ogromnymi utrudnieniami w ruchu.

Jak informują organizatorzy, wspólny, wielki protest przeciwko nowej S7 rozpocznie się jutro o godz. 15 w dwóch punktach:

*mieszkańcy południa Krakowa, przede wszystkim Swoszowic - Wróblowic i Kosocic oraz gmin: Mogilany (m.in. miejscowości Lusina), Świąt-

niki Górne (m.in. Wrząsowic i Rzeszotar), a także Głogoczowa (gmina Myślenice) - zablokują skrzyżowanie drogi krajowej nr 7 z ulicami Parkową i Wesołą w Gaju koło Krakowa

*mieszkańcy gminy Wieliczka, m.in. Gólkowic, Podstolic i Janowic oraz krakowskich Soboniowic będą protestować

na skrzyżowaniu drogi krajowej 94 z ul. Grottera w Wieliczce, w rejonie Karczmy „Pod Wielką Solą”

Na razie nie wiadomo jeszcze, jak długo potrwa piątkowy protest i jaką będzie miał dokładną formę. Wiadomo już jednak, że będzie to pierwszy protest - w pełni legalny, zgłoszony już do małopolskiego wojewody jako zgromadzenie publiczne - z wielu, bo jak mówią mieszkańcy, pomysły GDDKiA odnośnie nowej S7 to dla nich wręcz koszmar i w żadnym wypadku nie dadzą zgody na proponowany przebieg zakopianki. - Warianty A i E są dla nas wręcz szokiem, takie scenariusze nigdy nie powinny powstać. Ale protest dotyczy wszystkich wariantów nowej S7, bo wszystkie przygotowano źle i bez konsultacji z mieszkańcami. Jesteśmy po prostu wściekli, bierzemy sprawy w swoje ręce, będziemy protestować do skutku, do chwili gdy te pomysły GDDKiA zostaną odwołane - słyszymy od organizatorów społecznej akcji na DK 7 w Gaju.

Kopalnia Soli Bochnia idzie na rekord frekwencji

Paweł Michalczyk
Bochnia

2025 rok ma być rekordem frekwencyjnym w Kopalni Soli Bochnia. Wzrost liczby turystów notowany jest w każdym miesiącu. Według prezesa to efekt działań marketingowych.

W 2024 roku Kopalnię Soli Bochnia odwiedziło nieco ponad 160 tys. turystów. To zdecydowanie mniej niż w rekordowym dotychczas 2017 roku, gdy podziemne wyrobiska w Bochni zwiedziło ponad 192 tys. osób.

Krzysztof Zięba, który wiosną 2024 roku na nowo objął funkcję prezesa, postanowił zmienić priorytety kopalni. Zamiast uruchamiać restaurację na powierzchni oraz naziemną kolejkę do wożenia turystów w kierunku Szybu Sutoris, postawił na wzmocnienie marketingu. Efekty widać już w tym roku.

Władze spółki założyły osiągnięcie w 2025 roku liczby 190 tysięcy turystów.

„Złota Setka Małopolskiego”. Oto gospodarcze filary regionu. Wyniki prestiżowego rankingu „Dziennika Polskiego” i „Gazety Krakowskiej”

Marek Długopolski
Małopolska

Philip Morris Polska Distribution, TAURON Sprzedaż i MAN Trucks - oto firmy, które znalazły się na czele listy stu najpotężniejszych przedsiębiorstw Małopolski.

Kto jeszcze trafił do prestiżowego rankingu „Złota Setka Małopolskiego”? O tym w **dzisiejszym specjalnym dodatku**, przygotowanym specjalnie dla „Dziennika Polskiego” i „Gazety Krakowskiej”. Lista gospodarczych filarów Małopolski została zaprezentowana 5 listopada podczas 24. Forum Przedsiębiorców Małopolski. Regionalnych czempionów nagrodziliśmy w siedmiu kategoriach.

Droga do zwycięstwa

- Trudno wskazać jeden wskaźnik, który w syntetyczny sposób opisywałby kondycję i potencjał rozwojowy przedsiębiorstwa. Dlatego, konstruując rankingi firm w poszczególnych kategoriach „Złotej Setki Małopolskiego”, zastosowaliśmy analizę wielokryterialną, uwzględniającą zarówno dynamikę rozwoju, jak i mierniki efektywności gospodarczej. Takie podejście pozwoliło w bardziej obiektywny sposób wyłonić zwycięzców - podkreślił prof. Łukasz Mamica, prorektor ds. Współpracy i Projektów w Uniwersytecie Ekonomicznym w Krakowie, a jednocześnie współautor naszego rankingu.

I dodał: - W przypadku wyboru Liderów Wzrostu analiza



Krzysztof Reinhard, właściciel, dyrektor zarządzający Wellclinic; Tomasz Lachowski, Head of Communications, Philip Morris Polska Distribution i Dariusz Kołacz, prezes Makroregionu Południe, Polska Press Grupa

objęła cztery kluczowe miary: przychody ze sprzedaży netto, zysk netto, kapitał własny oraz poziom inwestycji. Nagrodziliśmy więc firmy, które w swojej kategorii radzą sobie najlepiej w zmieniającym się dynamicznie otoczeniu gospodarczym.

Najlepsi z najlepszych

Oto liderzy prestiżowego rankingu „Dziennika Polskiego” i „Gazety Krakowskiej” w poszczególnych kategoriach.

Złota Setka Małopolskiego: 1. Philip Morris Polska Distribution, 2. TAURON Sprzedaż, 3. MAN Trucks.

Złote Małe Przedsiębiorstwo: 1. Apex, 2. InPost Paczkomaty, 3. Slovnaft Polska.

Złote Średnie Przedsiębiorstwo: 1. Arrow ECS, 2. PGE Paliwa, 3. Royal Canin Polska.

Firma Roku: 1. Koral Trade, 2. InPost Paczkomaty, 3. Anwa.

Lider Wzrostu: 1. Philip Morris Polska Distribution, 2. InPost Paczkomaty, 3. InPost.

Najefektywniejsza firma: 1. InPost Paczkomaty, 2. CH2M Polska Services, 3. Integer.

Największy inwestor: 1. Synthos, 2. Grupa Azoty, 3. Integer.

- Ranking „Złota Setka Małopolskiego” to nie jest wyłącznie forma uhonorowania najlepszych firm, lecz także zachęta dla innych do nieustannego doskonalenia jakości usług - dodaje dr inż. Konrad Kolegowicz z Uniwersytetu Ekonomicznego w Krakowie, współautor naszego raportu.

Pełny raport „Złota Setka Małopolskiego” w dzisiejszym specjalnym dodatku.

AUTOREKLAMA

Organizator

Patronat Ogólnopolski

Regionalny Partner Merytoryczny

Partner Merytoryczny

Partnerzy Główni

Partner Wspierający Regionalny

Gazeta Krakowska



ZWIĄZEK WOJEWÓDZTW
RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ



dun & bradstreet



WODOCIĄGI
Miasta Krakowa



DZIENNIK POLSKI



Długi weekend w górach i piękna pogoda? Niekoniecznie

Łukasz Bobek
Tatry

Będzie najazd na Zakopane. Na długi listopadowy weekend większość miejsc noclegowych jest zarezerwowana. Problem jest jednak z pogodą. Ratownicy TOPR ostrzegają: są trudne warunki.

Tegoroczne Święto Niepodległości wypadła we wtorek, a to oznacza jedno – długi weekend. Wystarczy wziąć wolne w poniedziałek 10 listopada, by zyskać cztery dni odpoczynku. Efekt? Górale szykują się na tłumy. – Widzimy przepiękną konwersję – ludzie nie tylko pytają, ale rezerwują masowo – mówi Karol Wagner z Tatrzańskiej Izby Gospodarczej. – Zainteresowanie rezerwacjami na ten weekend było widoczne już latem. Teraz mamy kulminację. Zajęte jest już aż 80 procent miejsc.

Turyści liczą na piękną jesienną pogodę, bo za oknem wciąż jesienne i przyjemnie, a listopadowe słońce jeszcze potrafi przygrzać. Nadchodzący długi weekend może jednak nie być



FOT. ROBERT CHOWANIEC

W Tatrach warunki przejściowe. Leży śnieg, jednak nie jest go za dużo

tak pogodny, jak wielu turystów by sobie życzyło. Według prognoz, które – jak to bywa – mogą się jeszcze zmienić, od soboty w Zakopanem robi się pochmurno, a zamiast jesiennych spacerów w słońcu czeka nas raczej deszcz i chłód. W wyższych partiach Tatr może padać śnieg.

Synoptycy przewidują, że w Zakopanem w sobotę i niedzielę temperatura w ciągu dnia utrzyma się w granicach 9-11

stopni Celsjusza, nocami spadnie do 2 stopni. W poniedziałek i wtorek zrobi się jeszcze chłodniej – około 7-9 stopni w dzień, a w nocy ponownie około 2 stopni. Na Kasprowym Wierchu termometry mają wskazywać zaledwie 1-2 °C na plusie, a we wtorek już minus 1. Nocami w Tatrach spadki poniżej zera są już regułą – od minus 2 do minus 3 °C. Mimo to, jak zapowiada branża turystyczna, w Zakopa-

nem i okolicach można spodziewać się prawdziwego najazdu turystów.

Ratownicy apelują jednak o rozagę i rozsądek. – Ci, którzy nie mają doświadczenia górskiego, powinni nastawić się raczej na łatwiejsze, niż położone szlaki. Do większości schronisk można dojść bezpiecznie, ale w wyższych partiach gór warunki są trudne i niekorzystne – mówi Tomasz Wojciechowski, ratownik Tatrzańskiego Ochotniczego Pogotowia Ratunkowego.

W Tatrach zalega już warstwa śniegu, która potrafi skutecznie zamaskować przeszkody i utrudnienia w terenie. – Chodzenie bez raków jest prawie niemożliwe, a w rakach – bardzo nieprzyjemne. Pod cienką warstwą śniegu wciąż są kamienie, które utrudniają poruszanie się. Na typową turystykę zimową jest jeszcze za wcześnie. Lepiej poczekać, aż śniegu będzie więcej. Kto nie ma doświadczenia w zimowych warunkach, powinien zrezygnować z wycieczek w wyższe partie gór – ostrzega Wojciechowski.

Co skrywa kapsuła czasu znaleziona w kapliczce w Czerńcu?

Joanna Mrozek
Czerniec

W miejscowości Czerniec w gminie Łącko zakończyły się prace konserwatorskie kapliczki. Podczas prac odkryto kapsułę czasu. Zawiniątko znajdowało się w metalowej tubie.

W październiku zakończono prace konserwatorskie przy kolejnym obiekcie małej architektury sakralnej na terenie Gminy Łącko. Tym razem odnowiona została kapliczka w miejscowości Czerniec, w przysiółku Byniowa. Zakres prac obejmował wymianę pokrycia dachowego i montaż nowego orynnowania.

Investycja została zrealizowana dzięki środkom pozyskanym przez Gminę Łącko w ramach konkursu „Kapliczki Małopolski 2025”, wspierającego ochronę zabytków sakralnych i dziedzictwa kulturowego regionu. Całkowity koszt zadania wyniósł 23 080 zł, w tym 10 000 zł dofinansowanie z Urzędu Marszałkowskiego

Województwa Małopolskiego oraz 13 080 zł z budżetu Gminy Łącko.

Według przekazów mieszkańców, kapliczka powstała w 1962 roku z inicjatywy i funduszy lokalnej społeczności, jako wotum dziękczynne za peregrynację obrazu Matki Boskiej Częstochowskiej. W latach 70. została rozbudowana i od tego czasu nieprzerwanie pełni funkcję miejsca kultu religijnego – to ważny punkt na duchowej i historycznej mapie gminy.

Podczas prac remontowych odkryto również kapsułę czasu ukrytą w wieżyczce kapliczki. Zawierała zwinięty rulon papieru w metalowej tubie. To dokument z 1966 roku, upamiętniający 1000-lecie Chrztu Polski oraz peregrynację Obrazu Matki Boskiej Częstochowskiej.

Pomysłodawcami budowy kapliczki i właścicielami działki, na której powstała byli Józef Kwit i Anna Nowogórska, która opiekowała się nią do 1984 roku. W jej wznoszenie zaangażowani byli mieszkańcy górnych osiedli Czerńca: Byniowa, Podborowa, Jeżowa, Paproci i Borek.

MATERIAŁ INFORMACYJNY NASK

EZD RP jako element odporności i suwerenności cyfrowej państwa



Cyfryzacja administracji przy jednoczesnej ochronie danych? Szybsza i łatwiejsza obsługa spraw urzędowych? To wyzwania dla instytucji publicznych. Ale jest na nie odpowiedź – EZD RP – system IT wdrażany i utrzymywany przez NASK, upowszechniany dzięki funduszom z KPO.

Administracja publiczna korzysta z wielu rozproszonych systemów do elektronicznego zarządzania dokumentacją, pochodzących od różnych dostawców. Takie rozwiązanie generuje koszty i utrudnia współpracę pomiędzy różnymi jednostkami. EZD RP jest odpowiedzią na te problemy, stworzoną przez specjalistów NASK. Instytucje publiczne nie muszą już wybierać między produktami prywatnych firm.

To sprawa, że dokumentacja urzędowa – decyzje, pisma, umowy, raporty – przechowywana jest w Polsce w ramach infrastruktury nadzorowanej przez NASK i Ministerstwo Cyfryzacji. To znaczący krok w kierunku cyfrowej suwerenności państwa.

EZD RP w kontekście strategicznym

EZD RP wpisuje się w Strategię Cyfryzacji Polski, która



do 2035 roku zakłada stworzenie bezpiecznego, zintegrowanego ekosystemu usług publicznych. W tym terminie planowane jest:

- wdrożenie systemu elektronicznego zarządzania dokumentami w podmiotach realizujących zadania publiczne;
- prowadzenie spraw przez te podmioty w postaci elektronicznej.

System umożliwia m.in. prowadzenie koresponden-

cji urzędowej, podpisywanie dokumentów czy też archiwizację spraw online. EZD RP nie wyprze w całości dokumentacji papierowej, ale znacznie zmniejszy jej skalę. I to zmiana zarówno dla urzędników, jak i obywateli.

Przejście na elektroniczne zarządzanie dokumentacją oznacza większą transparentność procesów i lepszy nadzór nad decyzjami administracyjnymi. Możliwe jest także śledzenie na bieżąco sprawy prowadzonej przez urzędnika – może to robić uprawniona

do podglądu osoba. Z punktu widzenia obywatela wdrożenie EZD RP przyspieszy załatwianie spraw i wyeliminuje błędy, które zdarzają się przy ręcznej obsłudze dokumentacji.

EZD RP a odporność administracji i bezpieczeństwo

Dziś, kiedy ryzyko związane z cyberatakami jest szczególnie wysokie, kluczowe jest bezpieczeństwo danych obywateli. NASK je zapewnia i gwarantuje ochronę przed cyberzagrożeniami. Jednostki, które korzystają z systemu EZD RP, nie tylko opierają się na zaawansowanej technologicznie infrastrukturze IT – aplikacja zapewnia także automatyczne wykonywanie kopii bezpieczeństwa, a system nadawania uprawnień użytkownikom jest bardzo rozbudowany.

Istotnymi elementami bezpieczeństwa danych są pracownicy, odpowiednio przeszkoleni w zakresie merytorycznej obsługi systemu. Szkolenia uwzględniają szczególnie wytyczne związane z cyberbezpieczeństwem i zarządzaniem dostępem do zasobów.

Warto też zaznaczyć, że w przypadku modelu SaaS awarie sprzętu lokalnego nie wpływają na działanie systemu, a kopie danych są przechowywane w wielu lokalizacjach. Co więcej, centralny model aktualizacji pozwala na natychmiastową reakcję na zagrożenia, eliminując konieczność indywidualnych interwencji w tysiącach urzędów.

Edukacja i adaptacja

Jednym z filarów projektu EZD RP są szkolenia z obsługi systemu, które obejmą aż 75 tys. pracowników administracji, a finansowane są ze środków KPO. System do elektronicznego zarządzania dokumentacją staje się nie tylko narzędziem pracy, lecz także istotnym elementem wspierającym edukację cyfrową.

EZD RP nie jest zwykłą aplikacją. To platforma, która wzmacnia odporność administracji publicznej i zapewnia suwerenność danych. Właśnie dlatego jej upowszechnianie jest niezwykle istotne. Więcej informacji o projekcie: ezdrp.gov.pl/kpo.



Rzeczpospolita
Polska

Sfinansowane przez
Unię Europejską
NextGenerationEU



NASK

MUZYKA CZTERY DEKADY Z MROCZNYMI I PRZEŚMIEWCZYMI PIOSENKAMI

Püdeli celebrować swój jubileusz

Paweł Gzyl
pawel.gzyl@polskapresse.pl

Krakowski zespół Püdeli działa 40 lat. W niedzielę 9 listopada o godz. 20 w klubie Forty Kleparz muzycy będą świętowali jubileusz. Specjalnym gościem będzie Maciej Maleńczuk.

Kiedy w sierpniu 1985 roku krakowski muzyk i malarz Piotr Marek popełnił samobójstwo, prowadzony przez niego zespół Düpą pozostawił bogaty repertuar piosenek, które cieszyły się swego rodzaju kultem w krakowskim undergroundzie. Mało tego: grupa miała wystąpić w Jarocinie, wydawało się więc, że jest szansa na jej szersze zaistnienie na polskiej scenie. Nic więc dziwnego, że współautor muzyki wykonywanej przez Düpę gitarzysta Andrzej „Pudel” Bieniasz - podjął decyzję o założeniu własnej formacji i kontynuowaniu dzieła zmarłego przedwcześnie kolegi. Tak narodził się zespół Püdeli. - Piotr pisał teksty, ja przynosiłem muzykę, razem je aranżowaliśmy. Czasem



Piotr „Foreman” Forsyś (z lewej) i Andrzej „Pudel” Bieniasz z Püdeli w 2017 roku

dołączał do nas Andrzej Potoczek, ale przeważnie go nie było, bo często wyjeżdżał. Tak powstały takie piosenki, jak „Rege koca muzyka” czy „Wyro Puddla”. Po samobójczej śmierci Piotra w 1985 roku, postanowiłem kontynuować działalność, aby uchronić te utwory od zapomnienia. Najważniejszą ideą Düpą i Püdeli była wolność artystyczna. Teksty Piotra są abstrakcyjne i surrealistyczne, dzięki

czemu do dzisiaj zachowują aktualność - mówił nam w 2015 roku „Pudel”.

W skład Püdeli weszła większość muzyków z Düpą. Problemy były tylko ze znalezieniem charyzmatycznego wokalisty, który potrafiłby odpowiednio zinterpretować z jednej strony groteskowe, a z drugiej mroczne teksty Piotra Marka. Przy mikrofonie zespołu stawali różni frontmani, aż pewnego

dnia „Pudel” wpadł na krakowskim Rynku Głównym na śpiewającego dla zarobku pod Sułkiewiczami bluesmana. Ponieważ zobaczył w nim potencjał, z miejsca zaproponował mu dołączenie do grupy. W ten sposób skład Püdeli powiększył się o Maćka Maleńczuka.

I to właśnie on śpiewa w części utworów na płycie „Bela Pupa”, którą z zespołem nagrała w 1987 roku Kora z Maanam.

Mimo ciekawego pomysłu, nikt nie był jednak do końca zadowolony z tego debiutanckiego albumu formacji. Dlatego Püdeli ponownie sięgnęli po piosenki Düpą w połowie lat 90., wydając je na dwóch płytach zawierających materiał z jednej sesji - „Viribus Unitis” i „Narodziny Zbigniewa”.

Utrwaliwszy najważniejsze utwory Piotra Marka, Püdeli zabrali się za własny repertuar. Tak powstały piosenki, które zamieścili na krążkach „Psychopop” i „Wolność słowa” z przełomu XX i XXI wieku. Muzyka ta wyprzedzała na swój sposób tamte czasy - dziś nazwalibyśmy ją pewnie alternatywnym popem, ale wtedy nikt nie wiedział, jak ją zaklasyfikować. Nowe nagrania Püdeli zyskały jednak zaskakującą dużą popularność, dzięki nośnym melodiom i dowcipnym tekstom. Te drugie sprawiły, że zaczęto ich traktować jak... zespół kabaretowy. - Cóż: ciężką rzeczywistość najlepiej obśmiać. Dlatego albo opisywaliśmy autentyczne historie, albo wymyślaliśmy różne przygody, ale wszystko to pokazywaliśmy

z ironicznym dystansem. Tak było w Düpą, tak jest nadal w Püdeli. Jednak mimo, że większość tych tekstów była żartobliwa, tak naprawdę niosła poważne przesłanie - tłumaczył nam „Pudel”.

W 2005 roku Püdeli opuścił Maleńczuk. Wtedy na jego miejsce wskoczył Szymon Goldberg z Gdańska. To z nim przy mikrofonie grupa nagrała swe najłżejsze piosenki. Znajdują się one na płytach „Zen” i „Madame Castro” z końca pierwszej dekady XXI wieku. Ostatecznie i Goldberg pożegnał się z grupą. Wtedy „Pudel” ściągnął do zespołu krakowskiego wokalistę Piotra „Foremana” Forsyśa, z którym Püdeli odzyskali rockowy pazur i mroczny sznyt, czego dowodem był album „Über Alles” z 2017 roku.

Niestety: na początku 2021 roku „Pudel” przegrał walkę z rakiem. Zgodnie z jego wolą Püdeli działają jednak dalej. Podczas niedzielного koncertu Püdeli w Fortach usłyszymy najważniejsze piosenki zespołu. Kilka z nich zaśpiewa Maciek Maleńczuk.

REKLAMA

0011427455



Czas na zdrowie Zimowa oferta jubileuszowa



Zakwaterowanie



Śniadania i kolacje w bufecie szwedzkim, obiady serwowane do stolika



Konsultacja lekarska



4 zabiegi dziennie (oprócz niedziel i dni świątecznych)



90 min. dziennie w Strefie Relaksu (sauna, jacuzzi, grota solna, siłownia)



Voucher do Integracja Cafe



52 35 63 101, 52 35 63 100, 52 35 63 320



medicalspa@solanki.pl, recepcja@solanki.pl



www.solanki.pl



ENERGIA JUTRA ZACZYNA SIĘ DZIŚ

**Bezpieczeństwo zapewnimy
poprzez własne źródła i gaz LNG
dostarczany naszymi gazowcami.
Energia elektryczna powstanie
w budowanych przez nas
elektrowniach gazowych.**

KRÓTKO

PRZESTĘPCZOŚĆ

Wielki Bu trafił do Polski

Prokuratura Krajowa przekazała na platformie X, że Patryk M. ps. Wielki Bu został przekazany stronie polskiej przez władze niemieckie na podstawie europejskiego nakazu aresztowania.

„Czynności z jego udziałem, w tym ogłoszenie zarzutów i przesłuchanie w charakterze podejrzanego, zostaną przeprowadzone w przy-

szłym tygodniu przez prokuratora z lubelskiego wydziału PZ PK” – zaznaczyła.

Patryk M. został zatrzymany 12 września na lotnisku w Hamburgu. Mężczyzna był poszukiwany do śledztwa prowadzonego przez PK w Lublinie. Dotyczy ono zorganizowanej grupy przestępczej zajmującej się handlem i przemytem narkotyków. PAP

INFORMATOR MEDYCZNY

Jeżeli chcecie Państwo umieścić ogłoszenie:

Zadzwońcie: 12 688-84-40

Wysyłajcie maile:
reklama.krakow@polskapress.pl

REKLAMA 0010985747

COR-MED
www.cor-med.com

CENTRUM CHOROÓB SERCA
PEŁNA DIAGNOSTYKA
KONSULTACJE ORYDYNATORÓW,
PROFESORÓW I DOCENTÓW

♦ Echo serca i naczyń (Doppler kolor)
♦ EKG ♦ EKG wysiłkowe ♦ Holter ♦ Holter ciśnieniowy

Kraków, ul. Kazimierza Wielkiego 118
Rejestracja tel. (12.00 – 17.00)
012 636 44 22

REKLAMA 0011426598

Nabór współpracowników do Kraków Airport Taxi

MPL Services Sp. z o.o. prowadzi nabór uzupełniający do Kraków Airport Taxi w celu nawiązania współpracy z podmiotami prowadzącymi działalność gospodarczą – taksówek osobowych (PKD 49.32.Z), dysponującymi samochodem przystosowanym do przewozu osób niepełnosprawnych, samochodem o napędzie spalinowym lub hybrydowym bądź dysponujących elektrycznym samochodem osobowym. Pojazdy mają być przystosowane do świadczenia usług taxi.

Wymagania:

- ✓ Samochód z napędem spalinowym lub hybrydowym dostosowany do przewozu osób z niepełnosprawnościami, nie starszy niż 11 lat segmentu K w kolorze czarnym bądź srebrnym,
- ✓ Samochód osobowy zasilany wyłącznie silnikiem elektrycznym (silnikami elektrycznymi) nie starszy niż 11 lat z segmentu C lub D lub E w kolorze białym,
- ✓ Samochód osobowy (pojazd z napędem spalinowym lub hybrydowym) nie starszy niż 11 lat segmentu E lub D lub K w kolorze czarnym bądź srebrnym,
- ✓ Możliwość świadczenia usług taxi na terenie gminy Zabierzów,
- ✓ Samochód wyposażony w terminal płatniczy POS,
- ✓ Zaświadczenie o niekaralności,
- ✓ Znajomość języka angielskiego w stopniu komunikatywnym,
- ✓ Wysoka kultura osobista.

Dodatkowymi atutami będą:

- ✓ Doświadczenie w pracy na rynku usług przewozów taksówkarskich,
- ✓ Znajomość innych języków obcych.

Oferujemy:

- ✓ Możliwość świadczenia usług pod marką Kraków Airport Taxi,
- ✓ Udostępnienie miejsc postojowych taxi przed terminalem oraz bazę parkingową na terenie Portu Lotniczego Kraków-Balice,
- ✓ Możliwość korzystania z ogólnodostępnej stacji ładowania znajdującej się na terenie Portu Lotniczego Kraków-Balice,
- ✓ Korzystanie ze standardów i logo Kraków Airport Taxi,
- ✓ Obsługa call center i zapewnienie systemu łączności z centralą przyjmującą zgłoszenia klientów.

Zainteresowani proszeni są o pobranie ze strony MPL Services sp. z o.o. dokumentów, wypełnienie ich i przesłanie listem poleconym na adres **MPL Services Sp. z o.o., 32-083 Balice, ul. Kpt. M. Medweckiego 2** w terminie do **21.11.2025 r.** do godziny **14.00** (liczy się data wpływu oferty do siedziby Spółki) lub złożenie dokumentów w ww. terminie na dziennik podawczy w siedzibie MPL Services Sp. z o.o. Oferta wraz z załącznikami winna znajdować się z zaklejonej kopercie z dopiskiem: „Nabór do Kraków Airport Taxi”.

Zastrzegamy sobie, że kontaktujemy się tylko z wybranymi kandydatami.

PRAWO

W czwartek zaprezentowany został projekt mający zmienić przepisy o Krajowej Radzie Sądownictwa. Jak powiedział minister Żurek, każda osoba będąca sędzią w stanie czynnym ma mieć prawo głosu w wyborach sędziowskich członków KRS. – Wybory stają się powszechne dla sędziów, to jest zupełne novum i wybory organizuje PKW, która weryfikuje zgłoszenia kandydatów i organizuje wysłuchania publiczne – podkreślił.

„Ta ustawa jest kolejnym krokiem do tego, żebyśmy mieli dzisiaj silne państwo. Mam nadzieję, że będzie to ustawa przełomowa

Waldemar Żurek minister sprawiedliwości

W piątek Sejm może odebrać immunitet byłemu ministrowi

Dorota Kowalska
Warszawa

Wszystko wskazuje na to, że w piątek Sejm odbierze immunitet Zbigniewowi Ziobrze.

Ten tydzień bezapelacyjnie należał do Zbigniewa Ziobry. Był minister sprawiedliwości królował w mediach. Wszystko za sprawą wniosku, jaki prokuratura złożyła do Sejmu. Chodzi o uchylenie Ziobrze immunitetu, wniosek dotyczy również zgody na zatrzymanie go i tymczasowe aresztowanie. Śledczy postawili Ziobrze 26 zarzutów, w tym zarzut założeń i kierowania zorganizowaną grupą przestępcą.

Zdaniem śledczych były minister sprawiedliwości wskazywał podwładnym, kto ma wygrać niektóre konkursy na pieniądze z Funduszu Sprawiedliwości, zanim jeszcze te konkursy zostały ogłoszone. Trzeba było jednak zachować pozory, więc ustalenia przez Ziobrę zwycięzcy przygotowywali oferty konkursowe. Jak twierdzi prokuratura, nawet urzędnicy niższego szczebla musieli pilnować, „aby konkurs przebiegł zgodnie z oczekiwaniami kierownictwa resortu sprawiedliwości”.

Problem w tym, że Ziobro, kiedy śledczy składali wniosek w Sejmie, przebywał w Budapeszcie. Spotkał się tam między innymi z Wiktorem Orbanem. Obaj panowie bezpardonomo atakowali polski rząd i Donalda



FOT. ADAM JANKOWSKI

Zbigniew Ziobro w tym tygodniu spotkał się z Wiktorem Orbánem. Ale o azyl – na razie – nie poprosił

Tuska. I choć były już minister sprawiedliwości zarzeka się, że nie będzie się starał o azyl polityczny, to wciąż nie wiadomo, gdzie jest i czy wróci do kraju.

Może stąd podczas wtorkowego posiedzenia Rady Ministrów premier Donald Tusk zwrócił się bezpośrednio z apelem do Zbigniewa Ziobry. – Jestem przekonany, że nie chce pan przejść do historii jako „fujara” czy „miększon” i stawia się pan przed wymiarem sprawiedliwości – powiedział. I podkreślił, że zarzuty, które stawiane są Ziobrze, brzmią poważnie. – Ucieczka czy szukanie azylu

na Białorusi jak jeden pana kolega, czy na Węgrzech jak drugi pana kolega stawia pana w bardzo złym świetle – mówił premier. – W związku z tym mam nadzieję, że niedługo się w Polsce zobaczymy, jak sam pan mówił, uczciwi nie mają się czego bać – podkreślił.

Sam Ziobro nie składa broni. Razem z byłym swoim zastępcą w resorcie sprawiedliwości, posłem PiS Marcinem Warcholem, przekonuje, że szef zespołu śledczego nr 2 prok. Piotr Woźniak, który podpisał się pod wnioskiem o uchylenie immunitetu, „przywłaszczył sobie funkcję”

prokuratora krajowego i działał w celu osiągnięcia korzyści osobistej. Politycy Prawa i Sprawiedliwości oficjalnie stają w obronie swojego partyjnego kolegi. We wtorek 4 listopada dziennikarze pytali Jarosława Kaczyńskiego, czy Ziobro powinien wrócić do kraju.

– Żeby go w istocie zamordowano? – odpowiadał pytaniem. – Jeżeli ktoś bardzo ciężko chory, kto wymaga stałej, bardzo poważnej opieki lekarskiej jest umieszczany w więzieniu, to jest równoznaczne z wyrokiem śmierci – stwierdził Kaczyński, nawiązując do choroby nowotworowej, którą przeszedł Zbigniew Ziobro.

Jeśli Sejm zdecyduje o odebraniu immunitetu Zbigniewowi Ziobrze, ten dołączy do swoich dawnych podwładnych w ministerstwie sprawiedliwości, czyli do Marcina Romanowskiego i Michała Wosia, którzy usłyszeli już zarzuty w związku z nieprawidłowościami związanymi z wydatkowaniem pieniędzy z Funduszu Sprawiedliwości.

Kwestia rozliczenia rządów PiS była bardzo mocno podnoszona przez koalicję 15 października, tak w trakcie kampanii wyborczej, jak w ciągu dwóch lat jej rządów. Szef MS Waldemar Żurek nie ukrywa, że przywrócenie w Polsce praworządności to dla niego priorytet. Reformę wymiaru sprawiedliwości przeprowadzał Zbigniew Ziobro i to on dzielił pieniądze, którymi dysponował jego resort.

Rusza program dobrowolnych szkoleń wojskowych. Ministerstwo Obrony Narodowej podało szczegóły

Adam Kielar
Warszawa

Rusza pilotaż programu powszechnych szkoleń obronnych „wGotowości”, który rozpocznie się 22 listopada – zapowiedział w minister obrony narodowej Władysław Kosiniak-Kamysz.

Szef MON poinformował, że program ma się składać z kilku modułów i dotyczyć „wszystkich obywateli polskich, któ-

rzy będą chcieli z tego skorzystać”.

Na ten moment program ma być realizowany przez 132 jednostki oparte w głównej mierze na Wojskach Obrony Terytorialnej z udziałem Dowództwa Operacyjnego Rodzajów Sił Zbrojnych. Kosiniak-Kamysz zapewnił, że są w stanie przeszkolić w tym roku kilkanaście tysięcy osób, a program osiągnie pełną gotowość na początku przyszłego roku.

– Bezpieczeństwo Polski zależy od silnej armii, silnych so-

jusz i siły nas samych, siły naszego społeczeństwa. Wiedza, informacja, umiejętność zachowania się, odczytania sygnałów, znaków, alarmów, miejsc ukrycia jest bardzo potrzebna. To często jest działanie pozamilitarne, ale budujące obronę narodową – podkreślił.

Szef MON przekazał, że program powszechnych szkoleń obronnych „wGotowości” przygotowywany był od 6 miesięcy. Podkreślił, że zgłoszeń na szkolenie można dokony-

wać poprzez aplikację mObywatel. Podziękował również resortowi cyfryzacji za współpracę.

Wiceminister Cezary Tomczyk wskazał, że program zakłada dwie ścieżki: odporności i rezerwy. Przekazał też, że w czwartek w aplikacji mObywatel uruchomiono nową usługę, dzięki której pełnoletni obywatele RP mogą zapisać się na szkolenie obronne w jednostce wojskowej w swojej miejscowości lub w jej pobliżu. PAP

Papież Leon XIV krytykuje prezydenta Donalda Trumpa

Kazimierz Sikorski
Castel Gandolfo

Leon XIV wezwał do refleksji nad sposobem traktowania migrantów w USA, gdzie, jak stwierdził, wiele osób zostało głęboko dotkniętych kontrowersyjną polityką masowych deportacji.

W jednej ze swoich najostrzejszych jak dotąd krytyk pod adresem administracji Trumpa, pierwszy papież urodzony w USA ostrzegł też, że bombardowanie przez USA wenezuelskich łodzi, podejrzanych o przewóz narkotyków, grozi wzrostem napięć w regionie.

Wychodząc przed rezydencję papieską w Castel Gandolfo, papież powiedział, że są ludzie, którzy mieszkają w USA „od lat i nigdy nie stwarzają problemów, a którzy zostali głęboko dotknięci” przez nieustępliwą politykę migracyjną Trumpa. Przemawiając po angielsku i zwracając się bezpośrednio do amerykańskiej publiczności, powtórzył katolickie przekonanie, że każdy chrześcijanin będzie ostatecznie



FOT. VATICAN NEWS

Papież ostrzegł też przed eskalacją u wybrzeży Wenezueli. „Myślę, że przemocą nie wygramy”

oceniany na podstawie tego, jak przyjął „obcokrajowca”.

Po wyborze w maju papież wypowiadał się ostrożnie na temat geopolityki. W październiku użył słowa „niehumanitarne” w odniesieniu do represji pod przewodnictwem Trumpa, co wstrząsnęło konserwatywnymi katolikami w jego kraju. Widzieli papieża Leona jako sojusznika po napiętych stosunkach z jego poprzednikiem, Franciszkiem, który kiedyś nazwał Trumpa „niechrześcijańskim”.

Grzegorz Kuczyński
Moskwa

Rosja od miesięcy robi postępy na froncie - teraz jest coraz bliżej zdobycia Pokrowska. Ekspansja jest wolna i kosztuje wiele tysięcy żołnierzy, ale Kreml może mówić, że wygrywa w wojnie.

Ubrany w mundur wojskowy prezydent Rosji Władimir Putin spotkał się 26 października ze swoim ulubionym podwładnym, generałem Walerijem Gierasimowem oraz innymi dowódcami rosyjskich sił zbrojnych. To miało na celu przekonanie rosyjskiej opinii publicznej, że armia osiąga postępy oraz potwierdzenie zobowiązania do całkowitego zajęcia regionów Ługańska, Doniecka, Zaporozża i Chersonia.

Rosyjskie siły zbrojne dokonują poważnych postępów w rejonie miasta Pokrowsk w obwodzie donieckim. Być może uda im się zdobyć miasto podczas zimowej kampanii, ale koszty ludzkie będą wysokie.

Zdobycie Pokrowska zmusi Ukrainę do korzystania z dłuż-



FOT. KREMLIN.RU

Władimir Putin spotkał się z generałem Walerijem Gierasimowem w ostatnich dniach października. Rozmowa dotyczyła przebiegu działań wojennych

szej trasy północnej w celu zaopatrzenia linii frontu w tym obszarze. Jednak Pokrowsk to tylko miasto i podobnie jak inne miasta w regionie, które Rosja stopniowo podbijała w ciągu ostatnich trzech lat, nie zapewni jej zwycięstwa w wojnie.

Za Pokrowskiem siły ukraińskie stworzyły silne wielowarstwowe linie obrony składające się z pól minowych, bunkrów, systemów artyleryjskich oraz

dronów uderzeniowych i rozpoznawczych.

Putin nie może zaakceptować oferty prezydenta Trumpa dotyczącej zawieszenia broni na obecnych liniach frontu bez utraty twarzy w swoim kraju.

Po pierwsze, nie może uzasadnić ogromnej liczby ofiar śmiertelnych bez żadnych znaczących osiągnięć. Po drugie, nie spotka się z prezydentem Ukrainy Wołodymyrem Zełenskim, ponieważ wielokrotnie powta-

rzał Rosjanom, że Zełenski jest „nielegalny”. Wreszcie, bez kontroli nad całym Donbasem, bastionem obrony Ukrainy, nie może zrealizować swoich długoterminowych planów przejęcia całej Ukrainy.

Putin chce kontynuować wojnę na Ukrainie przez kolejne dwa lata, sprzedając ropę Chinom i Indiom (pomimo amerykańskich sankcji), importując sprzęt wojskowy z Chin i rekrutując tysiące najemników z Korei Północnej i innych krajów.

Chociaż rosyjska gospodarka cierpi, rozmowy o jej upadku są przedwcześnie.

Po pierwsze, Rosja ściśle kontroluje odpływ kapitału. Jest to umiejętnie regulowane przez prezes Banku Rezerw Rosji Elwirę Nabiullinę.

Po drugie, Rosji nie można zablokować. Posiada ona ogromne zasoby naturalne, takie jak zboża, rybołówstwo, ropa naftowa i gaz ziemny. Ukraińskie ataki na obiekty naftowe i przemysłowe nie zniszczą tych zasobów. Rosja po prostu przeniesie je dalej na wschód lub wykorzysta sojuszników. PAP

MATERIAL INFORMACYJNY T-MOBILE

0011428189

Pomóżmy dzieciom bezpiecznie wrócić do domu – mija 10 lat od wysłania pierwszego Child Alert w Polsce

Każdego roku polska Policja rejestruje około dwóch tysięcy zgłoszeń dotyczących zaginięć osób małoletnich. Choć większość z nich kończy się szczęśliwie, zdarzają się sytuacje wyjątkowo trudne, wymagające zastosowania niestandardowych narzędzi. Jednym z nich jest system Child Alert – narzędzie szybkiego rozpowszechniania wizerunku zaginionego dziecka za pośrednictwem mediów i innych dostępnych środków masowego przekazu oraz instytucji.

W tym roku mija 12 lat od ogłoszenia gotowości operacyjnej tego systemu i 10 lat od pierwszej wysyłki komunikatu. To okazja, by przypomnieć, jak ogromną rolę w zwiększaniu skuteczności poszukiwań odgrywa szybka reakcja społeczna – oraz wsparcie technologii.

Technologia w służbie społeczeństwu – czym jest Child Alert?

Child Alert to system alarmowy działający w 22 krajach w Europie, uruchamiany

w sytuacjach uprowadzenia dziecka, gdy istnieje realne zagrożenie dla jego zdrowia lub życia. Komunikat zawiera wizerunek dziecka, informacje dot. jego wyglądu i ubioru, a także krótki opis zdarzenia. Jest rozpowszechniany wszystkimi dostępnymi kanałami, tak by dotrzeć do jak największej liczby osób, które mogą pomóc w poszukiwaniach.

W Polsce operatorem systemu jest Centrum Poszukiwań Osób Zaginionych Komendy Głównej Policji. Na czym polega jego skuteczność? Przede wszystkim na dwóch aspektach – prędkości i jednoczesnym działaniu wielu podmiotów. Funkcjonowanie systemu opiera się bowiem na błyskawicznej, skoordynowanej współpracy licznych instytucji, w tym mediów masowych. Wszystkie te podmioty wspólnie działają tak, by jak najszybciej dotrzeć z komunikatem do jak największej liczby odbiorców.

W Polsce system wspierany jest również przez T-Mobile Polska, który od 2015 r., jako jedyny operator, ak-



tywnie uczestniczy w jego funkcjonowaniu. Dzięki tej współpracy klienci sieci, którzy wyrazili na to zgodę, otrzymują specjalnego MMS-a z fotografią zaginionego dziecka, informacją dot. jego wyglądu i ubioru, a także krótki opis zdarzenia.

– Zaginięcie dziecka to niewyobraźalny dramat i koszmar każdego rodzica. Dlatego 10 lat temu nie mieliśmy wątpliwości, że chcemy dołączyć do działań w ramach systemu Child Alert. W T-Mobile każdego dnia widzimy, że nasze usługi

i infrastruktura to coś więcej niż narzędzie czy po prostu technologia. To rozwiązania, które łączą ludzi z tym, co najważniejsze i pomagają w najbardziej krytycznych sytuacjach. Jeżeli zaangażowanie naszej firmy i naszych klientów, którzy praktycznie cały czas mają telefon komórkowy przy sobie, pomoże bezpiecznie wrócić do domu choćby jednemu dziecku, będzie to ogromny sukces i powód do dumy. Razem naprawdę możemy więcej – mówi Andreas Maierhofer, Prezes T-Mobile Polska.

Skuteczność, którą buduje społeczność

Od momentu wprowadzenia systemu Child Alert w Polsce uruchomiono go siedem razy. Każdorazowo doprowadził on do bezpiecznego odnalezienia dziecka – system wykazuje więc 100-procentową skuteczność. Tak dobry wynik to efekt współdziałania służb i społeczeństwa: setki zgłoszeń, które wpływały na specjalny numer alarmowy 995, okazywały się kluczowe dla prowadzenia poszukiwań.

Policjanci przypominają, że decydujące znaczenie mają pierwsze godziny od momentu zaginięcia. Im więcej osób wie o sytuacji, im więcej par oczu może zwrócić uwagę na dzieci pasujące do rysopisu, tym większa szansa na szybkie odnalezienie dziecka.

Kampania, która wzmacnia solidarność

W tym roku mija 10 lat od pierwszej wysyłki komunikatu i 10 lat od podpisania porozumienia o współpracy

między Komendą Główną Policji a operatorem, co stało się przyczynkiem do rozpoczęcia kampanii informacyjnej, której celem jest zwiększenie skali społecznej solidarności w poszukiwaniach zaginionych dzieci, które znajdują się w bezpośrednim zagrożeniu życia. Kampanii towarzyszy specjalny spot, który w obrazowy sposób pokazuje, jak ważna jest szybka reakcja społeczeństwa w sytuacji zaginięcia dziecka.

System jest usługą całkowicie niekomercyjną. **Abo-nenci T-Mobile, którzy chcą otrzymywać powiadomienia Child Alert, mogą wyrazić na to zgodę bezpłatnie – wysyłając SMS-a o treści TAK12 pod numer 4388 lub aktywując zgodę w aplikacji „Mój T-Mobile”.**

Hasło tegorocznej kampanii – „Pomóżmy dzieciom wrócić bezpiecznie do domu” – przypomina o rzeczy najważniejszej: każde dziecko zasługuje na bezpieczeństwo, a każdy z nas może pomóc je zapewnić.

REPERTUAR

LISTOPAD 2025

2 ND.	Zwiedzanie teatru z przewodnikiem	
4 WT.	Wielki Gatsby reż. J. Roszkowski	Scena MOS
5 ŚR.	Pan Tadeusz reż. W. Klemm	Duża Scena
	Wielki Gatsby reż. J. Roszkowski	Scena MOS
6 CZW.	Pan Tadeusz reż. W. Klemm	Duża Scena
	Zagubieni w Teatrze. Nocne zwiedzanie	
7 PT.	Pan Tadeusz reż. W. Klemm	Duża Scena
	Polish horror story reż. M. Liber	Scena MOS
	Zagubieni w Teatrze. Nocne zwiedzanie	
8 SOB.	Pan Tadeusz reż. W. Klemm	Duża Scena
	Język polski na dwa głosy – warsztaty edukacyjne	Scena MOS
	Polish horror story reż. M. Liber	Scena MOS
	Zwiedzanie Teatru z przewodnikiem	
	MOS Underground Impro KRK	MOS
11 WT.	Lalka reż. J. Połoński – gościnnie Teatr im. W. Siemaszkowej w Rzeszowie	Duża Scena
12 ŚR.	Przywrócone Arcydziała „Jeszcze nie wieczór” reż. J. Bławut	Scena MOS
13 CZW.	Proszę Państwa, Wyspiański umiera reż. A. Duda-Gracz	Duża Scena
	Szyborska. Kropki, przecinki, papierosy reż. A. Gryszkówna	Scena MOS
14 PT.	Proszę Państwa, Wyspiański umiera reż. A. Duda-Gracz	Duża Scena
	PREMIERA Ciało i krew albo niewypowiedziane reż. I. Kempa	Dom Machin
14 PT.	Szyborska. Kropki, przecinki, papierosy reż. A. Gryszkówna	Scena MOS
	MOS Underground „Siadap albo artystka z jajami”	MOS
	Zagubieni w Teatrze. Nocne zwiedzanie	
15 SOB.	Proszę Państwa, Wyspiański umiera reż. A. Duda-Gracz	Duża Scena
	Ciało i krew albo niewypowiedziane reż. I. Kempa	Dom Machin
	MOS Underground „Siadap albo artystka z jajami”	MOS
	Zwiedzanie Teatru z przewodnikiem	
	Zagubieni w Teatrze. Nocne zwiedzanie	
16 NDZ.	Proszę Państwa, Wyspiański umiera reż. A. Duda-Gracz	Duża Scena
	Ciało i krew albo niewypowiedziane reż. I. Kempa	Dom Machin
	Pokój reż. R. Talarczyk, Sz. Twardoch	Scena MOS
18 WT.	Ciało i krew albo niewypowiedziane reż. I. Kempa	Dom Machin
	Znachor reż. J. Roszkowski	Scena MOS
19 ŚR.	1989 reż. K. Szyngiera	Duża Scena
	Ciało i krew albo niewypowiedziane reż. I. Kempa	Dom Machin
	Znachor reż. J. Roszkowski	Scena MOS
20 CZW.	1989 reż. K. Szyngiera	Duża Scena
	Znachor reż. J. Roszkowski	Scena MOS
	Zagubieni w Teatrze. Nocne zwiedzanie	
21 PT.	1989 reż. K. Szyngiera	Duża Scena
	Od nowa reż. G. Jakubowska Raczkowska	Dom Machin
	Zagubieni w Teatrze. Nocne zwiedzanie	
22 SOB.	1989 reż. K. Szyngiera	Duża Scena
	Od nowa reż. G. Jakubowska Raczkowska	Dom Machin
	Zwiedzanie teatru z przewodnikiem	
23 NDZ.	Od nowa reż. G. Jakubowska Raczkowska	Dom Machin
25 WT.	Kobieta i życie reż. G. Dębska	Dom Machin
26 WT.	Kobieta i życie reż. G. Dębska	Dom Machin
27 ŚR.	Wahazar reż. A. Dziuk – gościnnie Teatr im. St. I. Witkiewicza w Zakopanem	Scena MOS
28 PT.	Szczeliny istnienia reż. I. Kempa	Dom Machin
	Impro KRK	Scena MOS
29 SOB.	Szczeliny istnienia reż. I. Kempa	Dom Machin
	Szyborska. Kropki, przecinki, papierosy reż. A. Gryszkówna	Scena MOS
	MOS Underground	MOS
30 NDZ.	Szczeliny istnienia reż. I. Kempa	Dom Machin
	Szyborska. Kropki, przecinki, papierosy reż. A. Gryszkówna	Scena MOS

Teatr im. J. Słowackiego w Krakowie

INSTYTUCJA KULTURY WOJEWÓDZTWA MAŁOPOLSKIEGO

MAŁOPOLSKA

Spektakle *Lalka* i *Wahazar* będą prezentowane w ramach projektu Klasyka 3.0 – interdyscyplinarnej inicjatywy promującej reinterpretację klasyki literatury realizowanej przez województwa: lubelskie, małopolskie, podkarpackie oraz świętokrzyskie. Prezentowane spektakle teatralne mają na celu popularyzację kultury i współpracę pomiędzy instytucjami artystycznymi. BILETY WWW.TEATR WKRAKOWIE.PL, W KASIE TEATRU WT. – SOB. 12:00–19:00; NIEDZ. 2H PRZED SPEKTAKLEM, TEL. 12 424 45 26 ORAZ W BIURZE REZERWACJI BILETÓW PON. – PT. 10:00–16:00, TEL. 12 424 45 25, 12 424 45 28

Anna Bas, Iwona Kempa

CIAŁO I KREW

ALBO NIEWYPOWIEDZIANE

Reżyseria: Iwona Kempa

PREMIERA: 14 listopada 2025

Teatr im. J. Słowackiego

w Krakowie

Scena dom machin

INSTYTUCJA KULTURY WOJEWÓDZTWA MAŁOPOLSKIEGO

MAŁOPOLSKA

Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego

Partnerzy Teatru

BMW M-Cars Group

Bielenda

Santander Private Banking

Patroni medialni Teatru

TVP 3 KRAKÓW

TEATR DLA WSZYSTKICH

teatr w Krakowie.pl

eprasa.pl 8205ef6e39

PULS

#189

**Młody Polak
na stałe
w domu**
Str. 14-15



FOTOkomentarz tygodnia



FOT. PAP/DAREK DELMANOWICZ

5 LISTOPADA, PRZEMYŚL, **W Polsce zaczyna się sezon na mgły. IMGW wydał ostrzeżenia meteorologiczne o gęstych mgłach dla 11 województw. Dodatkowo meteorolodzy przewidują, że w ten weekend nastąpi załamanie pogody - słońce, które dominowało ostatnio, ustąpi mżawkom i przymrozkom. Takie warunki sprzyjają powstawaniu licznych mgieł, szczególnie rano. Październik i listopad to tradycyjnie miesiące, gdzie mgieł w Polsce występuje najwięcej. Ograniczenie widoczności utrudnia w poruszaniu się samolotem i samochodem - ale też umożliwia wykonywanie tak pięknych zdjęć jak to z Przemysła**



FOT. GOV.PL

5 LISTOPADA, WARSZAWA. **Koniec zamieszania ze sporną działką w pobliżu planowanego CPK. Trafiła ona w prywatne ręce pod koniec rządów PiS, teraz Skarb Państwa ją odkupił po cenie zakupu**



FOT. YUKI IWAMURA/ASSOCIATED PRESS/EAST NEWS

5 LISTOPADA, USA. **Zohran Mamdani został wybrany nowym burmistrzem Nowego Jorku. 34-latek jest muzułmaninem o silnych socjalistycznych poglądach. Jego wyraźna wygrana w wyborach (przy wysokiej frekwencji) została zinterpretowana jako forma protestu przeciwko polityce Donalda Trumpa**



FOT. PAP/EP/BIŁAWAL ARBAB

3 LISTOPADA, PAKISTAN. **Komu złotą rybkę? Na targu w Peszawarze można je kupić w foliowej torebce. Ceny? Od 200 do 8 tys. rupii pakistańskich, czyli od 3 do 100 zł. Wygląda jak opłaczalna inwestycja**

DZIENNIK OPINII

Liliana Sonik

POWIEDZIELI, ŻE BIORĄ
ODPOWIEDZIALNOŚĆ

Filmy dokumentalne rzadko są dostępne na dużym ekranie. Jednak dokument „Beczka. Bierzemy odpowiedzialność” można zobaczyć w kinach, np. w kinie Kijów. Warto skorzystać, bo film opowiada o zjawisku dla Krakowa istotnym. Daje też obraz Kościoła, który mimo potężnych kryzysów trwa. A trwa, ponieważ ludzie potrzebują wspólnoty orientującej się na Dobro. Zanegowanie wartości wspólnoty mieści się w trendzie do społecznej atomizacji, ale przyniosło epidemię samotności.

W ciągu 60 lat z Beczką związanych było tysiące krakowskich studentów, a jeszcze więcej znalazło się w kręgu jej oddziaływania. Można wymieniać znane nazwiska, zmieniające się trendy i różnicowane obszary oddziaływania. Dość łatwo to zrobić we wspomnieniach, opracowaniu socjologicznym lub historycznym albo po prostu w opowieści. Trudniej sportretować ‘zjawisko’ w filmie, który ma opowiedzieć o trwaniu w czasie. Inie ma jednego bohatera, co byłoby łatwym sposobem wywołania do widzów emocji.

Autorzy filmu – Błażej Hadro i Dominika Uliszak – łatwą ścieżkę odrzucili. Może właśnie dlatego wyszli z tej przygody obronną ręką. A naprawdę nie mieli łatwo. Bo może się wydawać, że tego, co działo się 60 lat temu, nie pamiętają nawet najstarsi ludzie! Nic bardziej mylnego. Nie tylko pamiętają, ale opowiadają. Ciekawie i energetycznie. Z ekranu bije energia nie wskutek dynamicznego montażu, czy innych sztuczek. Energia płynie od opowiadających, bo doświadczenie Beczki ukształtowało ich życie. Było czymś ważnym, formującym, pasjonującym. „Daliśmy się za Beczkę posiekać” – mówi jedna z najstarszych Beczkowiczek; „to była wspólnota i każdy za każdego dałby sobie rękę uciąć” – wyznają z takim przekonaniem, że im wierzymy.

60 lat temu dominikanin Tomasz Pawłowski dostał od kardynała Wojtyły zadanie stworzenia w Krakowie duszpasterskiego ośrodka dla studentów. Nie był tym poleceniem zachwycony. Kraków jawił mu się jako ‘trupiańnia zabytków’, a krakowian nie znał. Był rok 1964. O odwilży sprzed 8 lat już zapomniano. Walcząc z ‘zabobonem’ władza wprowadziła obowiązek pracy w dni świąt kościelnych, jak obrosło w rytuały święto Trzech Króli i Matki Boskiej Zielnej. Lansowano tzw. światopogląd naukowy i – także na uczelniach – heroldom nowej wiary rozdawano fanty. Duszpasterstwo fantów nie miało. Ale entuzjazmu nie było też w klasztorze: dostojni mnisi obawiali się krzykliwej młodzieży.

Jednym słowem, gdzie nie spojrzeć, dominikanin Tomasz miał pod górkę. Tyle że nie trafiło na byle kogo.

Udało mu się pozyskać pierwszą kandydatkę do duszpasterstwa ‘sposobem’. Wkrótce pojawiła się lawina chętnych. Bo Tomasz był gigantem. Nie był strachliwy, łączył wiarę z humorem i intuicją, która podsuwała mu rozwiązania wyprzedzające czasy o pół wieku. Opowiadano, że stał w bramie kościoła, kiedy organizował „Rekolekcje dla niewierzących”, a do dominikanów waliły tłumy. Swą wielką posturą zagradzał wejście i pytał: ‘kolega wierzący, czy niewierzący?’ Oczywiście każdy zakonnikowi odpowiadał, że jak najbardziej wierzący. Na co dostawał ripostę: „To zapraszam naprzeciw, do franciszkanów!” Prawdziwa czy nie, anegdota obrazuje skłonność do paradoksów wyobraźnię Tomasza.

Mnie też złowił do Beczki. A potem przekazał do grupy zajmującej się egzegezą Biblii prowadzonej w fascynujący sposób przez o. Andrzeja Kłoczowskiego.

Beczka rosła w siłę, bo każdy znajdował tam swoje miejsce, a propozycji było mnóstwo. Dominikanie mieli jakiś tajemny radar, którym namierzali ciekawe pomysły studentów. I konsekwentnie je wspierali. Rzadko kto wie, że dla Beczki grał Tomasz Stańko, a utwory z „Polish Jazz” opierają się na „Mszy jazzowej” inspirowanej przez Beczkę. Widzimy to w filmie. Formuła mszy jazzowych albo beatowych się wyczerpała, ale muzyczne tradycje kontynuuje słynna Schola, której propozycja wygrała konkurs na Hymn Światowych Dni Młodzieży.

Od pół wieku istnieje Klika. Zaczęło się od dwu studentek z Beczki, które postanowiły niepełnosprawnych rówieśników wyprowadzić z domów: do kościoła, do kina, na wieś. Dziś wydaje się to oczywiste. Pół wieku temu było novum opierającym się na przyjaźni „wózkowych” (czyli osób na wózkach) z „fizycznymi”, czyli tymi, którzy wózkowych transportowali.

Okrety flagowe, krążowniki Beczkowych działań nadal płyną przed siebie. Ale przecież w ciągu 6 dekad rozmaitych inicjatyw było mnóstwo. Jak mówi ktoś w filmie „zmyśl praktyczny i zmyśl proroczy idą w parze”. Czas przyspiesza, zmieniają się duszpasterze i sposób działania. Bo kto by pomyślał, że charytatywne kursy tańca towarzyskiego Beczkodance zgromadziły ponad 1000 osób. Od lat rozwija się też Festiwal Filmowy „Slavangard”.

Jednak od zawsze centralnym punktem życia Beczki są „Siódemki”, czyli msze św. o 7 rano. Że to trudne? Zapewne, ale młodzi, którzy o tym mówią teraz, w 2025 roku, nie wyglądają na utrudzonych. Przeciwnie: promieniają.

Agaton Koziński

NIEKOŃCZĄCY SIĘ AMBARAS Z II LISTOPADA



Pewnie większość z Państwa zna to uczucie. Stoicie do zdjęcia, uśmiechacie się, ale nie wiecie, jak ułożyć ręce. Złożyć je na piersiach? Żle, pozycja zamknięta. Spleść za plecami? Też niedobrze, bo do przodu wypina się brzuch. Złożyć jak do modlitwy? Pewnie najbezpieczniej, ale z drugiej strony impreza u kuzynki to nie kościół. Tak naprawdę nikt nie wie, co w takiej sytuacji z rękoma zrobić - i w efekcie zwykle zwisają bezwładnie u boków, siłą grawitacji przyciągane do ziemi.

Tak samo jest ze Świętem Niepodległości. Oczywiście, 11 listopada to dzień ważny, historyczna rocznica, wspomnienie przełomowego wydarzenia. Ale bardziej konkretnie? W tym miejscu zapada kłępujące milczenie. Niby każdy „My, Pierwsza Brygada” zna na pamięć, ale kultury wspólnego śpiewania - poza kościołami - w Polsce nie ma. Podobnie jak nie ma żadnych zwyczajów związanych z tym dniem. Będąc prezydentem, Bronisław Komorowski próbował wypromować wpinanie tego dnia biało-czerwonych kotylionów, ale do kanonu polskich tradycji to nie weszło. Poza tym pustka.

*

Kłopot z 11 listopada był od początku. Ten dzień stał się świętem państwowym stosunkowo późno, bo dopiero w 1937 r. Słabnąca politycznie sanacja szukała sposobu, by móc odwołać się do swego mitu założycielskiego i taki na to wymyśliła sposób. Później ta rocznica odżyła w latach PRL-u; świętowała ją opozycja antykomunistyczna, a ówczesna władza obchody pacyfikowała. Fakt, że dziś 11 listopada nie pracujemy, to pokłosie tej komunistycznej tradycji i tylko pośrednie nawiązanie do II RP - ale też to wspomnienie o latach walki z komuną nie jest do końca czytelne, bo dniem wolnym 11 listopada stał się decyzją Sejmu jeszcze w PRL-u. Komuniści liczyli, że taką koncesją wobec opozycji trochę uspokoją nastroje. Nic im to nie dało - ale święto pozostało.

Te pogmatwane dzieje sprawiały, że tak naprawdę nikt się z tym dniem nie identyfikował. Po 1989 r. długo funkcjonowało jako dogrywka do Wszystkich Świętych - było równie nostalgicznie i żałobnie jak 1 listopada. W końcu wolny dzień wykorzystał ruch narodowy, wchodząc w tę przestrzeń ze swoim marszem. Bo w polityce życie też nie znosi próżni.

*

Faktem jest, że dziś jedna opcja polityczna 11 listopada zmonopolizowała. Tylko proszę nie traktować tych słów jako mojej krytyki działań ruchów narodowych - z tej możliwości przecież mogli skorzystać wszyscy, ale tylko oni mieli pomysł i dziś korzystają z premii za niego. Po prostu wykorzystali dziwną bezradność związaną z obchodami 11 listopada.

Tutaj bardziej się zastanawiam, skąd ta bezradność się brała? Światło rzuciła na to inna tegoroczna rocznica: 1000 lat koronacji Bolesława Chrobrego. Pamiętacie Państwo? Rząd o niej zapomniał, ale ludzie huczel o tym od początku roku - ostatecznie zmuszając władze do działań upamiętniających zdarzenia z 1025 r. I to się wszystkim spodobało. Moim zdaniem z prostej przyczyny: bo rocznica koronacji jest rocznicą naturalną, a 11 listopada rocznicą sztuczną. Polska przecież istnieje ponad 1000 lat, a nie ledwie lat 107. To właśnie stąd się brał ten ciągły ambaras z obchodami 11 listopada. Polacy - tak bardzo wrażliwi na rocznice historyczne - tej daty nie czuli jako ważnej. I pewnie już nie poczują.

Dlatego warto by pomyśleć o zamianie 11 listopada z 18 kwietnia. Dzień koronacji lepiej wpisuje się w nasze dzieje, pełniej oddaje specyfikę Polski. Tylko kilka krajów w Europie ma ponad 1000 lat ciągłości państwa. Polska jest w tym elitarnym gronie, a nie ma w nim choćby Wielkiej Brytanii, Włoch czy Niemiec. Tym bardziej warto się tym chwalić i to fetować.

Adam Bula

OSTATNIA STRZELANKA SZERYFA



Notuję te uwagi kilka godzin przed tym, nim się okaże, czy Zbigniew Ziobro stawi się na komisji, a dzień później przed całym Sejmem, decydującym o jego immunitecie. I wiecie co? - kompletnie mnie to nie obchodzi. Wystarczy mi info, że szeryf PiS-u stanął przed takim dylematem.

Partii prezesa Kaczyńskiego wyraźnie ostatnio nie idzie, co po części wynika z tego, że coraz wyraźniej traci tzw. słuch społeczny. Mówiąc prościej, opowiadają tak dzikie historie, że nawet ich twardzi zwolennicy zaczynają się łapać za głowę. Pomysł, by w temacie Ziobry brać Suwerena na litość, jest klasycznym tego przykładem.

Ta opowieść rozwijała się przez ostatnie miesiące jak film katastroficzny z niemiłosiernymi dłużyznami. Podleczonej z ciężkiej choroby Zbigniew Ziobro kiwał się z komisją śledczą ds. Pegasusa, która z kolei kiwała się głównie sama z sobą. Gdzieś w głębokim tle, jeszcze za Bodnara, kwity zbierali prokuratorzy badający całość dokonań związanych z Funduszem Sprawiedliwości, którym w dniach chwały bawili się Ziobro ze swoją ekipą.

Film był tak słaby, że większość widzów przysypiała, co tuż z tzw. czwartej władzy wyjątkowo zgodnie (i wyjątkowo mylnie) interpretowały w komentarzach nachalnym zakłębieniem: ludzie wcale nie czekają obiecanych rozliczeń. To tylko problem platformerskich ekstremistów spod znaku „Silni Razem”, których dla spokoju żyjących dobrze przy każdej władzy publicystów należy spacyfikować. A tu zonk. Ludzie - zwłaszcza ci głoszący na Koalicję 15 X - owszem, chcą rozliczeń, ale takich, które cokolwiek i kogokolwiek skutecznie rozliczą. W świecie bowiem głoszących normalsów nikt nie płaci za opowiadanie, co się robi. Płaci się za efekt - o czym mogą nie wiedzieć opiniotwórcze pączusie z warszawskich salonów. Och, oni nawet nie wiedzą, że ich już nikt nie słucha.

A tu pojawia się Żurek, gra w rozliczenia zaczyna się na poważniej, aż w Sejmie ląduje 26 oskarżeń pod adresem Ziobry, z odpowiednio dla niego dużą armatą: zarzutem kierowania grupą przestępczą.

I kiedy w naszym filmie akcja wreszcie rusza, PiS wybrał rolę tego nieznośnego kolesia, który

do usterki czarował w towarzystwie, ale jak przyszło co do czego, wpada w stupor. Statek już tonie, wieżowiec się pali, a koleś tylko przeszkadza swoim zawodzeniem tym, którzy próbują się z całej sytuacji jakoś wykaraskać.

W realiach historii Ziobry długo mieliśmy etap: nic się nie pali. Prokuratorzy są lewi, Tusk jest mściwy, zarzuty są wyssane z brudnego palucha niemieckich sługusów.

Gdy się okazało, że pozbierane kwity na szeryfa jednak sporo ważą - PiS poszedł w zawodzenie. Jeszcze na kilka dni przed finałem to był ciąg coraz mniej subtelnych aluzji, aż do finałowego zdania prezesa: zamykanie tak ciężko chorego człowieka w areszcie to w istocie morderstwo. Niższa szarża szarżowała po swojemu, w klimacie od „nie wykluczam, że Tusk chce Ziobrę zabić” do „uważam, że chcą go zabić”.

Jak zawsze, gdy przy licytacji nie ustawi się odpowiednio wysokiego wadium, nazłaziło się dyżurnych prawych harcówników. Dariusz Matecki, sam już z ciężkimi oskarżeniami w sądzie, sypnął nawet, że jak Ziobro zostanie u Orbana, a Żurek puściłby tam ekipę „łowców cieni”, to Węgrzy powinni po prostu „odstrzelić” polskich oficerów.

Przy czymś takim sam szeryf ze swoim manifestem: „Tusk nie jest premierem Polski, to kapo, który jest gotów zakałować każdego, kto mu przeszkodzi wykonywać rozkazy Berlina i Brukseli” - to sofik jest.

Gdy na koniec sztandar obrony podniosła - znana raczej z czego innego - dama Marianna Schreiber, odważnie obnażając pierś z okrzykiem: „Powiem to wprost: Oni chcą zabić Ziobrę” - przestało być strasznie. Zrobiło się strasznie śmiesznie.

Oczywiście można przez moment porozmawiać poważnie, ale wtedy wyjdzie nam, że Tusk jest ostatnim człowiekiem, który dziś źle życzy Ziobrze. Bo przy jego dobrym zdrowiu jest szansa na długi pobyt szeryfa w więzieniu lub obciążające rachunek Karola Nawrockiego - ułaskawienie.

Ale martwy Ziobro-męczennik? Pasuje tylko PiS, który w politycznym rozgrywanym trumien swoich ludzi jest mistrzem. I najlepiej, żeby umarł szybciej niż później, bo wtedy tylko jest pewność, że już nic o nikim nie opowie. A że łatwo zwala winę z siebie na kolegów - to akurat na komisji Pegasusa udało się pokazać dość wyraźnie.

A gdzie w tym wszystkim są i będą normalsi? Zajęci, jak zwykle, zarabianiem na rodziny i utrzymanie tego cyrku na górze. Jak zareagują na wieść, że gdzieś tam po któregoś przyszło wreszcie... prawo i sprawiedliwość?

Najchętniej zwróciłbym się bezpośrednio do pana ministra: jestem przekonany, że nie chce pan przejść do historii jako „fujara” czy „miększon” i stawi się pan przed niezależnym wymiarem sprawiedliwości w Polsce. Jedyną metodą, aby wytłumaczyć się z tych zarzutów, jest postępowanie zgodne z prawem, tak aby zatriumfowało prawo i sprawiedliwość

PREMIER DONALD TUSK DO ZBIGNIEWA ZIOBRY

Dwie piąte młodych ludzi wciąż mieszka ze swoimi rodzicami. Nawet jeśli już pracują, nie stać ich na własne mieszkanie albo zarabiają zbyt mało, żeby się utrzymać. Są sami, bo ponad 40 proc. osób w wieku 20-39 lat nie ma stałego partnera czy partnerki, a po co wyprowadzać się z rodzinnego domu, skoro nie ma z kim dzielić swoich czterech kątów?

Poza wszystkim: młodym dobrze u mamy

Dorota Kowalska

MŁODZI DOROŚLI, CZYLI NIE MA JAK U MAMY...

Kacper, 29 lat, czarne, króciutkie włosy, ciemne oczy, korpulentny. Wrocławianin z dziada pradziada. Skończył technikum elektroniczne, potem trzy lata studiował pedagogikę. Pracuje, całkiem nieźle zarabia. Mieszka w trzypokojowym mieszkaniu z młodszym bratem Antkiem i rodzicami. Ci właśnie zrezygnowali z sypialni i przesobili ją na pokój dla Antka, żeby bracia nie musieli już spać na piętrowym łóżku.

- Nie myślę o wyprowadzce - przyznaje Kacper. - Sam też włożyłem trochę pieniędzy w remont mojego pokoju, po tym, jak Antek mnie opuścił - wybuchając śmiechem. I dodaje, że to był dla niego wielki dzień, bo dzielenie z kimś piętnastu metrów kwadratowych do latych nie należy. Swoją pokój odmalował, kupił w Ikea nową szafę, biurko i porządne łóżko.

- Niby po co miałbym się wyprowadzać? Poza tym nie stać mnie na to. Kredyt czy wynajem, to dwa tysiące złotych mniej w portfelu, co najmniej. Do tego dochodzą opłaty, wyżywienie, jakieś ciuchy. Niewiele by mi z pensji zostało - tłumaczy.

- Dwa tysiące na rozrywki to mało? - dopytuje.

- Mało. Przecież musiałbym coś jeszcze odłożyć na wyjazdy, czy wakacje - tak odpowiada.

I dodaje, że nie ma dziewczyny, więc nie ma ciśnienia na intymność, jak to określa. Rodzice są w porządku, nie suszą mu głowy, kiedy wraca późno, w końcu jest dorosły. Zresztą, nie szaleje. Po pracy najczęściej gra na komputerze, obejrzy jakiś serial na Netflixie, dwa razy w tygodniu chodzi na siłownię, w weekendy spotyka się z kolegami, czasami wychodzi na większą imprezę.

- Daję mamie 500 złotych na życie, tyle chciała - mówi. Brudne ciuchy wrzuca do wspólnej pralki, obiad ma ugotowany, opłatami się nie martwi. Na miesiąc jada od czasu do czasu, naj-

częściej, kiedy wychodzi z kumplami. Ci też mieszkają u rodziców. Tylko Kuba wziął kredyt i kupił kawalerkę w starej kamienicy. Właśnie ją remontuje.

- Nie wiem, po co mu to było. Będzie ten kredyt spłacał do końca życia - Kacper wzrusza ramionami.

Na razie nie myśli o przyszłości, o tym, kiedy się wyprowadzi od rodziców. Przyjdzie na to czas, pozna kogoś, wtedy będzie myślał. Czasami, jak mówi, życie samo pisze scenariusze.

Zbyt droga dorosłość

Typowy młody człowiek przed trzydziestką, chciałoby się powiedzieć. Z najnowszego badania CBOS wynika, że od 2005 roku z 29 proc. do 39 proc. wzrosła liczba młodych Polaków stanu wolnego mieszkających z rodzicami lub opiekunami. To prawie dwie piąte!

„Niezależnie od grupy wiekowej to mężczyźni nieco częściej niż kobiety pozostają w domu rodzinnym. Zauważyć jednak można, że wraz z wiekiem odsetek mężczyzn gniazdowników spada, a kobiet - wzrasta” - podkreślili autorzy badania.

„Gniazdownicy”, jak tłumaczy CBOS, to osoby w przedziale wiekowym 25-34 lata, które mieszkają z rodzicami, nie mają współmałżonka i same nie są rodzicami. Zgodnie z przyjętą definicją do gniazdowników nie zalicza się osób rozwiedzionych i wdowców.

Badanie wykazało, że 59 proc. gniazdowników to osoby w przedziale wiekowym 25-29 lat. „Można przypuszczać więc, że gniazdownicy to częściej osoby, które stosunkowo niedawno skończyły studia i nie mają jeszcze stabilnych dochodów, co wiąże się z koniecznością korzystania ze wsparcia rodziców” - oceniło CBOS.

Autorzy badania zauważają, że osoby pracujące nie zawsze zarabiają tyle, by móc samodzielnie się utrzymać. Może dlatego 13 proc. pytanym częściowo lub w pełni korzysta z materialnej

pomocy rodziców. Zdecydowana większość pracujących (87 proc.) ma jednak zarobki pozwalające na całkowitą niezależność finansową, a mimo to nadal mieszka z rodzicami.

Dwie trzecie niepracujących (66 proc.) częściowo korzysta ze wsparcia finansowego rodziców.

Największy odsetek badanych zadeklarował, że nie planuje wyprowadzać się od rodziców albo że zrobi to w bliżej nieokreślonej przyszłości (po 32 proc.). 18 proc. ankietowanych planuje opuszczenie rodzinnego domu w nadchodzącym roku, a 15 proc. w ciągu dwóch, trzech lat.

Dlaczego właściwie gniazdownicy zostają w rodzinnych domach?

„Najliczniejsza grupa wymienia jako powody czynniki ekonomiczne, a więc brak mieszkania (51 proc.), niższe koszty utrzymania (42 proc.), brak wystarczających dochodów (39 proc.) oraz brak pracy (4 proc.)” - czytamy w raporcie. Niektórzy wciąż studiują, chodzą na uczelnię, zdają egzaminy, nie mają więc szans na samodzielność, taki właśnie powód mieszkania u rodziców wskazał co dziesiąty gniazdownik (11 proc.).

Niemal połowa odkłada start w samodzielne życie z powodu dobrych warunków mieszkaniowych w domu rodziców (48 proc.), a co piąta - z powodu wsparcia w codziennych obowiązkach z ich strony (21 proc.). Jedna trzecia pytanym (32 proc.) uzasadnia swoje pozostawanie w rodzinnym gnieździe brakiem własnej rodziny, 21 proc. nie opuszcza domu ze względu na przywiązanie emocjonalne

do rodziców, a 14 proc. ze względu na to, że wymagają oni pomocy.

Najrzadziej wymienianym powodem jest sprzeciw rodziców wobec wyprowadzki dziecka (1 proc.).

Grunty do samodzielności

Julia, 28 lat: wysoka, szczupłutka, wygadana. Wyprowadziła się od rodziców na drugim roku studiów. Pomimo że mieszka w tym samym mieście - Poznaniu - i również tam studiowała, pomyślała, że to był dobry czas na zmiany.

- Dzięki temu, że zacząłem pracować prawie na cały etat, byłem w stanie wynająć pokój. Choć łączenie dziennych studiów i pracy w takim wymiarze wydawało się ciężkie, paradoksalnie, było to możliwe dzięki pandemii i przeniesieniu nauki do Internetu, studiowałam tak naprawdę online - opowiada. - Nie wyobrażam sobie, żeby w wieku dwudziestu paru lat cały czas mieszkać z rodzicami - dodaje szybko.

Jej zdaniem czas studiów to odpowiedni czas na stawianie pierwszych kroków w „dorosłym” życiu, uczeniu się odpowiedzialności.

- Moi rodzice są w porządku, tolerancyjni, ale mimo wszystko potrzebowałam więcej prywatności, intymności. Mieszkając w bloku, miałam oczywiście u rodziców swój pokój, ale nie czułabym się dobrze, gdyby znajomi siedzieli u mnie do północy, wychodzili do ubikacji czy kuchni - tłumaczy.

„Na swoim” musiała radzić sobie sama: prać, sprzątać, gotować i trzymać rękę na kie-

szeni. Skrupulatnie notowała wydatki: ile idzie na jedzenie, na opłaty, na rozrywki. Próbowła oszczędzać, choćby po to, aby dwa razy do roku wyjechać na wakacje.

- Życie na własny koszt, samodzielnie, wiele mnie nauczyło, ale też pozwoliło lepiej zrozumieć rodziców, zwłaszcza mamę, która wiecznie się denerwowała, kiedy właśnie skończyła sprzątać, a ja w buciach wchodziłam do swojego pokoju, bo czegoś zapomniałam - wybuchając śmiechem. Oczywiście ma świadomość, że zawsze może poprosić rodziców o pomoc, także tę finansową, ale stara się tego nie robić. Choć tata, owszem, często przyjeżdżał reperować jej zepsuty kran czy kontakt.

Po niecałych dwóch latach, dzięki dziadkom i rodzicom, mogła kupić coś swojego. Dzisiaj mieszka w dwupokojowym mieszkaniu.

- Bez ich wsparcia nie byłoby to możliwe - przyznaje. - Myślę, że dużo osób w moim wieku nie może sobie pozwolić na komfort, jakim jest posiadanie własnego mieszkania - dodaje.

Wszystkie osoby z jej otoczenia, które mają własny kąt, albo dostały go od rodziców, albo w spadku po dziadkach. I tak, Ewa ma mieszkanie po rodzicach, którzy sami wybudowali sobie dom. Jej siostrze, Kasi - żeby nie była poszkodowana - kupili kawalerkę. Maciek, chłopak z ich paczki, dostał 400 tys. od dziadka. Kupił w Poznaniu dwa małe pokoje z kuchnią. Alicja wciąż mieszka z rodzicami, ale więcej czasu spędza u chłopa, no, prawie narzeczonego.

- Jednak cały czas większość z moich znajomych wynajmuje mieszkania ze swoimi partnerami bądź samodzielnie, jeśli pozwala na ich budżet. W moim otoczeniu zaledwie kilka osób mieszka cały czas z rodzicami. Głównie dlatego, że wciąż studiują i nie mają pracy. Nie są w stanie pozwolić sobie nawet na wynajęcie pokoju - opowiada Julia.

Co ciekawe, nawet znajomi, którzy posiadają własne mieszkania i są w związkach, nie zdecydowali się jeszcze na ich sformalizowanie. Nie czują takiej potrzeby. Nie są gotowe emocjonalnie, finansowo, by zakładać rodzinę. Inna sprawa, że ślub i wesele to spory wydatek.

- Nie mówiąc o dziecku. Niestety, dziecko to dobro luksusowe, na które młodzi dorośli nie są w stanie sobie pozwolić. Jednocześnie w dzisiejszych czasach kobiety nie odczuwają przymusu, by zakładać rodzinę i rodzić dzieci. Mogą to zrobić, gdy poczują się gotowe - tłumaczy Julia. I dodaje, że można żyć, mieszkać ze swoim partnerem bądź partnerką przez wiele lat bez ślubu i bez dzieci.

Inne priorytety

Priorytety młodych ludzi mocno się zmieniły. Badanie przeprowadzone przez prof. Dominikę Maison z Wydziału Psychologii Uniwersytetu Warszawskiego wykazało, że w młodszych pokoleniach wyraźnie maleje znaczenie rodziny i rodzicielstwa. O ile jeszcze w pokoleniu tzw. baby boomers, czyli osób urodzonych przed 1965 roku, około 70 proc. respondentów wskazało rodzinę jako jeden z życiowych priorytetów, to w generacji Z (urodzeni w latach 1995-2012) było to tylko 45 proc. Młodzi - jak wynika z badania - częściej stawiają na cele materialne - 35 proc. chce mieć dużo pieniędzy, a 30 proc. zakłada osiągnięcie sukcesu zawodowego.

Także badanie „Zdrowie emocjonalne osób z pokolenia Z i milenialsów, co porusza młode Europejki i młodych Europejczyków”, przeprowadzone w czerwcu 2023 roku przez firmę Merck wśród osób w wieku 19-25 i 26-36 lat z 12 europejskich krajów, w tym z Polski, pokazuje, że pokolenie Z i milenialsi stawiają dziś na relacje osobiste, zdrowie emocjonalne i fizyczne.

Młodzi cenią sobie kontakty z drugim człowiekiem. Te rzeczywiste, a nie wirtualne, tworzone w mediach społecznościowych. W trosce o dobrą kondycję fizyczną dbają o odpowiednią ilość snu i odpoczynku (79,2 proc.), regularnie ćwiczą (76,5 proc.), wdrażają zdrowe nawyki żywieniowe i odpowiednią dietę (66,1 proc.).

Rodzina, dzieci - nie są dla nich priorytetem. Młodzi mają plan na swoje zawodowe kariery, bo praca jest dla nich ważna. Oczekują w niej dobrej atmosfery (90 proc. badanych), możliwości zachowania równowagi między życiem prywatnym i zawodowym (86 proc.), zaufania, wsparcia i nowych wyzwań (85 proc.), możliwości awansu i dalszego rozwoju (82 proc.).

Kolejni naukowcy tylko potwierdzają te obserwacje, bo także z badań przeprowadzonych przez IReCentrum oraz Katarzynę Krzywicką-Zdunek i Dorotę Peretiatkiewicz, twórczynię

**WIĘKSZOŚĆ PRACUJĄCYCH
(87 PROC.) MA ZAROBKI
POZWALAJĄCE NA NIEZALEŻNOŚĆ
FINANSOWĄ, A MIMO TO NADAL
MIESZKA Z RODZICAMI**

Najlepsze firmy
regionu
2024

3. edycja



Złota
Setka
Małopolskiego

DZIENNIK POLSKI

AUTOREKLAMA

0011425995

Organizator

Patronat Ogólnopolski

Regionalny Partner Merytoryczny

Partner Merytoryczny

Partnerzy Główni

Partner Wspierający Regionalny

Gazeta Krakowska

ZWIĄZEK WOJEWÓDZTW
RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ



dun&bradstreet



W KRAKOWIE
DOBRA WODA
prosto z kranu



DZIENNIK POLSKI

Archicom
BIO GROUP

Top 100 firm Małopolski – fundamenty regionalnej gospodarki

Ranking Złota Setka Małopolskiego, mający na celu uhonorowanie przedsiębiorstw, które wyróżniają się innowacyjnością, zdolnością do generowania zysków i wysoką jakością świadczonych usług, powstał z inicjatywy „Dziennika Polskiego” i „Gazety Krakowskiej”

Prof. dr hab. Łukasz Mamica
dr inż. Konrad Kolegowicz

Trudno wskazać jeden wskaźnik, który w syntetyczny sposób opisywałby kondycję i potencjał rozwojowy przedsiębiorstwa. Dlatego, konstruując rankingi firm w poszczególnych kategoriach Złotej Setki Małopolskiego, zastosowaliśmy analizę wielokryterialną, uwzględniającą zarówno dynamikę rozwoju, jak i mierniki efektywności gospodarczej. Takie podejście pozwoliło w bardziej obiektywny sposób wyłonić zwycięzców w poszczególnych kategoriach rankingu. W przypadku wyboru Liderów Wzrostu analiza objęła cztery kluczowe miary: przychody ze sprzedaży netto, zysk netto, kapitał własny oraz poziom inwestycji. Nagradzamy więc firmy, które w swojej kategorii radzą sobie najlepiej w zmieniającym się dynamicznie otoczeniu gospodarczym.

Wyróżnienie najlepszych – motywacja dla wszystkich

Ranking Złota Setka Małopolskiego to nie jest wyłącznie forma uhonorowania najlepszych firm, lecz także zachęta dla innych do nieustannego doskonalenia jakości usług i podejmowania działań na rzecz lokalnej społeczności. Dzięki temu przedsiębiorstwa, które wspiera rozwój gospodarki regionu, zwiększa jego konkurencyjność oraz promuje przedsiębiorstwa, które konsekwentnie realizują ambitne cele biznesowe i społeczne.

Dobre wyniki finansowe i rozwojowe wyróżnionych firm są efektem ich wyjątkowego podejścia do inwestycji, zarządzania oraz wdrażania innowacji. Przedsiębiorstwa te stale doskonalą swoje produkty i usługi, a troska o najwyższy standard obsługi klienta przekłada się na trwałe relacje z konsumentami i stabilny wzrost przychodów.

Na osiągnięte rezultaty finansowe wpływa także umiejętne zarządzanie ryzykiem oraz długofalowe planowanie strategiczne. Firmy z czołówki nie tylko potrafią szybko reagować na zmiany rynkowe, ale często same wyznaczają nowe kierunki rozwoju, budując tym samym trwałą przewagę konkurencyjną.

Sytuacja gospodarcza regionu

Gospodarka Małopolski jest zróżnicowana, z dobrze rozwiniętym sektorem nowoczesnych usług biznesowych, szczególnie w Krakowie, oraz przemysłem elektromaszynowym, motoryzacyjnym i chemicznym. O dominacji Krakowa w regionie świadczy fakt, iż zarejestrowanych



prof. Łukasz Mamica,
prorektor ds. Współpracy
i Projektów Uniwersytetu
Ekonomicznego w Krakowie



dr inż. Konrad Kolegowicz,
Uniwersytet Ekonomiczny
w Krakowie



Krzysztof Reinhard, właściciel, dyrektor zarządzający Wellclinic;
Tomasz Lachowski, Head of Communications, Philip Morris Polska
Distribution i Dariusz Kołacz, prezes Makroregionu Południe, Polska
Press Grupa



Arleta Adamus, dyrektor Biura Prawnego, InPost Paczkomaty oraz
Dariusz Kołacz, prezes Makroregionu Południe, Polska Press Grupa

jest tu około 37% wszystkich małopolskich podmiotów gospodarki narodowej.

Stopa bezrobocia w Małopolsce na koniec września 2025 r. wyniosła 4,6%, tj. poniżej średniej krajowej, która osiągnęła wartość 5,6%. Oznacza to, iż bez pracy w naszym regionie pozostawało ponad 67 tysięcy osób. Należy pamiętać, iż Polska ma jeden z najniższych poziomów bezrobocia w Unii Europejskiej (mniejszy odsetek bezrobotnych posiadają jedynie Czechy i Cypr). Bezrobotni w regionie rozmieszczeni są nierównomiernie. Najniższy poziom bezrobocia odnotowano w Krakowie (2,5%) a najwyższy w powiecie dąbrowskim (11,7%).

Aby utrzymać odpowiedni poziom życia stajemy wobec konieczności podniesienia wydajności pracy. Jak prognozuje Polski Instytut Ekonomiczny, przy utrzymaniu obecnego wieku emerytalnego do 2035 roku z polskiego rynku pracy odejdzie 3,8 miliona pracowników, podczas gdy napływ nowych roczników wyniesie jedynie 1,7 miliona osób. Wydaje się więc, że to nie bezrobocie będzie ograniczeniem wzrostu gospodarczego, lecz brak rąk do pracy. Starzejące się społeczeństwo będzie stanowić także coraz większe wyzwanie dla zrównoważenia budżetu państwa.

Przeciętne miesięczne wynagrodzenie brutto w sektorze przedsiębiorstw w Małopolsce wyniosło we wrześniu tego roku nieco ponad 9250 zł i było wyższe niż analogiczne wynagrodzenie średnio w Polsce wynoszące ponad 8750 zł (wzrost o 7,5% w stosunku do poprzedniego roku). Należy pamiętać, że poziom wynagrodzeń jest znacznie niższy w podmiotach, w których zatrudnionych jest do 9 pracowników. W skali kraju w takich podmiotach mediana wynagrodzeń brutto była najniższa i wyniosła nieco ponad 4650 zł (co oznacza, iż połowa pracowników w tym sektorze zarabia poniżej 4650 zł brutto, a zarobki drugiej połowy przekraczają tę kwotę). W Małopolsce wśród podmiotów gospodarczych dominują osoby fizyczne prowadzące działalność gospodarczą (stanowią one blisko 3/4 wszystkich zarejestrowanych podmiotów).

Najwyżej opłacanymi branżami w Małopolsce były technologie informatyczne (mediana zarobków brutto na poziomie blisko 11 tys. zł oraz sektora usług wspólnych i outsourcingu procesów biznesowych (z medianą wynagrodzeń brutto na poziomie ponad 10,5 tys. zł). Najniższe wynagrodzenia dotyczyły branż transportu i logistyki oraz handlu (mediana zarobków brutto poniżej 7,5 tys. zł).



REDAKCJA:
ul. Zabłocie 43A,
30-701 Kraków,
e-mail: forumprzedsiębiorcow@polskapress.pl,
forumprzedsiębiorcow.pl

REDAKTOR NACZELNY
GAZETY KRAKOWSKIEJ
I DZIENNIKA POLSKIEGO:
Piotr Rapalski

PREZES MAKROREGIONU
POŁUDNIE:
Dariusz Kołacz

REDAKTOR PROWADZĄCY:
Marek Długopolski

BIURO REKLAMY:
Wojciech Cekiera

PROJEKT GRAFICZNY:
Tomasz Bocheński

PRODUKCJA:
Dorota Czerko
Aneta Frątczak
Dominika Madał
Wiktor Łęźniak

Redakcja nie odpowiada za treść reklam i nie zwraca materiałów niezamówionych. Wszelkie prawa zastrzeżone. Przedruk i wykorzystywanie w jakiegokolwiek innej formie bez pisemnej zgody zabronione.

Druk:
Polska Press Sp. z o.o.
Oddział Poligrafia,
Drukarnia Sosnowiec,
ul. Baczyńskiego 25a

Reklamy na stronach:
9, 12



POLSKA PRESS GRUPA

PREZES ZARZĄDU
POLSKA PRESS GRUPY:
Zenon Nowak

WYDAWCA
Polska Press Sp. z o.o.
ul. Domaniewska 45,
02-672 Warszawa
tel.: 22 201 41 00
faks: 22 201 41 10



LISTA 100 NAJWIĘKSZYCH PRZEDSIĘBIORSTW MAŁOPOLSKI

Lista 100 najlepszych przedsiębiorstw Małopolski została opracowana na podstawie wartości przychodów netto ze sprzedaży osiągniętych w 2024 roku. Przychody te stanowią bezpo- średni wskaźnik efektywności działalności operacyjnej i zdolności przedsiębiorstwa do gene- rowania zysków.

RANKING	NAZWA	Miejscowość	Przychody netto ze sprzedaży 2024
1	PHILIP MORRIS POLSKA DISTRIBUTION SP. Z O.O.	Kraków	17 289 194 000,00
2	TAURON SPRZEDAŻ SP. Z O.O.	Kraków	16 006 937 611,52
3	MAN TRUCKS SP. Z O.O.	Niepołomice	13 073 235 000,00
4	TAURON DYSTRYBUCJA SA	Kraków	10 971 625 501,16
5	CANPACK SA	Kraków	6 913 673 000,00
6	INPOST SP. Z O.O.	Kraków	6 499 788 000,00
7	SYNTHOS DWORY 7 SP. Z O.O.	Oświęcim	5 303 169 000,00
8	APEX SP. Z O.O.	Brzesko	5 293 971 000,00
9	GRUPA MASPEX SP. Z O.O.	Wadowice	4 817 436 185,80
10	TELE FONIKA KABLE SA	Myślenice	4 215 035 718,06
11	ORLEN POŁUDNIE SA	Trzebinia	3 384 420 000,00
12	UBS BUSINESS SOLUTIONS POLAND SP. Z O.O.	Kraków	2 976 897 800,00
13	APTIV SERVICES POLAND SA	Kraków	2 969 273 132,03
14	MOTOROL AUTOMOTIVE SP. Z O.O.	Kraków	2 667 703 292,38
15	TYMBARK MWS SP. Z O.O.	Tymbark	2 380 130 369,80
16	HSBC SERVICE DELIVERY (POLSKA) SP. Z O.O.	Kraków	2 360 951 000,00



RANKING	NAZWA	Miejscowość	Przychody netto ze sprzedaży 2024
17	GRUPA AZOTY SA	Tarnów	2 179 513 000,00
18	MW FOOD SP. Z O.O.	Wadowice	1 887 862 962,98
19	GRUPA KĘTY SA	Kęty	1 794 000 000,00
20	SOBIESŁAW ZASADA AUTOMOTIVE SP. Z O.O. SPÓŁKA JAWNA	Kraków	1 720 304 387,82
21	DIAGNOSTYKA SA	Kraków	1 660 551 000,00
22	INPOST PACZKOMATY SP. Z O.O.	Kraków	1 610 504 000,00
23	INTERSNACK POLAND SP. Z O.O.	Niedźwiedź	1 592 505 597,18
24	NEWAG SA	Nowy Sącz	1 587 569 000,00
25	AMPLUS SP. Z O.O.	Niegardów	1 567 458 470,88
26	SLOVNAFT POLSKA SA	Kraków	1 543 844 000,00
27	ANSWEAR COM SA	Kraków	1 508 642 000,00
28	GRUPA PGD SP. Z O.O. SPÓŁKA KOMANDYTOWA	Kraków	1 474 349 730,41
29	STALPRODUKT SA	Bochnia	1 465 435 000,00
30	MIEJSKIE PRZEDSIĘBIORSTWO ENERGETYKI CIEPLNEJ SA	Kraków	1 445 314 054,01
31	VELVET CARE SP. Z O.O.	Klucze	1 388 875 999,00
32	KANTOR WYMIANY WALUT SZCZYGIEŁ & ZWOLIŃSKI SPÓŁKA KOMANDYTOWA	Stary Sącz	1 354 142 000,00
33	SYNTHOS SA	Oświęcim	1 342 000 000,00
34	COMARCH SA	Kraków	1 341 963 000,00
35	FIDELTRONIK POLAND SP. Z O.O.	Sucha Beskidzka	1 337 061 506,35
36	ZAKŁADY GÓRNICZO HUTNICZE BOLESŁAW SA	Bukowno	1 313 367 059,23
37	SIG SP. Z O.O.	Kraków	1 257 646 314,13
38	OTCF SA	Kraków	1 234 402 925,85
39	PMI SERVICE CENTER EUROPE SP. Z O.O.	Kraków	1 157 219 825,79
40	ARROW ECS SP. Z O.O.	Kraków	1 150 960 777,87
41	BWI POLAND TECHNOLOGIES SP. Z O.O.	Balice	1 142 661 000,00
42	ZUE SA	Kraków	1 115 018 000,00
43	PHILIP MORRIS POLSKA SA	Kraków	1 073 815 000,00
44	CISCO SYSTEMS POLAND SP. Z O.O.	Kraków	1 030 321 174,15
45	MOTOROLA SOLUTIONS SYSTEMS POLSKA SP. Z O.O.	Kraków	1 013 073 000,00
46	AIR LIQUIDE POLSKA SP. Z O.O.	Kraków	1 011 010 164,81
47	TOYOTA DOBRYGOWSKI SPÓŁKA KOMANDYTOWA	Modlnica	1 003 562 276,65
48	CONSORFRUT POLSKA SP. Z O.O.	Kraków	1 000 397 142,15
49	WIŚNIEWSKI SP. Z O.O. SPÓŁKA KOMANDYTOWO AKCYJNA	Wielogłowy	994 813 269,38
50	PGE PALIWA SP. Z O.O.	Kraków	991 216 469,76
51	ROYAL CANIN POLSKA SP. Z O.O.	Niepołomice	984 676 651,89
52	MIEJSKIE PRZEDSIĘBIORSTWO KOMUNIKACYJNE SA W KRAKOWIE	Kraków	980 860 350,54
53	VESUVIUS POLAND SP. Z O.O.	Skawina	943 805 000,00
54	INTEGER PL SA	Kraków	934 621 000,00
55	ZAKŁADY MIĘSNE SZUBRYT SP. Z O.O.	Chełmiec	924 045 987,18
56	FIRMA ROGALA SP. Z O.O.	Bobowa	922 293 562,25
57	WIALAN LANGER I WIATR SPÓŁKA JAWNA	Tarnów	893 250 915,19
58	SOPEM SP. Z O.O.	Niepołomice	879 694 000,00
59	BRUK BET SP. Z O.O.	Nieciecza	878 446 023,15
60	KRAKOWSKI SZPITAL SPECJALISTYCZNY IM. ŚW. JANA PAWŁA II	Kraków	851 636 443,96
61	PRZEDSIĘBIORSTWO HANDLOWO USŁUGOWO PRODUKCYJNE MERKURY ROBERT ZGRZYWA MAŁGORZATA STRUG ZGRZYWA SPÓŁKA JAWNA	Kraków	845 596 915,10
62	BLACHOTRAPEZ SP. Z O.O.	Rabka-Zdrój	831 985 396,06
63	SZPITAL SPECJALISTYCZNY IM. LUDWIKA RYDYGIERA W KRAKOWIE SP. Z O.O.	Kraków	818 662 805,28
64	NPA SKAWINA SP. Z O.O.	Skawina	808 664 000,00
65	MASPEX FOOD SP. Z O.O.	Wadowice	787 247 499,00
66	EUROPEAN STEEL GROUP SP. Z O.O.	Kraków	785 585 751,94
67	BREMER SP. Z O.O.	Kraków	781 557 870,30
68	FOODCARE SP. Z O.O.	Zabierzów	773 521 321,41
69	FIRMA KABANOS KOJS MIROSŁAW I JOANNA KOJS KOWALCZYK SPÓŁKA JAWNA	Jabłonka	772 121 895,97
70	MOSTOSTAL KRAKÓW SA	Kraków	771 563 000,00

Błonia, Wawel, Kliny. Wodociągi Miasta Krakowa przygotowują strategiczne inwestycje. Tak śmiałych projektów nie było od dekad

Wodociągi Miasta Krakowa. – Krakowskie metro, które na południu kończyć się będzie w rejonie Klinów i Opatkowic, idealnie wpisuje się w nasz bardzo ważny projekt. Kończymy właśnie prace koncepcyjne nad budową potężnego Kanału Odciążeniowego Obwodowego Krakowa – mówi Piotr Ziętara, prezes zarządu Wodociągów Miasta Krakowa

Marek Długopolski

– Podoba się Panu pomysł budowy olbrzymich zbiorników pod krakowskimi Błoniami?

– Tak. Od razu jednak wyjaśnię, by nie było żadnych nieporozumień, że nie pod całymi Błoniami, ale pod ich niewielką częścią. Zespół zbiorników retencyjnych, które Wodociągi Miasta Krakowa chcą zbudować pod największą łąką stolicy Małopolski, odciążąłyby system kanalizacji ogólnospławnej, zatrzymując nadmiar wody spływający po nawalnych deszczach. W ten sposób zabezpieczylibyśmy przed podtopieniami tę część Krakowa oraz tak ważne instytucje, jak np. Muzeum Narodowe i Bibliotekę Jagiellońską.

– Nie obawia się Pan, że doprowadzi do rewolucji w Krakowie?

– Jeżeli myśli pan o bezpieczeństwie krakowian i Krakowa – to tak. To oznacza rewolucję dla tej części miasta.

– W ten sposób Wodociągi Miasta Krakowa naruszyłyby jednak integralność „świętej” łąki Krakowa.

– Wiem, że Błonia w Krakowie są święte. I zapewniam, że na tej inwestycji nie stracą nic ze swego uroku. Wszystko, co chcemy zbudować – od strony al. 3 Maja – „zniknie” bowiem pod ziemią. Nic więc nie zakłóci ich funkcjonalności, nie zaburzy też unikalnej perspektywy czy to na Wawel i Stare Miasto, czy na kopiec Kościuszki. Na swoim miejscu pozostanie również głąz upamiętniający pielgrzymki Jana Pawła II do Krakowa. Natomiast na tej budowie, raz jeszcze powtórzę, na pewno zyskają mieszkańcy tego rejonu Krakowa – dzięki niej lepiej chroniony będzie ich majątek, zdrowie, a także życie.

– Zamierzał Pan również wybudować wielki zbiornik u podnóża Wawelu.

– I nic się nie zmieniło w tej sprawie.

– Na jakim więc etapie jest ten projekt?

– W tej chwili rozmawiamy o jego finansowaniu z Narodowym Funduszem Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Warszawie. Mamy zapewnienie zastępcy prezesa Roberta Gajdy, że NFOŚiGW pracuje nad znalezieniem odpowiedniej metody finansowania.

– Na zbiorniki retencyjne były przecież fundusze?

– W naszym zbiorniku gromadzona byłaby mieszanina wód opadowych

i ścieków. Przepisy zaś nie przewidywały dofinansowywania do tego typu obiektów. Liczę jednak, że nasze rozmowy przyniosą efekty i współpraca z NFOŚiGW się zmaterializuje. Na ten cel można byłoby np. przeznaczyć specjalne środki, które pozwolą – nie pod hasłem zarządzania kanalizacją ogólnospławną, a adaptacji do zmian klimatu – zabezpieczyć Kraków przed zalewaniem.

– Gdzie konkretnie chciałby Pan ten zbiornik wybudować?

– Idealne miejsce znajduje się u podnóża Wawelu. Pod dawnym parkingiem autokarowym – vis-a-vis hotelu Sheraton – zmieściłby się zbiornik, w którym moglibyśmy bezpiecznie zatrzymać co najmniej kilkanaście tysięcy metrów sześciennych mieszaniny wód opadowych i ścieków. W ten sposób zapobieglibyśmy fali uderzeniowej, która spływa do kanalizacji podczas nawalnych deszczy.

– Jak Urząd Miasta Krakowa zareagował na ten pomysł?

– Projekt został ujęty w „Wieloletnim planie rozwoju i modernizacji urządzeń wodociągowych i kanalizacyjnych”, który za pośrednictwem prezydenta Aleksandra Miszałskiego, złożyliśmy do Rady Miasta. I został on przyjęty. Bardzo aktywnie działamy również w kontekście Planu Ogólnego Krakowa, zgłaszając potrzeby związane z niezbędną infrastrukturą i jej rozwojem dla przyszłych pokoleń. W ten sposób staramy się zadbać o to, aby krakowianom nie zabrakło wody i odbierane były od nich ścieki, a jednocześnie zapewnić bezpieczeństwo miasta, nie tylko w kontekście retencji, ale także zagospodarowania tych terenów, na których będziemy mieli infrastrukturę techniczną.

– To bardzo ambitne projekty.

– Nie tylko ambitne, ale przede wszystkim bardzo potrzebne. Idealnie wpisują się również w plany tzw. adaptacji do zmian klimatu. Wspomnę tylko, że Kraków już w tej chwili mierzy się z wyzwaniem, jakie niesą nawalne deszcze oraz długotrwałe okresy suszy. Raz tej wody mamy więc za dużo, a innym razem jej brakuje. Nasze pomysły, także te związane z mikroretencją oraz budową zielononiebieskiej infrastruktury, idealnie więc wpisują się w walkę o osłabienie dramatycznego wpływu, jakie niesą zmiany klimatyczne dla mieszkańców Krakowa.

– Na to wszystko potrzeba jednak sporo pieniędzy.



Piotr Ziętara, prezes zarządu Wodociągów Miasta Krakowa

– I właśnie jesteśmy na etapie organizowania finansowania dla tego wielkiego projektu. Wspomnę tylko, że jeżeli udałooby nam się zbudować ten system zbiorników, oczywiście „Wawel” jako pierwszy, to o jakieś 80 proc. – według naszego modelu hydrodynamicznego – zmniejszylibyśmy funkcjonowanie przelewu burzowego pod Wawelem, podnieśliśmy kratę przelewową kanału ogólnospławnego, zamontowalibyśmy separację mechaniczną... To byłoby inny świat albo – jak pan mówi – rewolucja.

– A teraz jak to wygląda?

– Staramy się, w miarę możliwości finansowych, wprowadzić separację mechaniczną dla przelewów burzowych, w pierwszej kolejności do małych cieków wodnych, np. rzeki Wilgi. Natomiast na Wiśle, by nie zatopić Rynku Głównego i Starego Miasta, przelewy muszą funkcjonować. Stąd potrzeba budowy tych zbiorników.

– Jak byłyby wielkie?

– Planujemy, aby ten pod Wawelem mógł przyjąć co najmniej 15 tysięcy metrów sześciennych wody.

– A te pod Błoniami?

– Wszystko zależy od tego, gdzie powstaną. Zakładamy, że będą miały dwu- lub trzykrotnie większą pojemność niż zbiornik pod Wawelem. Na razie zakładamy budowę dwóch lub trzech zbiorników, które będą tworzyły kaskadę wzdłuż alei 3 Maja. W sumie mogłyby przyjąć kilkadziesiąt tysięcy metrów sześciennych mieszaniny wody i ścieków. Jednak ile ich

będzie i gdzie powstaną, o tym zdecyduje Urząd Miasta Krakowa, jego służby, a także służby konserwatorskie, bo jest to teren chroniony.

– Nie jest to czasem utopia?

– Gdybym nie wierzył w ich powstanie, Wodociągi Miasta Krakowa nie podejmowałyby trudu przygotowania tych projektów. Przyjmując wariant optymistyczny, a o takim tylko myślę, zbiorniki te jesteśmy w stanie wybudować w najbliższej perspektywie czasowej.

– To znaczy?

– Mam nadzieję, że uda się to zrobić w najbliższej pięcioletniej. Jednak nakłady inwestycyjne, które planujemy, są bezprecedensowe. A do tej pory nigdy nie porywaliśmy się na tak olbrzymie projekty inwestycyjne, nie posiadając odpowiedniego finansowania np. ze środków europejskich.

– Jednak finansowanie „dotacyjne”, i nie jest to żadna tajemnica, powoli się kończy. Skąd więc środki?

– Procesy inwestycyjne budujemy w tej chwili na podstawie kredytów i pożyczek. Tak między innymi powstał „Wieloletni plan rozwoju i modernizacji urządzeń wodociągowych i kanalizacyjnych”. Zbiorniki te, jak już wspominałem, są w nim ujęte. Tzw. retencja, a więc zatrzymywanie nadmiaru wody, dla spółki kapitałowej ma jedną podstawową wadę, szczególnie w kontekście przyszłej eksploatacji. Ona generuje cały katalog kosztów, oczywiście zapewnia bezpieczeństwo mieszkańcom Krakowa, ale spółce nie przynosi żadnych przychodów. Mamy więc świadomość tego, że ten element będzie dla nas obciążeniem finansowym, także w przyszłości. W tym przypadku nie można mówić o ekonomii, to będzie nakład inwestycyjny, zrealizowany w celach społecznych i ekologicznych.

– Nakład czy koszt? Pojęcia te są często używane zamiennie, a chyba nie to samo oznaczają?

– To prawda. Pojęcia te mylone są nawet przez radnych. W procesie inwestycyjnym nie ponosi się kosztów, tylko nakłady. I te pojęcia są bardzo często mylone, szczególnie podczas emocjonalnych dyskusji, np. na posiedzeniach komisji czy Rady Miasta. Wracając do meritum – m.in. zbiorników retencyjnych – efektem tych nakładów, jest proces inwestycyjny. Jeśli zostanie zrealizowany, to dopiero wtedy pojawiają się koszty... I od razu dodam, że będą one niebagatelne, bo oprócz kosztów eksploatacji, pracy,

materiałów czy energii, pojawi się też podatek od nieruchomości. Teraz musimy więc poznać nakłady – będące wydatkiem gotówkowym – które poniesiemy w trakcie trwania tego procesu. Koszty, niemałe, nadejdą później.

– Niektórym radnym takie stwierdzenie nie wystarczy. Pojawiały się głosy, że zadłużacie spółkę.

– Powiem tak. Bardzo „podobają” mi się wypowiedzi osób, które nigdy niczym nie zarządzały, a już na pewno procesem inwestycyjnym. Zwracam uwagę, że wszystkie kredyty i pożyczki, o których mówiliśmy podczas obrad Komisji Infrastruktury Rady Miasta, były kredytami i pożyczkami inwestycyjnymi. Niosły więc z sobą wartość dodaną w postaci majątku, którego wytworzenie jest niezbędne do sprawnego funkcjonowania systemu dostarczania wody i odbioru ścieków dla ponad milionowej metropolii – nie tylko dla krakowian, ale także dla mieszkańców szeroko pojętej aglomeracji.

– Podczas tejże komisji padło zdanie się także stwierdzenie o „ewakuacji” z Wodociągów Miasta Krakowa.

– Chcę stanowczo zapewnić, że nigdzie się nie wybieram. Gdybym zamierzał się „ewakuować”, to nie przygotowywałbym planu funkcjonowania spółki na najbliższe 5 lat. Dopóki więc będę cieszył się zaufaniem prezydenta miasta i Rady Nadzorczej Wodociągów Miasta Krakowa, będę konsekwentnie realizował plan, bo wziąłem za niego odpowiedzialność.

– Wróćmy zatem do pieniędzy ze środków unijnych, które miały płynąć szerokim strumieniem.

– Niestety, dofinansowania projektów związanych z gospodarką wodno-ściekową jest zdecydowanie za mało. Dam przykład ostatniego konkursu, ogłoszonego przez Narodowy Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej. Do rozdysponowania – na całą Polskę – było 300 milionów złotych. Wnioski opiewały zaś na 3 miliardy złotych. Do tej pory NFOŚiGW udało się wygospodarować 680 milionów złotych. Pozostałe pozytywnie zaopiniowane wnioski, w tym nasz, czekają więc w kolejce. Niestety, i mówię to z żalem, powoli możemy zapomnieć o systemie dotacyjnym, funduszach europejskich, a trzeba zacząć poważnie myśleć o rynkowych narzędziach finansowania inwestycji. I my to właśnie robimy.

Dokończenie – str. 11



RANKING	NAZWA	Miejscowość	Przychody netto ze sprzedaży 2024
71	W KRUK SA	Kraków	768 606 000,00
72	DUNA POLSKA SA	Kraków	728 283 756,20
73	BP2 SP. Z O.O.	Kraków	725 399 264,28
74	KORAL TRADE SP. Z O.O.	Nowy Sącz	706 684 758,56
75	WAWEL SA	Kraków	689 277 000,00
76	WODOCIĄGI MIASTA KRAKOWA SA	Kraków	685 301 114,84
77	OSHEE POLSKA SA	Kraków	642 804 000,00
78	ZIKO APTEKA SP. Z O.O.	Kraków	641 181 216,65
79	CH2M POLSKA SERVICES SP. Z O.O.	Kraków	633 371 606,49
80	LUXOFT POLAND SP. Z O.O.	Zabierzów	628 387 090,62
81	POLINDUS SP. Z O.O.	Kraków	622 354 441,10
82	ENIS SA	Kraków	621 277 725,63
83	BIURO TECHNICZNO HANDLOWE BTH IMPORT STAL SP. Z O.O.	Podłęże	618 340 000,00
84	AUTO SPEKTRUM SP. Z O.O.	Kraków	614 811 748,25
85	SUNTAR SP. Z O.O.	Tarnów	611 925 848,07
86	VENOR POLSKA SP. Z O.O.	Kraków	604 313 358,47
87	ATENEUM M. KOGUT A. ZEGIEL SPÓŁKA KOMANDYTOWA	Kraków	587 865 680,64
88	IMI INTERNATIONAL SP. Z O.O.	Olewin	586 221 000,00
89	BRANDBQ SP. Z O.O.	Kraków	576 708 168,56
90	ZAKŁADY KABLOWE BITNER SP. Z O.O.	Kraków	567 740 856,41
91	PRZEDSIĘBIORSTWO PRODUKCJI ŁODÓW KORAL SPÓŁKA JAWNA	Limanowa	561 610 209,87
92	GRUDNIK SP. Z O.O.	Kraków	560 175 998,05
93	FIRMA WANICKI SP. Z O.O.	Mogilany	556 845 594,62
94	VRG SA	Kraków	555 690 000,00
95	PRZEDSIĘBIORSTWO NAPRAW I UTRZYMANIA INFRASTRUKTURY KOLEJOWEJ W KRAKOWIE SP. Z O.O.	Kraków	554 952 088,98
96	ALKAT SP. Z O.O.	Kraków	554 529 116,22
97	MIEJSKIE PRZEDSIĘBIORSTWO OCZYSZCZANIA SP. Z O.O.	Kraków	551 419 440,45
98	EXCLUSIVE NETWORKS POLAND SA	Kraków	541 948 979,61
99	BZOMEX J. BZOWSKI SPÓŁKA KOMANDYTOWA	Pcim	537 101 844,20
100	DYNAMICA SP. Z O.O.	Jawornik	522 324 289,84

ZŁOTE MAŁE PRZEDSIĘBIORSTWO

Kryterium wyboru najlepszych przedsiębiorstw w rankingu opiera się na uporządkowaniu ich w kolejności malejącej według wartości przychodów ze sprzedaży netto osiągniętych w 2024 roku dla firm zatrudniających do 49 osób w 2024 roku.

RANKING	NAZWA	Miejscowość	Przychody netto ze sprzedaży 2024
1	APEX SP. Z O.O.	Brzesko	5 293 971 000,00
2	INPOST PACZKOMATY SP. Z O.O.	Kraków	1 610 504 000,00
3	SLOVNAFT POLSKA SA	Kraków	1 543 844 000,00
4	KANTOR WYMIANY WALUT SZCZYGIEŁ & ZWOLIŃSKI SPÓŁKA KOMANDYTOWA	Stary Sącz	1 354 142 000,00
5	TOYOTA DOBRYGOWSKI SPÓŁKA KOMANDYTOWA	Modlnica	1 003 562 276,65
6	INTEGER PL SA	Kraków	934 621 000,00
7	PRZEDSIĘBIORSTWO HANDLOWO USŁUGOWO PRODUKCYJNE MERKURY ROBERT ZGRZYWA MAŁGORZATA STRUG ZGRZYWA SPÓŁKA JAWNA	Kraków	845 596 915,10
8	NPA SKAWINA SP. Z O.O.	Skawina	808 664 000,00
9	EUROPEAN STEEL GROUP SP. Z O.O.	Kraków	785 585 751,94
10	CH2M POLSKA SERVICES SP. Z O.O.	Kraków	633 371 606,49
11	ENIS SA	Kraków	621 277 725,63
12	SUNTAR SP. Z O.O.	Tarnów	611 925 848,07
13	VENOR POLSKA SP. Z O.O.	Kraków	604 313 358,47
14	ATENEUM M. KOGUT A. ZEGIEL SPÓŁKA KOMANDYTOWA	Kraków	587 865 680,64
15	HEINEKEN GLOBAL SHARED SERVICES SP. Z O.O.	Kraków	519 216 000,00
16	QUADRUN FOODS SP. Z O.O.	Kraków	438 611 152,44
17	GIEWONT HG SP. Z O.O. SPÓŁKA KOMANDYTOWA	Nowy Sącz	402 256 783,45
18	CMC OIL SP. Z O.O.	Gnojnik	380 417 151,61
19	FIRMA HANDLOWA BRZEGOWY SP. Z O.O.	Szczucin	352 885 730,86
20	CAVATINA GW SP. Z O.O.	Kraków	349 383 133,28
21	BRAWO SP. Z O.O.	Kalwaria Zebrzydowska	333 654 561,95
22	ARGE PALIWA SP. Z O.O.	Kraków	299 213 712,89
23	GRUPA POŁUDNIE SP. Z O.O.	Kraków	294 765 049,01
24	FIRMA HANDLOWO USŁUGOWA KABA SPÓŁKA JAWNA M. KAPUSTKA G. BARNAS	Tarnów	272 796 236,73

ZŁOTE ŚREDNIE PRZEDSIĘBIORSTWO

I w tym przypadku kryterium wyboru najlepszych przedsiębiorstw opiera się na uporządkowaniu ich w kolejności malejącej według wartości przychodów ze sprzedaży netto osiągniętych w 2024 roku dla firm zatrudniających od 50 do 249 osób w 2024 roku.

RANKING	NAZWA	Miejscowość	Przychody netto ze sprzedaży 2024
1	ARROW ECS SP. Z O.O.	Kraków	1 150 960 777,87
2	PGE PALIWA SP. Z O.O.	Kraków	991 216 469,76
3	ROYAL CANIN POLSKA SP. Z O.O.	Niepołomice	984 676 651,89
4	BREMER SP. Z O.O.	Kraków	781 557 870,30
5	BP2 SP. Z O.O.	Kraków	725 399 264,28
6	KORAL TRADE SP. Z O.O.	Nowy Sącz	706 684 758,56
7	POLINDUS SP. Z O.O.	Kraków	622 354 441,10
8	AUTO SPEKTRUM SP. Z O.O.	Kraków	614 811 748,25
9	FIRMA WANICKI SP. Z O.O.	Mogilany	556 845 594,62
10	ALKAT SP. Z O.O.	Kraków	554 529 116,22
11	M CARS SP. Z O.O. SPÓŁKA KOMANDYTOWA	Libertów	517 545 929,42
12	EXPRESS SP. Z O.O. SPÓŁKA KOMANDYTOWA	Kraków	470 306 641,32
13	PRZEDSIĘBIORSTWO METALI NIEŻELAZNYCH BOBREK SP. J. DAWID I PAWEŁ KLESZCZ BRONISŁAW KOŹBIAŁ	Bobrek	463 889 837,13
14	WITOSPOL SP. Z O.O.	Wola Rzędzińska	463 181 640,79
15	J. ŁABUZ Z. ROJEK J. SKAWIŃSKI R. SKAWIŃSKI PH MOTOGAMA SPÓŁKA JAWNA	Rząska	436 602 000,00
16	EXPRES KONKURENT SP. Z O.O. SPÓŁKA KOMANDYTOWA	Kraków	430 446 728,37
17	IGEPA POLSKA SP. Z O.O.	Kraków	424 789 632,41
18	F R B INTER BUD SP. Z O.O. SPÓŁKA KOMANDYTOWA	Kraków	423 856 367,11
19	GREEK TRADE SP. Z O.O.	Kraków	400 832 254,32
20	MUSZYNIANKA SP. Z O.O.	Krynica-Zdrój	396 756 103,96
21	VOXEL SA	Kraków	349 920 200,00
22	IMEX POLAND SP. Z O.O.	Brzesko	341 067 884,80
23	HYDROSOLAR SP. Z O.O. MAŁOPOLSKA SPÓŁKA KOMANDYTOWA	Modlniczka	331 516 290,98
24	WANICKI SERWIS SP. Z O.O.	Mogilany	330 728 453,58
25	ECOLAB SP. Z O.O.	Kraków	330 442 914,84
26	PRZEDSIĘBIORSTWO PRODUKCYJNO HANDLOWO USŁUGOWE DIAMOND SP. Z O.O.	Kraków	328 850 694,59
27	ALMUS SP. Z O.O.	Słomniki	328 280 548,41
28	GPI KRAKÓW SP. Z O.O.	Kłaj	321 698 694,56
29	WADOWSCY SP. Z O.O.	Kraków	318 178 076,41
30	MERCATOR MEDICAL SA	Kraków	317 784 000,00

FIRMA ROKU

Do wyboru Firmy Roku zastosowano analizę wielokryterialną, obejmującą ocenę dynamiki czterech kluczowych wskaźników: przychodów ze sprzedaży netto, zysku netto, kapitału własnego oraz inwestycji. Ranking wyróżnia te firmy, które charakteryzują się najwyższym poziomem wzrostu, mierzonym zmianami wartości wspomnianych wskaźników, co świadczy o ich zdolności do dalszego rozwoju i wzmocnienia pozycji rynkowej.

RANKING	NAZWA	Miejscowość	Wskaźnik wielowymiarowej zmiany tempa
1	KORAL TRADE SP. Z O.O.	Nowy Sącz	12,50
2	INPOST PACZKOMATY SP. Z O.O.	Kraków	8,82
3	ANWA SP. Z O.O.	Kraków	6,42
4	PRZEDSIĘBIORSTWO PRODUKCYJNO HANDLOWO USŁUGOWE DIAMOND SP. Z O.O.	Kraków	5,39
5	VINCENT SP. Z O.O.	Kraków	4,90
6	SOPEM SP. Z O.O.	Niepołomice	3,57
7	WIŚNIEWSKI SP. Z O.O. SPÓŁKA KOMANDYTOWO AKCYJNA	Wielogłowy	3,19
8	MIEJSKIE PRZEDSIĘBIORSTWO KOMUNIKACYJNE SA W KRAKOWIE	Kraków	2,82
9	UBS BUSINESS SOLUTIONS POLAND SP. Z O.O.	Kraków	2,69
10	GRUPA AZOTY COMPOUNDING SP. Z O.O.	Tarnów	2,66
11	BELL POLSKA SP. Z O.O.	Niepołomice	2,18
12	F R B INTER BUD SP. Z O.O. SPÓŁKA KOMANDYTOWA	Kraków	2,14
13	ALKAT SP. Z O.O.	Kraków	1,99
14	FH TROKOS SP. Z O.O.	Gdów	1,83
15	WODOCIĄGI MIASTA KRAKOWA SA	Kraków	1,78
16	SYNTHOS DWORY 7 SP. Z O.O.	Oświęcim	1,62
17	CANPACK SA	Kraków	1,39
18	PHILIP MORRIS POLSKA DISTRIBUTION SP. Z O.O.	Kraków	1,17
19	BWI POLAND TECHNOLOGIES SP. Z O.O.	Balice	1,05
20	MOTOROLA SOLUTIONS SYSTEMS POLSKA SP. Z O.O.	Kraków	1,05
21	GRANA SP. Z O.O.	Skawina	1,00
22	INPOST SP. Z O.O.	Kraków	0,99
23	ZAKŁADY MECHANICZNE TARNÓW SA	Tarnów	0,99
24	GÓR STAL SP. Z O.O.	Gorlice	0,97
25	ZIKO APTEKA SP. Z O.O.	Kraków	0,95
26	GREEK TRADE SP. Z O.O.	Kraków	0,91
27	ARROW ECS SP. Z O.O.	Kraków	0,88
28	APTIV SERVICES POLAND SA	Kraków	0,69
29	PRZEDSIĘBIORSTWO USŁUG KOMUNALNYCH EMPOL SP. Z O.O.	Tylmanowa	0,66
30	MIĘDZYNARODOWY PORT LOTNICZY IM. JANA PAWŁA II KRAKÓW BALICE SP. Z O.O.	Balice	0,62

LIDER WZROSTU

Do wyboru Liderów Wzrostu zastosowano analizę wielokryterialną, obejmującą ocenę zmian bezwzględnych czterech kluczowych miar: przychodów ze sprzedaży netto, zysku netto, kapitału własnego oraz inwestycji.

RANKING	NAZWA	Miejscowość	Wielowymiarowa miara wzrostu
1	PHILIP MORRIS POLSKA DISTRIBUTION SP. Z O.O.	Kraków	2 598 351 490,1
2	INPOST PACZKOMATY SP. Z O.O.	Kraków	2 086 212 352,4
3	INPOST SP. Z O.O.	Kraków	1 454 549 876,1
4	CANPACK SA	Kraków	1 393 406 250,8
5	UBS BUSINESS SOLUTIONS POLAND SP. Z O.O.	Kraków	860 862 748,6
6	SYNTHOS DWORY 7 SP. Z O.O.	Oświęcim	498 133 006,9
7	INTEGER PL SA	Kraków	459 319 427,7
8	TELE FONIKA KABLE SA	Myślenice	390 030 996,8
9	HSBC SERVICE DELIVERY (POLSKA) SP. Z O.O.	Kraków	319 298 926,4
10	MIĘDZYNARODOWY PORT LOTNICZY IM. JANA PAWŁA II KRAKÓW BALICE SP. Z O.O.	Balice	282 507 690,3
11	MIEJSKIE PRZEDSIĘBIORSTWO KOMUNIKACYJNE SA W KRAKOWIE	Kraków	248 490 258,7
12	MOTOROLA SOLUTIONS SYSTEMS POLSKA SP. Z O.O.	Kraków	242 709 489,9
13	SOPEM SP. Z O.O.	Niepołomice	210 262 704,1
14	ALKAT SP. Z O.O.	Kraków	161 049 283,3
15	BWI POLAND TECHNOLOGIES SP. Z O.O.	Balice	151 904 351,3
16	CH2M POLSKA SERVICES SP. Z O.O.	Kraków	150 008 330,8
17	F R B INTER BUD SP. Z O.O. SPÓŁKA KOMANDYTOWA	Kraków	139 496 553,3
18	APTIV SERVICES POLAND SA	Kraków	125 216 745,7
19	PRZEDSIĘBIORSTWO USŁUG KOMUNALNYCH EMPOL SP. Z O.O.	Tylmanowa	124 819 227,9
20	SZPITAL SPECJALISTYCZNY IM. LUDWIKA RYDYGIERA W KRAKOWIE SP. Z O.O.	Kraków	116 173 321,3
21	WODOCIĄGI MIASTA KRAKOWA SA	Kraków	113 852 558,7
22	MIEJSKIE PRZEDSIĘBIORSTWO ENERGETYKI CIEPLNEJ SA	Kraków	112 598 125,2
23	ZAKŁADY MECHANICZNE TARNÓW SA	Tarnów	111 686 513,8
24	KORAL TRADE SP. Z O.O.	Nowy Sącz	101 389 188,4
25	EXPRES KONKURENT SP. Z O.O. SPÓŁKA KOMANDYTOWA	Kraków	98 926 619,3
26	ZUP EMITER SP. Z O.O.	Limanowa	97 266 437,7
27	ARROW ECS SP. Z O.O.	Kraków	78 265 166,7
28	VOXEL SA	Kraków	76 999 671,5
29	WIŚNIEWSKI SP. Z O.O. SPÓŁKA KOMANDYTOWO AKCYJNA	Wielogłowy	69 496 710,2
30	MUSZYNIANKA SP. Z O.O.	Krynica-Zdrój	63 495 147,8

NAJEFEKTYWNIEJSZA FIRMA

I w tym przypadku zastosowano wieloetapową analizę wielokryterialną, która uwzględnia zarówno dynamikę rozwojową, jak i mierniki efektywności gospodarczej przedsiębiorstw. Na podstawie skumulowanej oceny przedsiębiorstwa są klasyfikowane w rankingu, w którym najlepsze wyniki miar gospodarności wyznaczają najefektywniejsze firmy wyróżniające się zarówno dynamicznym rozwojem, jak i optymalnym wykorzystaniem zasobów oraz zdolnością do generowania zysków.

RANKING	NAZWA	Miejscowość	Efektywność w 2024 r.
1	INPOST PACZKOMATY SP. Z O.O.	Kraków	49 593 876,09
2	CH2M POLSKA SERVICES SP. Z O.O.	Kraków	35 201 987,63
3	INTEGER PL SA	Kraków	21 474 514,22
4	PHILIP MORRIS POLSKA DISTRIBUTION SP. Z O.O.	Kraków	21 417 038,33
5	ARROW ECS SP. Z O.O.	Kraków	10 199 576,34
6	ALKAT SP. Z O.O.	Kraków	7 171 413,96
7	KORAL TRADE SP. Z O.O.	Nowy Sącz	5 196 386,96
8	ANWA SP. Z O.O.	Kraków	4 786 521,38
9	MUSZYNIANKA SP. Z O.O.	Krynica-Zdrój	3 937 934,81
10	CANPACK SA	Kraków	3 858 952,14
11	SYNTHOS DWORY 7 SP. Z O.O.	Oświęcim	3 553 863,75
12	EXPRES KONKURENT SP. Z O.O. SPÓŁKA KOMANDYTOWA	Kraków	3 339 075,07
13	GRUPA AZOTY COMPOUNDING SP. Z O.O.	Tarnów	2 876 406,99
14	CONSORFRUT POLSKA SP. Z O.O.	Kraków	2 866 503,77
15	F R B INTER BUD SP. Z O.O. SPÓŁKA KOMANDYTOWA	Kraków	2 514 587,87
16	INPOST SP. Z O.O.	Kraków	2 467 990,30
17	VOXEL SA	Kraków	2 460 651,25
18	TELE FONIKA KABLE SA	Myślenice	2 113 805,89
19	SOPEM SP. Z O.O.	Niepołomice	1 979 416,56
20	MIEJSKIE PRZEDSIĘBIORSTWO ENERGETYKI CIEPLNEJ SA	Kraków	1 780 554,15
21	GREEK TRADE SP. Z O.O.	Kraków	1 723 060,24
22	GÓR STAL SP. Z O.O.	Gorlice	1 664 772,03
23	BELL POLSKA SP. Z O.O.	Niepołomice	1 565 419,24
24	STALCO SP. Z O.O. SPÓŁKA KOMANDYTOWO AKCYJNA	Skawina	1 489 696,89
25	NORDKALK SP. Z O.O.	Kraków	1 482 714,07
26	PRZEDSIĘBIORSTWO PRODUKCYJNO HANDLOWO USŁUGOWE DIAMOND SP. Z O.O.	Kraków	1 422 761,84
27	GRANA SP. Z O.O.	Skawina	1 216 654,75
28	VINCENT SP. Z O.O.	Kraków	848 001,89
29	ZIKO APTEKA SP. Z O.O.	Kraków	827 375,61
30	ZUP EMITER SP. Z O.O.	Limanowa	798 256,21



2025
2031

Przyszłość podróży startuje teraz

I ETAP ROZBUDOWY TERMINALU PASAŻERSKIEGO



- ▶ oddanie do użytku: 2029 r.
- ▶ dodatkowa powierzchnia użytkowa: 44 513,72 m²
- ▶ przepustowość szczytowa godzinowa: 4 400 PAX
- ▶ 11 nowych poczekalni przedodlotowych
- ▶ nowa hala odbioru bagażu
- ▶ nowa strefa kontroli paszportowej non-Schengen

Kraków Airport rozpoczął największe w swojej dotychczasowej historii postępowanie przetargowe. Procedura związana z rozbudową terminalu pasażerskiego w części zachodniej T6 została rozpoczęta 19.09.2025 r.

NAJWIĘKSZY INWESTOR

Inwestycje są jednym z najważniejszych wskaźników zdolności przedsiębiorstwa do finansowania rozwoju, wdrażania innowacji oraz wzmocnienia konkurencyjności. Do wyboru lidera w tej kategorii zastosowano analizę wielokryterialną, obejmującą dwustopniową ocenę aktywności inwestycyjnej przedsiębiorstw. W pierwszym etapie wyłoniono firmy, które - w porównaniu z rokiem poprzednim - zwiększyły wartość poniesionych inwestycji. Następnie uporządkowano je według miary syntetycznej rozwoju, obliczonej na podstawie odległości euklidesowej wartości dwóch wskaźników: udziału inwestycji w aktywach ogółem oraz udziału inwestycji w przychodach ze sprzedaży. Najlepsze pozycje uzyskały przedsiębiorstwa o największej wartości odległości, co wskazuje na najwyższą intensywność i skalę działalności inwestycyjnej.

RANKING	NAZWA	Miejscowość	Wielowymiarowa miara aktywności inwestycyjnej
1	SYNTHOS SA	Oświęcim	5,17
2	GRUPA AZOTY SA	Tarnów	3,36
3	INTEGER PL SA	Kraków	2,12
4	COLUMBUS ENERGY SA	Kraków	1,98
5	MIĘDZYNARODOWY PORT LOTNICZY IM. JANA PAWŁA II KRAKÓW BALICE SP. Z O.O.	Balice	1,33
6	ZAKŁADY MECHANICZNE TARNÓW SA	Tarnów	1,33
7	CANPACK SA	Kraków	1,22
8	UNIwersytet Komisji Edukacji Narodowej w Krakowie	Kraków	1,08
9	GRUPA MASPEX SP. Z O.O.	Wadowice	1,06
10	FOODCARE SP. Z O.O.	Zabierzów	1,00
11	KANTOR WYMIANY WALUT SZCZYGIEŁ & ZWOLIŃSKI SPÓŁKA KOMANDYTOWA	Stary Sącz	0,98
12	AKADEMIA GÓRNICZO HUTNICZA IM. STANISŁAWA STASZICA W KRAKOWIE	Kraków	0,97
13	INPOST PACZKOMATY SP. Z O.O.	Kraków	0,93
14	UNIwersytet Jagielloński	Kraków	0,85
15	FABRYKA TAŚM TRANSPORTEROWYCH WOLBROM SA	Wolbrom	0,70
16	PHILIP MORRIS POLSKA DISTRIBUTION SP. Z O.O.	Kraków	0,66
17	AIR LIQUIDE POLSKA SP. Z O.O.	Kraków	0,64
18	PRZEDSIĘBIORSTWO USŁUG KOMUNALNYCH EMPOL SP. Z O.O.	Tylmanowa	0,63
19	LUXOFT POLAND SP. Z O.O.	Zabierzów	0,62
20	OCADO POLSKA SP. Z O.O.	Kraków	0,62
21	HSBC SERVICE DELIVERY (POLSKA) SP. Z O.O.	Kraków	0,62
22	BREMER SP. Z O.O.	Kraków	0,59
23	MUSZYNIANKA SP. Z O.O.	Krynica-Zdrój	0,58
24	UNIwersytet Rolniczy Im. Hugona Kołłątaja w Krakowie	Kraków	0,53
25	COMARCH SA	Kraków	0,52
26	VOXEL SA	Kraków	0,51
27	PRZEDSIĘBIORSTWO HANDLOWO USŁUGOWO PRODUKCYJNE MERKURY ROBERT ZGRZYWA MAŁGORZATA STRUG ZGRZYWA SPÓŁKA JAWNA	Kraków	0,51
28	MOTOROLA SOLUTIONS SYSTEMS POLSKA SP. Z O.O.	Kraków	0,49
29	BAHlsen POLSKA SP. Z O.O. SPÓŁKA KOMANDYTOWA	Skawina	0,48
30	WAWEL SA	Kraków	0,46



Błażej Drągielski, Archicom; Artur Malinowski, Sales Manager, Arrow ECS oraz Piotr Rapalski, redaktor naczelny „Gazety Krakowskiej” i „Dziennika Polskiego”

Dokończenie ze str. 5

- To oznacza, że spółka jest w dobrej sytuacji finansowej?
 - Tak. Choć podczas obrad Komisji Infrastruktury usłyszałem od niektórych radnych, że spółce grozi katastrofa finansowa i splajtuje. Gdyby tak było, to przecież żaden bank nie udzieliłby nam kredytu. Natomiast rozmawia z nami nie tylko Europejski Bank Inwestycyjny, ale także Bank Gospodarstwa Krajowego. Dlatego też tego typu stwierdzenia uważam nie tylko za nadinterpretację, ale kompletną aberrację, popis niewiedzy ekonomicznej, a także brak zielonego pojęcia o zarządzaniu procesem finansowania inwestycji.

- Na jakich więc filarach oparte jest finansowanie inwestycji w WMK?
 - Najpierw postanowiliśmy zrefinansować stosunkowo drogi, jak na dzisiejsze warunki, oprocentowany na kilka procent w skali roku kredyt inwestycyjny z EBI. Refinansowaliśmy go pożyczką z BGK, której koszt wynosi jeden punkt procentowy rocznie. A w tej chwili jeden punkt procentowy to prawie darmowy pieniądz z rynku. Inflacja jest 3 razy wyższa niż odsetki, które płacimy. Spłaciliśmy więc Europejski Bank Inwestycyjny, zostając z nim w relacji biznesowej. W to również wielu trudno uwierzyć... Dzisiaj możemy więc rozmawiać i z Europejskim Bankiem Inwestycyjnym i Bankiem Gospodarstwa Krajowego w kontekście innych narzędzi finansujących, które obie instytucje są nam zainteresowane udzielić.

- Zdecydowanie więc nie liczy Pan już na dofinansowanie unijne?
 - Chciałbym, aby system dotacyjny wciąż funkcjonował, nawet skromny, dwudziestoprocentowy. Jednak wszystkie znaki na niebie i ziemi wskazują, że go nie będzie - a na pewno zaś nie mamy dzisiaj wiedzy, żeby się miał pojawić.

- A jeśli się pojawi?
 - Wtedy nie weźmiemy kredytu inwestycyjnego z banku.

- Wracając więc do 5-letniego planu...
 - Nakłady inwestycyjne w przyszłym roku wyniosą 220 mln zł, w 2027 r. - 215 mln zł, w 2028 r. - 225 mln zł, w 2029 r. - 207 mln zł, a w 2030 r. - 212 mln zł. A to nie koniec, bo to są nakłady, czyli mówimy o wypływie gotówki i jednocześnie tworzeniu majątku, który będziemy później amortyzować. Tak powstaną koszty.

- Takie przedsiębiorstwo, jak Wodociągi Miasta Krakowa, musi również mieć zabezpieczone środki na prace remontowo-odtworzeniowe.
 - I mamy, w dodatku niemałe. W ciągu najbliższych 5 lat na remonty chcemy przeznaczyć kilkaset milionów złotych - 90 mln zł w 2026 r., 100 mln zł w 2027 r., 90 mln zł w 2028 r., 91 mln zł w 2029 r. oraz 90 mln zł w 2030 r. I w ten sposób robi nam się 1,5, 1,6 mld zł z 1,1 mld zł, które złożyliśmy na Radzie Miasta. Wtedy z kolei od niektórych radnych usłyszałem, że nie trzeba aż tyle środków przeznaczać na remonty... A co z zabezpieczeniem dostaw



FOT. WMK

W oczyszczalni Kujawy pojawi się nowoczesna stacja odbioru ścieków dowożonych

wody i odbiorem ścieków? Aż nie chce się tego komentować.

- Jakże są zatem najważniejsze elementy Planu inwestycyjnego WMK?
 - Plan inwestycyjny, o którym mówiłem, zawiera kilka elementów. Jednym z najważniejszych jest retencja i ochrona przed nawałnymi deszczami. Jeszcze nie tak dawno deszcze nawałne 100- czy 120-milimetrowe uznawaliśmy za ewenement. Teraz opady takie, definiowane jeszcze nie tak dawno jako dziesięcioletnie, a nawet stuletnie, zdarzają się kilka razy w roku. Doszło więc do sytuacji, która statystycznie nie miała prawa się zdarzyć. To olbrzymia liczba, ponad 120 litrów wody spadającej w krótkim czasie na każdy metr kwadratowy powierzchni Krakowa. Musimy więc być odpowiednio przygotowani na zarządzanie tak olbrzymią ilością wody trafiającą do kanalizacji. Nawalne opady to oczywiście jedno, a retencja to drugie - i w tej dziedzinie mamy dalekośiężne plany.

- Jak zatem wygląda dostosowanie do coraz bardziej rygorystycznych europejskich dyrektyw?
 - Trzy najważniejsze dyrektywy oznaczają wiele dodatkowych obowiązków, a co za tym idzie wydania sporych funduszy. Mamy już „Dyrektywę w sprawie jakości wody przeznaczonej do spożycia przez ludzi”, która dotyczy bezpieczeństwa całego łańcucha dostaw, od poboru, uzdatniania, magazynowania, aż po otwarcie kranu. Jest również „Dyrektywa dotycząca oczyszczania ścieków komunalnych”, która sprawi, że małe i średnie przedsiębiorstwa nie będą w stanie wypełnić norm oczyszczania ścieków, a duże będą stawały przed wyzwaniem wdrożenia kolejnego stopnia oczyszczania.

- To tzw. czwarty stopień oczyszczania ścieków?
 - W tym konkretnym przypadku mówimy o oczyszczaniu do poziomu nieporównywalnie wyższego niż ja-

kość wody płynącej w rzece. Jednak na takie rozwiązania technologiczne będą mogły sobie pozwolić tylko największe przedsiębiorstwa wodociągowo-kanalizacyjne.

- Wodociągi Miasta Krakowa do takich należą?
 - Tak.

- A co z samowystarczalnością energetyczną?
 - Oczyszczalnia ścieków Kujawy jest już w 100% samowystarczalna, a Płaszów w 52%. Rocznie produkujemy 20 gigawatogodzin energii elektrycznej. Jesteśmy jak mała elektrownia.

- Jest jeszcze dyrektywa NIS-2.
 - Takie firmy jak nasza są strategicznym, jednym z najważniejszych elementów systemu bezpieczeństwa państwa. Mówimy o infrastrukturze krytycznej i zarazem operatorach usług kluczowych. „Dyrektywa w sprawie środków na rzecz wysokiego wspólnego poziomu cyberbezpieczeństwa w Unii Europejskiej” dotyczy 18 sektorów krytycznych UE, oczywiście wliczając w to dostawy wody. Do tego dochodzą zobowiązania wynikające z Narodowego Programu i Ochrony Infrastruktury Krytycznej. Firmy wodociągowo-kanalizacyjne muszą się więc liczyć z gigantycznymi wyzwaniami, także finansowymi.

- Są w stanie spełnić wszystkie te wymagania?
 - Tak, ale niewiele z nich. Większość, i mówię tu o całej powagą, nie. Wszyscy to wiemy. Dlatego pewnym rozwiązaniem może być swego rodzaju połączenie działalności poszczególnych firm. Jak już niegdyś mówiłem - bardziej scalenie niż konsolidacja. Pewien rodzaj biznesowego partnerstwa. I tylko wspomnę jeszcze, że jako branża wodociągowa chorujemy na rozdrobnienie. Z 2,5 tysiąca istniejących przedsiębiorstw wodociągowo-kanalizacyjnych tylko kilka jest na takim poziomie finansowym,

że może wdrożyć wszystkie przepisy unijne.

- W którym kierunku będą podążały Wodociągi Miasta Krakowa?
 - Rozwój opieramy na dwóch filarach. Pierwszy z nich związany jest z maksymalnym nasyceniem naszymi usługami krakowskich dzielnic, szczególnie tych znajdujących się na wschodzie i południu Krakowa. Stąd też tak duży nacisk kładziemy na realizowany od wielu lat program Budowy Infrastruktury Sanitarnej (BIS). W ten sposób porządkujemy gospodarkę wodno-ściekową na terenie miasta. Dzięki BIS likwidujemy szamba, eliminujemy potencjalne zanieczyszczenia wód gruntowych i powierzchniowych, a jednocześnie minimalizujemy koszty - dla mieszkańców - utylizacji nieczystości ciekłych. Przypomnę tylko, że w Krakowie nasycenie naszymi sieciami wynosi praktycznie 99,9 proc. dla wody i około 98,7 proc. dla ścieków.

- Do ilu osób trafia Wasza woda?
 - Zakładając, że średnie miesięczne zużycie wody na osobę wynosi 3 metry sześciennie, to okazuje się, że z naszych usług w samym Krakowie korzysta blisko 1,2 miliona osób.

- To zdecydowanie więcej niż populacja Krakowa, liczona na około 800 tys. mieszkańców.
 - Część z tych osób to oczywiście „użytkownicy usług komunalnych”, którzy, np. po godz. 18, czyli po pracy, opuszczają miasto, by udać się do miejsca zamieszkania poza granicami Krakowa. I nie muszę chyba dodawać, że woda, którą Wodociągi Miasta Krakowa dostarczają do kranów krakowian, jest jedną z najlepszych kranówek na świecie.

- Te inwestycje i zobowiązania odbijają się na portfelach mieszkańców?
 - Robimy wszystko, co możliwe, aby tak się nie stało. Podwyżek jednak nie unikniemy. Staramy się - mimo rosnących kosztów energii

i materiałów, inflacji oraz dużych wydatków na inwestycje oraz modernizację - aby nie były one drastyczne. Przypomnę tylko, że Kraków wciąż ma jedną z najniższych taryf spośród wielkich miast. Zbudowaliśmy taki system taryfowy, w którym w ciągu najbliższych 3 lat - 2026, 2027 i 2028 - woda i ścieki sumarycznie wzrosną o około 22%. Taki wzrost, raz jeszcze podkreślę, zdecydowanie niższy niż w pozostałych wielkich miastach, pozwoli nam na zrealizowanie zaplanowanego procesu inwestycyjnego, dostosowanie się do dyrektyw unijnych - przez co unikniemy gigantycznych kar, idących w setki milionów euro - oraz odpowiednio zabezpieczymy się przed ryzykami, jakie niosą współczesne czasy, i nie mówię tu tylko o cyberbezpieczeństwie.

- Budowa metra w Krakowie będzie dla Was problemem?
 - Raczej nie. Największym wyzwaniem będzie oczywiście budowa stacji, bo tam będą duże, otwarte wykopy. Natomiast na tych głębokościach, na których mają być prowadzone tunele metra, swoich przewodów już nie mamy. Dlatego też, szczerze mówiąc, nie przewiduję większych problemów. Zapewniam, że i na tę megabudowę będziemy przygotowani. Istotne jest to, byśmy cały czas byli partnerem tego projektu, jako gestor największej infrastruktury podziemnej, bo w końcu pod ziemią mamy 4,5 tys. km sieci. Jeśli tak będzie, to nie widzę żadnych problemów.

- Projekt metra to także okazja do różnych inwestycji. Czy również w WMK?
 - Tak. Metro, które na południu kończyć się będzie w rejonie Klinów i Opatkowic, świetnie wpisuje się w nasz bardzo ważny projekt. Kończymy właśnie prace koncepcyjne nad budową Kanału Odciążeniowego Obwodowego Krakowa o nazwie PZ. Rozpocznie się on na zachodnich krańcach Krakowa, poprowadzony będzie wzdłuż trzeciego pasa obwodnicy i w ten sposób doprowadzony zostanie na Kliny. Dzięki temu będziemy mogli zdecydowanie zwiększyć odbiór ścieków z Klinów. Choć będzie to bardzo droga inwestycja, być może kosztująca ponad miliard złotych, to jesteśmy zdeterminowani, by powstała. Chcemy ją zrealizować, ale po 2030 roku. To będzie nasz kolejny megaprojekt.

- Plany na najbliższą przyszłość?
 - Oczywiście nie spoczywamy na laurach. Jak największego skarbu pilnujemy zbiornika dobowczego, ale szukamy też powrotu do wody wiślanej, niestety wciąż mocno zaslonej. Przymierzamy się do modernizacji i rozbudowy instalacji utylizacji osadów w oczyszczalni ścieków w Płaszowie. To potężny, bardzo trudny technologicznie i kosztowny projekt, szacujemy go na około pół miliarda złotych. W kontraktowaniu mamy też hermetyzację oczyszczalni ścieków Płaszów, a w oczyszczalni Kujawy pojawi się nowoczesna stacja odbioru ścieków dowożonych. Zmodernizujemy także technologię zakładu. I na te projekty mamy dofinansowanie. Być może środki znajdują się jeszcze na zbiorniku Wawel.



Dołącz do nas
i twórz z nami historię.
www.pmicareers.pl

#MAKEHISTORY



Z badania CBOS wynika, że młodzi zostają z rodzicami głównie z powodów ekonomicznych, ale zdaniem socjologów i demografów powód jest jeszcze jeden. W Polsce mamy dzisiaj około ośmiu milionów singli

platformy instagramowej socjolożki.pl. wynika, że trzech na czterech młodych dorosłych w wieku od 16. do 35. roku życia wśród najważniejszych wartości w życiu wymienia zdrowie psychiczne, poczucie bezpieczeństwa, akceptację partnera lub partnerki oraz wolność.

Wyprowadzać się czy nie?

Tymczasem wyprowadzka z domu to poważna decyzja i wiadać to także w sieci.

Intewmauta1: „Moja sytuacja wygląda następująco. Mieszkam w Warszawie z dwa lata starszą siostrą i rodzicami. Od dłuższego czasu zastanawiam się nad wyprowadzką. Obecnie pracuję w jednej firmie od roku, na umowę-zlecenie. W domu z rodzicami mam średni kontakt, szczególnie z ojcem, który ma dosyć autorytarne podejście. Tzn. wszystko powinno być po jego myśli. Do 18. roku życia musiałem jeździć z rodzicami wszędzie. Nie miałem wyboru. Rodzice nigdy nie jeździli na wakacje. Zawsze jeździliśmy do babci na wieś. Dosłownie kilka razy nad morze i to tylko dlatego, że moja mama ma tam siostrę, u której mogliśmy zamieszkać. W obecnym mieszkaniu mam swój pokój. W łódzce jest zawsze podstawowe jedzenie, nie muszę dokładać do rachunków. Z drugiej strony, o ile

w tygodniu wracam z pracy, rodzice się mnie czepiają o małe rzeczy typu: porządek w pokoju (są straszni pedantami), ojciec się czepia nawet, jak talerze się suszą na suszarce do naczyń przy zlewie, bo według niego powinno się je od razu wycierać i chować do szafki. Lubię sobie przynajmniej raz w tygodniu zrobić coś niezdrowego np. pizzę w piekarniku i ojciec mnie straszy, że mi odłączy ten piekarnik, bo za duże rachunki przeze mnie przychodzą. Muszę się z tym kryć jak gówniarz. Są to drobne rzeczy: np. pralka nie może być włączona po 22.00, nie mogę powiesić roweru na ścianie w pokoju, bo takich rzeczy na ścianie się nie wiesza. W praktycznie każdy weekend słyszę pytanie, czy jadę na wieś, jak mówię, że nie - to mają pretensje, że się odłączam do rodziny. Powiem szczerze, że zrobiłem się na tyle dziki, że w przypadku, gdy zostaję sam na weekend w sobotę i niedzielę siedzę w domu, oglądając filmy, mecze i tą samotnością się po prostu napawam. Czasami myślę, że potrzebuję odpocząć, oderwać się. Ostatnio rozmawiałem z nimi o wyprowadzce, byli strasznie zaskoczeni i stwierdzili, że skoro mam za dużo pieniędzy i mi źle z nimi, to mogę się wyprowadzić. Ojciec zapytał tylko, kiedy ma mnie wymeldować jak taki mądry jestem i żebym nie liczył na żadną

pomoc jak się zdecyduje. Wyprowadzić się według nich powinienem dopiero wtedy, jak skończę szkołę i znajdę żonę. Tylko sytuacja wygląda tak, że ja nawet dziewczyny nie miałem do tej pory i czuję się strasznie ograniczony. Powiem szczerze, że na co dzień są to duperele, które wyolbrzymiam i w mojej rodzinie nikt się nie wyprowadzał, jeżeli nie musiał np. na studia czy do pracy, więc to jest trochę dzwon dla rodziców i pewnego rodzaju pionierstwo z mojej strony. Miał ktoś podobną sytuację, warto się wyprowadzić? Na początek myślę, że będzie to pokój, może kiedyś kawalerka gdzieś pod Warszawą. Co daję według Was wyprowadzka? Czy warto podjąć ryzyko?

Internauta2: „Mój syn miał nadopiekuńczą mamę... Po trzecim roku wziął dziewczynę i z kolegami pojechał do Anglii, do roboty. Jak stwierdził po powrocie, dopiero tam zobaczył, jak wygląda samodzielne życie. W ciągu półtora roku poszedł „na swoje”. Początkowo wynajmował, ale ja bym się wyprowadził! Im szybciej, tym lepiej. Z rodzicami nie zrywaj, bo czasem bywają pomocni w potrzebie. Powodzenia”

Internauta3: „W twoim wieku wyprowadzka z rodzinnego gniazda to normalna rzecz. Czujesz się stłamszony przez

apodyktycznych rodziców, pragniesz niezależności i życiowej swobody, więc usamodzielnienie się jest logiczną decyzją. Jeśli tylko zarobki pozwalają ci na samodzielne utrzymanie, to się wyprowadzaj. Tylko nie pal za sobą mostów, tzn. nie pokłóć się z rodzicami na pożegnanie, nie czyni im wyrzutów, tylko spokojnie zakomunikuj im swoją decyzję i wyjaśnij jej przyczyny, tak jak opisałeś je tutaj. Nigdy nie wiadomo, czy nagle nie stracisz pracy albo nie zachorujesz i nie będziesz musiał wracać w rodzinne pielesze. Myślę, że twój apodyktyczny ojciec w końcu zaakceptuje twoją decyzję i zrozumie, że wychował zdrowego emocjonalnie, samodzielnego syna, a nie maminynka kurczowo trzymającego się rodziców. W tym co piszesz nie podoba mi się tylko jeden szczegół: „W łódzce jest zawsze podstawowe jedzenie, nie muszę dokładać do rachunków”. Nie dobrze, że nie dokładasz się do rachunków. Jesteś dorosłym człowiekiem, pracujesz i zarabiasz, więc w miarę swoich możliwości finansowych powinienes uczestniczyć we wspólnych wydatkach, a nie żyć na koszt innych. W ten sposób także pokażesz rodzicom, że już nie jesteś nastolatkiem na ich utrzymaniu, tylko zdolnym do samodzielnego życia młodym mężczyzną”

Internauta4: „Jak masz znaleźć żonę, skoro mieszkasz z rodzicami i to jeszcze takimi, którzy Cię mocno kontrolują? A, już wiem, rodzice Ci znajdą. Nieistotne, czy Tobie się będzie podobała, ważne, żeby pasowała rodzicom. Przelicz dokładnie, czy będziesz w stanie sam się utrzymać, zrób sobie poduszkę finansową w wysokości półrocznych wydatków i idź na swoje”.

Epidemia singli

Wprawdzie z badania CBOS wynika, że młodzi zostają z rodzicami głównie z powodów ekonomicznych, ale zdaniem socjologów i demografów, powód jest jeszcze jeden. Mateusz Łakomy, ekspert ds. demografii w programie „To nie takie proste” Grzegorza Sroczynskiego wypowiedział się na temat dzieciństwa w Polsce. Jego zdaniem wpływ na niską demografię ma między innymi sposób dobierania się w pary oraz wyższe wykształcenie kobiet, które nie chcą się wiązać z mężczyznami o niższym statusie.

- Dzisiaj prawdopodobnie mamy ponad 40 proc. osób w wieku 20-39 lat, czyli w wieku, gdzie rodzi się zdecydowana większość dzieci, które nie są w związku - stwierdził ekspert.

Dokładnie tak. W Polsce mamy dzisiaj około ośmiu mi-

lionów singli. Już w cztery lata temu naukowcy z Politechniki Warszawskiej przewidywali, że do 2030 roku aż 36 proc. populacji w Polsce będą stanowiły osoby żyjące w pojedynkę. Według danych część z nich świadomie decyduje się na samotność, postrzegając ją jako komfortową alternatywę wobec budowania relacji. Inni chcą, ale nie potrafią znaleźć odpowiedniego dla siebie partnera. Przyczyn „singlozy” jest wiele, rolę grają i zmiany społeczne i indywidualne postawy. Poza tym małżeństwo, o czym wspomniała Julia, nie jest już postrzegane jako obowiązek, ale jako wybór. Młodzi ludzie żyją w przekonaniu, że trwały związek wcale nie musi zapewnić im szczęścia i spełnienia. Są bardziej skoncentrowani, o czym już wspomnieliśmy, na samorealizacji, karierze zawodowej, rozwoju osobistym, relacji z innymi. Niektórzy mają złe doświadczenia związane z trwałymi związkami nie tylko swoimi, ale też tymi znajomych czy przyjaciół.

Więc wielu singli, jak Kacper, zadaje sobie pytanie: Po co wyprowadzać się z rodzinnego domu, skoro nie ma z kim dzielić swoich czterech kątów?

Anna mieszka z rodzicami w małej miejscowości, właściwie wiosce, pod Lublinem. Jest singielką.

- Ale nawet, gdybym z kimś była, mieszkabym z rodzicami - tak mówi. I tłumaczy, że w jej miejscowości domy są wielorodzinne i z rodzicami zawsze ktoś zostaje. Siostra i brat już się wyprowadzili, wynajmują mieszkania w Lublinie, padło na nią.

- W naszym rodzinnym domu mogą mieszkać dwie rodziny, w ogóle sobie nie przeszkadzając, nie wchodząc sobie w drogę - tłumaczy.

Nie ciągnie ją „na swoje”. Tu ma własny pokój, a pewnie jak kiedyś założyła rodzinę, dostanie całe piętro. Ma z kim pogadać, poradzić się, bliscy są obok. Dokłada się do rodzinnego budżetu, co miesiąc daje mamie tysiąc złotych, nie chce być na czymś garnuszku. I tak, jak mówi, jest do przodu. Nie płać kredytów, nie płaci za wynajem, nie opłaca rachunków.

- Nie szukam męża na siłę, to już nie te czasy, że trzeba było wyjść za mąż przed trzydziestką, bo inaczej przyzyscy wytykali cię palcami - wybucha śmiechem.

Skończyła studia, ma pracę. Wychodzi ze znajomymi do kina, na imprezy, jeździ na koncerty, spotka kogoś - to dobrze, nie spotka - trudno. Rodzice w niczym jej nie przeszkadzają, nie marudzą, nie zrzędzają, nawet lepiej, że są obok. Czuję się pewnie, bezpiecznie.

- A kiedyś rodzice i tak będą wymagać pomocy, więc tak czy tak ktoś z nas, z rodzeństwa, musiałby być blisko - mówi.

Więc dobrze jest jak jest. Mieszka z rodzicami i to się nie zmienia.

Tego budynku w Krakowie nie sposób pomylić z żadnym innym. Jego modernistyczna bryła wrosła w panoramę miasta tak naturalnie, jakby stała tu od zawsze. Dla jednych to tylko przystanek w drodze z Salvatora do Rynku, dla innych – miejsce pełne wspomnień

Jolanta Tęcza-Ćwierz

LUKSUSOWY JAK JUBILAT

Idea powstania Jubilatą sięga 1958 roku, w którym przypadła jubileusz 50-lecia Spółdzielni Spożywców „Społem” w Krakowie i 10-lecia PSS w Krakowie. Wtedy zrodził się pomysł, aby zbudować dom handlowy będący wizytówką spółdzielczości, nowoczesności i odradzającego się powojennego Krakowa. Projekt Jubilat opracowała architektka Jadwiga Sawicka. – Pamiętam głębokie, oszalone wykopki. Parkan nie był szczelny, tak że ciekawscy mogli zaglądać, co się dzieje na budowie – wspominał na łamach „Echa Krakowa” jeden ze stałych klientów Jubilat. – Długie miesiące walczone z wodą, która przesiąkała do fundamentu – dodawał.

Budowa domu handlowego trwała niemal dziesięć lat ze względu na problemy ze stabilizacją gruntu oraz zawirowania związane ze zmianą projektanta.

20 lipca 1969 roku – trzy dni przed obchodami 25-lecia Polski Ludowej – Jubilat został otwarty. Był wówczas największym domem handlowym w Krakowie i jednym z najnowocześniejszych w kraju. Jego powierzchnia użytkowa to aż 11 tysięcy metrów kwadratowych, a koszt budowy na ówczesne złotówki wyniósł około 60 milionów. Jubilat miał w sumie osiem pięter, w tym trzy kondygnacje handlowe. Na samej górze mieściła się restauracja „Jubilatka” z tarasem, z którego rozciągał się widok na Wawel, Wisłę i kopiec Kościuszki.

Symbol luksusu

Jubilat był budynkiem funkcjonalnym, modernistycznym, ale przede wszystkim – symbolicznym. Dla wielu krakowian oznaczał początek czegoś nowego: dostatku, który można było zobaczyć, dotknąć i kupić. Bo kiedy w lipcu 1969 roku uroczyście przecinano wstęgę, w całym Krakowie nie było bardziej eleganckiego adresu na zakupy. W dniu otwarcia uśmiechały się sprzedawczynie, błyszczały szyby, a lady ugięły się od różnorodnych towarów. Jubilat był światem samym w sobie. W powietrzu mieszały się zapachy perfum, świeżego pieczywa i kawy, której zapas zawsze udawało się



Budowa domu handlowego trwała niemal dziesięć lat

tu zdobyć, nawet wtedy, gdy w całym Krakowie jej brakowało.

Na parterze znajdowało się stoisko spożywcze, pełne wędlin, win, nabiału, słodczy i owoców. Wyżej: odzież, porcelana, galanteria, tkaniny, artykuły papierniczne i motoryzacyjne oraz meble. Natomiast w piwnicach mieścił się sprzęt AGD: lodówki, kuchenki, odkurzacze. – W tamtym czasie można tu było kupić wszystko – mówi pani Barbara Brzukała, która pracuje w Jubilacie od 1979 roku. – To był symbol luksusu.

Nawet kiedy w całym Krakowie występowały braki w zaopatrzeniu, w Jubilacie zawsze można było coś dostać, dlatego ludzie stali w ogonkach od wczesnych godzin porannych. – W Jubilacie były wieczne kolejki, zwłaszcza w dziale spożywczym na parterze – wspomina pani Barbara. – Żeby na sali nie było zbyt tłoczno, wydawano mało koszyków. Więc najpierw stało się po koszyk, a dopiero potem szło na zakupy. To był zupełnie inny rytm, inne tempo życia – dodaje.

W rzeczywistości PRL-u każde zakupy miały w sobie odrobinę „przygody”. Towar pojawiał się niespodziewanie, w tak zwanym „rzucie”. Kto miał dobre ucho, ten wiedział, kiedy trzeba przyjść, by coś dostać. – W 1981 roku brałam ślub i potrze-

bowalam sukienki – opowiada pani Barbara. – Mój narzeczony usłyszał, że w Jubilacie „rzucili” materiał. Poszedł i stanął w kolejce. To były czasy reglamentacji towaru, dlatego każdemu przysługiwało jedynie 2,5 metra. Jednak gdy ludzie w kolejce dowiedzieli się, że to na sukienkę ślubną, kilka osób oddało mu swoje przydziały. Dzięki nim miałam swoją wymarzoną sukienkę z weluru. Wie pani, wtedy ludzie byli inni. Może biedniejsi, ale lepsi – dodaje wzruszona.

Dziś, po 46 latach pracy, pani Barbara jest jednym z nielicznych pracowników, którzy pamiętają tamten świat, dlatego jej opowieść jest jak przewracanie kart albumu. W każdym wspomnieniu przywołuje inne stoisko, inny zapach, inny głos zza lady.

Rodzinne miejsce pracy

W latach siedemdziesiątych w Jubilacie pracowało trzystu ludzi! Każde stoisko miało własnego kierownika, własną kasę i własne reguły. I choć organizacja przypominała małą armię, panowała prawdziwie rodzinna atmosfera.

– To nigdy nie była korporacja. Tu się ludzi znało, lubiło. Jak ktoś miał problem, zawsze drugi mu pomógł. Znało się ludzi nie tylko po imieniu, wiedzieli się

o ich losach, radościach i troskach. Jak przyszłam tu do pracy, byłam jedną z młodszych pracownic. Dziś jestem prawie najstarsza. Ale Jubilat to wciąż mój drugi dom – opowiada pani Barbara.

W latach świetności Spółdzielni Spożywców liczyła ponad dwadzieścia tysięcy członków. Odbywały się zebrania, spotkania, uroczystości. Może dlatego Jubilat był nie tylko przestrzenią handlową, ale też wspólnotą, rodzajem mikrososy, w którym odbijała się cała epoka.

Dziś, gdy część dawnych stoisk zamieniła się w butiki, antykwariat czy biura, w powietrzu wciąż brzmie echo tamtego czasu.

– Nie wszyscy wiedzą, że Jubilat prowadził w czasach PRL-u wymianę bezdewizową z krajami demokracji ludowej: Węgrami, Bułgarią czy NRD. Na naszych półkach można było znaleźć towary, o jakich w innych sklepach można było tylko marzyć. A przez pewien czas sprzedawano tu także produkty z Pewexu – pełnowartościowe, tylko z jakichś względów niepasujące do waluty dewizowej. U nas można było kupić naprawdę wszystko. Do dziś ludzie przychodzą po unikatowe rzeczy: tacki do suszarek, męskie kalesony czy magnetofon kase-

towy. To nie żart – mamy je nadal! – mówi z dumą pani Barbara.

Tu klient jest ważny

Pani Renata Strózik pracuje w Jubilacie od czterdziestu lat. Najpierw została zatrudniona na stoisku ze szkłem i porcelaną.

– W Jubilacie znalazłam się przypadkiem, zaraz po skończeniu szkoły. Myślałam, że to praca na chwilę, tymczasem zostałam tu na całe życie. Kiedyś przychodziłam tu z mamą na zakupy, patrzyłam na lady, na towary i myślałam: „Jak tu jest pięknie”. Nigdy nie przypuszczałam, że będę tu pracować. A teraz nie wyobrażam sobie, żeby mogło być inaczej.

Pierwsze lata pracy pani Renata wspomina z nostalgią.

– Pamiętam, że musiałyśmy pracować w takich bezrękawnikach. One wyglądały jak ruskie kufajki. Były też chałaty, ale na to w zimie miałyśmy właśnie te grube bezrękawniki. Generalnie było super. A wie pani dlaczego? Dlatego, że klientów było dużo, zawsze była kolejka. Kiedy na przykład były szklanki w sprzedaży, klienci kupowali po dwanaście, a potem stali w kolejce drugi raz. Była porcelana Karolina, Wałbrzych, a także chińska porcelana. Wszystko się fajnie sprzedawało – wspomina.

Pani Renata dziś pracuje na stoisku z konfekcją, gdzie wita swoje stałe klientki jak dobre znajome.

– Zawsze się cieszę, kiedy klient przyjdzie i zamieni dwa słowa. To ważne, żeby poświęcić mu czas, doradzić, zaproponować, poszukać rozmiaru. Ale nie wciskać nic na siłę, bo wtedy nie wróci. A jak człowiek wyjdzie zadowolony, to znów przyjdzie i jeszcze innemu poleci. Mam klientki, które przychodzą od lat. Kiedyś pewna starsza pani przyszła do nas po długie chorobie. Powiedziała: „Mąż mnie przywiózł, bo musiałam zobaczyć moje dziewczyny z Jubilat, żeby sobie poprawić humor”. Takie słowa się pamięta. Klient musi czuć, że jest ważny. U nas może pogadać, pośmiać się, zapytać o radę. A jak trzeba, to nawet zdejmujemy towar z manekina. To nie jest anonimowy handel – to spotkanie ludzi – podsumowuje pani Renata.

Miedzy przeszłością a teraźniejszością

W Jubilacie były niegdyś miejsca, które dziś trudno sobie wyobrazić. Jak punkt repasacji, w którym kobiety naprawiały oczka w pończochach i rajstopach. Wtedy był to towar niedostępny, a przez to luksusowy, ale o tak zwane oczko było równie łatwo jak dziś. W punkcie repasacji nitka po nitce, z wprawą i cierpliwością, dawano rajstopom drugie (i kolejne) życie. W tamtych czasach to było oczywiste – naprawiało się, a nie wyrzucało.

Nawet w latach osiemdziesiątych, gdy w większości sklepów w Polsce straszyły puste półki, na których stały najwyższe ocet czy musztarda – Jubilat wciąż tętnił życiem.

– Wszędzie wszystkiego brakowało, ale w Jubilacie zawsze coś można było kupić – wspomina pani Barbara Brzukała. – Nie pamiętam pustych półek. Nawet kiedy na wiele produktów obowiązywały kartki, nasze służby handlowe potrafiły załatwić coś spoza reglamentacji. Zawsze znalazł się towar, a także chętni na niego klienci. Jubilat nie znał ciszy sklepu bez ludzi.

Jednak późniejsze lata nie były dla Jubilat łaskawe. Kraków zmieniał się szybko, na jego mapie pojawiały się coraz to nowe supermarkety, galerie, sieci handlowe, w których wszystko błyszczało i pachniało świeżością zachodniego stylu. Tymczasem Jubilat trwał: prosty, solidny, prawdziwy jak dobry, stary przyjaciel.

Nie miał łatwo. Brak parkingu, pandemia, remonty ulic Zwierzynieckiej i Kościuszki – to wszystko odcisnęło na nim swoje piętno.

– Z galeriami i marketami nie możemy się równać – mówi pani Barbara Brzukała. – Tam liczy się ilość, nie człowiek. Zamiast kameralnych butików są sieciówki, a klienci pozostają anonimowi. W Jubilacie mamy świeżą, dobrą żywność, polskich producentów, produkty unikatowe. Mamy też niszowe towary, na przykład kosmetyki z Rabki-Zdroju, w hipermarkiecie tego się nie kupi. Wędliny są dostępne na wagę, nie pakowane. Jest ogromny wybór nabiału. Szukamy takich towarów, żeby się wyróżniać. Ale przede wszystkim, żeby dać ludziom coś prawdziwego.

To właśnie ta prawdziwość przyciąga klientów. Bo Jubilat pachnie chlebem, nie plastikiem; rozmową, a nie tanim reklamą. Gdy się tam wchodzi, widać, że sprzedawcy wiedzą, co sprzedają, a wielu klientów zna ich po imieniu.

W cieniu galerii

Kiedy po sąsiedztwo zaczęły wyrastać galerie – wielkie, błyszczące, pełne sieciówek i kafejek, w Jubilacie nikt już nie czekał w kolejce po koszyk.

– Oczywiście, że galerie zabrały klientów, nie ma co udawać – przyznaje pani Barbara. – My nie mamy masówki, nie mamy wielkich magazynów, a do tego brak parkingu bardzo nas ogranicza. W pandemii też było ciężko, kiedy ludzie nie wychodzili z domu, nie mogli wyjść po zakupy. Towary przyszły do sklepu, a klientów nie było. Ale wtedy zadziałała solidarność. Dostawcy rozumieli nas, my ich. Pomagaliśmy sobie nawzajem. Dzięki temu przetrwaliliśmy.

Dziś w Jubilacie pracuje 57 osób, więc dom handlowy nie konkuruje z galeriami ani liczbą

pracowników, ani wielkością, ani rozmachem. Wygrywa za to czymś innym - bliskością i jakością.

- Mamy świeże produkty, dobre wędliny, zdrową żywność od polskich producentów. Towary ekologiczne, niszowe - takie, których nie znajdzie się w markecie - mówi pani Barbara. - U nas można jeszcze porozmawiać ze sprzedawcą, który doradzi, a nie tylko skasuje towar. Tego nie ma w żadnej galerii.

Aneta Kurbiel-Mucharska, od pięciu lat prezes Zarządu Handlowej Spółdzielni Jubilat, pracuje tu od trzech dekad. Zna każdy korytarz, każdą półkę, każdą wystawę w witrynie i każdego pracownika.

- Mamy rzeczy, których już nigdzie indziej nie ma - mówi z dumą. - Bieliznę z Mewy, halki, jakie nosiły nasze babcie, męskie kalessy z Bielpola, polskie koszule nocne, piżamy ze stuprocentowej bawełny. Przyjeżdżają do nas nawet klienci z zagranicy. Jeden pan ze Stanów Zjednoczonych co roku kupuje po trzydzieści par tych samych bokserów, bo tylko takie nosi. Mamy to, czego ludzie szukają - trwałość i jakość. Dlatego wracają do nas nawet artyści, aktorzy. Przychodzi jedna pani, która mówi, że tylko u nas kupuje koszule do spania, bo u nas bawełna to bawełna, a nie taka z sieciówki. Dlatego nawet po praniu i długim nosze-



Stawiają na relacje i indywidualny kontakt w klientem

niu nic się nie stanie z tym ubranie. Śmieję się, że to może minąć, dlatego że takie ubranie się nosi latami i nie trzeba tak często kupować - dodaje Aneta Kurbiel-Mucharska.

Słowem, w Jubilate nie chodzi o pogoń za trendami, ale o to, żeby rzeczy miały wartość, a klienci - zaufanie.

Temat prac naukowych

W Jubilate wciąż pracuje wiele osób z dawnej załogi.

- Nie ma między nami rywalizacji, raczej przyjaźń i współpraca. Ale wiemy też, że trzeba

przyciągnąć młodszych pracowników i klientów. Bo młodzi idą dziś do galerii, nie do Jubilata. A szkoda, bo tu wciąż jest wszystko - i to, co nowe, i to, co pamięta dawny Kraków - mówi pani Renata Strózik.

Zatem jednym z wyzwań Jubilata jest dotarcie do młodszych pokoleń, pokazanie im, że zakupy w miejscu z historią i tradycją mogą mieć inny smak niż szybka wizyta w galerii.

- Chcemy, żeby młodzi przyszli, żeby zobaczyli, że zakupy nie muszą być po-

śpieszne i bezosobowe. Że można wejść, porozmawiać, zapytać, dotknąć materiału, poczuć jego fakturę - opowiada pani Renata.

Jubilat to nie tylko budynek. To ludzie, którzy przez pół wieku tworzyli jego historię.

- Mój syn napisał pracę licencjacką o Jubilate - mówi z dumą Renata Strózik. - A kilka dni temu powiedział, że chce kontynuować ten temat w pracy magisterskiej. - Cieszę się, bo nawet jeśli kiedyś odejdę z pracy, to zostanie po mnie jakiś ślad.



W epoce pośpiechu Jubilat uczy cierpliwości

W epoce pośpiechu Jubilat uczy cierpliwości. W czasach ekranów - patrzenia w oczy i rozmów. Wśród dziesiątek tych samych sklepów przypomina, że są miejsca niepowtarzalne. Ale Jubilat to nie tylko handel towarami. To opowieść o Krakowie, o ludziach, którzy codziennie, przez dekady, przychodzili tu z uśmiechem. To świadectwo wierności swojemu miejscu i swojej pracy.

- Cieszę się, że tyle lat pracuję w jednej firmie. Cieszę się, że jestem doceniana, że

wiem, czego klient potrzebuje. A najbardziej cieszy mnie, kiedy to, co wybiorę i sprowadzę się sprzedaje. Wtedy wiem, że ktoś to nosi, że komuś to służy. I że moja praca ma sens - mówi pani Renata z uśmiechem.

Jubilat przywraca pamięć o latach, kiedy ludzie mieli dla siebie czas i uśmiech, a zakupy były pretekstem do spotkania. W jego witrynach odbija się Kraków - trochę dawny, trochę współczesny, a w jego murach zapisane są historie ludzi, którzy potrafili kochać swoją pracę i miejsce, które tworzyli.

AUTOREKLAMA

0011424624

DZIENNIK POLSKI

do kupienia także w sieci

Netto



GRZEGORZ TURNAU: W MIŁOŚCI ZAWIERA SIĘ WSZYSTKO, CO JEST DO ŻYCIA POTRZEBNE

„Szósta godzina” to tytuł nowej płyty krakowskiego piosenkarza. Czternaście znajdujących się na niej piosenek łączy w spójny sposób dyskretny humor z poetycką zadumą.

W rozmowie z nami Grzegorz Turnau zdradza, że głównym motywem na albumie jest zima

Patryk Gzyl

Niedawno zakończył się Konkurs Chopinowski. Cała Polska śledziła przez trzy tygodnie zmagania najlepszych pianistów świata. Pan też?

Nie. Po pierwsze, nie miałem jak, a po drugie, niespecjalnie się starałem. Nie jestem zaangażowany emocjonalnie w Konkurs Chopinowski.

Za młodu uczył się Pan grać na fortepianie przez 7 lat. Nie żałuje Pan, że nie poszedł dalej tą drogą i nie został klasycznym pianistą?

Właśnie dlatego, że chodziłem przez 7 lat do szkoły muzycznej, nie angażując się emocjonalnie w Konkurs Chopinowski. Wspomnienia egzaminów z fortepianu są dla mnie do dzisiaj bolesne. Nie próbuję sobie nawet wyobrazić, co przeżywają uczestnicy takiego konkursu. Nie lubię również pseudosportowej atmosfery, która mu towarzyszy, a szczególnie ogólnonarodowego, groteskowego znawstwa, które się odradza przy tej okazji, a razi mnie swą bezczelnością.

Czyli?

Jeśli jest konkurs i nagrodę przyznaje jury, to jej laureatowi należy się szacunek i gratulacje, a nie „szok i niedowierzanie”. To jest zupełnie nie na miejscu. Proponuję zorganizowanie alternatywnego Konkursu Chopinowskiego przez telewizję, bo wtedy będą oni mogli swobodnie oceniać i przyznawać nagrody.

Dzisiaj gra i komponuje Pan przy fortepianie. Czyli te 7 lat nie poszło jednak na marne?

Oczywiście, że nie poszło. Jestem głęboko wdzięczny moim nauczycielom z Ogólnokształcącej Szkoły Muzycznej

Im. I. J. Paderewskiego w Krakowie, gdzie uczyłem się podstaw teorii i gry na fortepianie, a szczególnie mojej cioci, prof. Krystynie Adamskiej, która zawsze jest bardzo emocjonalnie zaangażowana w Konkurs Chopinowski. Ale jako pianista akompaniujący jestem w dużej mierze samoukiem. Na bazie tego, co wyniosłem ze szkoły muzycznej, wypracowałem własny sposób gry, ukształtowany także w drodze współpracy z wieloma wspaniałymi artystami.

Codziennie zasiada Pan do fortepianu?

Jest znane powiedzonko: kiedy nie ćwiczę kilka dni, to sam to słyszę, ale kiedy nie ćwiczę tydzień, to słyszy to już widownia. W moim przypadku ćwiczenie na fortepianie to przede wszystkim ćwiczenie mózgu. Palce zwykle sobie radzą, chociaż od czasu do czasu trzeba je naostrzyć. Sam sobie wymyśliłem zestaw wrzawek wystarczający do wykonywania własnego repertuaru. Unikając pułapek fałszywej skromności, mogę powiedzieć, że obecnie gram na pewno trochę lepiej niż na początku, ale w samodzielnie wyznaczonym zakresie. Chopina w filmie bym nie zagrał.

Kiedyś powiedział Pan: „Radość tworzenia to legenda. Tak naprawdę tworzenie to zmaganie się”. Naprawdę tak to wygląda?

Oczywiście. Ale czy ja powiedziałem, że to zmaganie jest nieprzyjemne? Chyba zbyt często mylimy satysfakcję z wykonanej pracy z nieumotywowaną radością bytu. Wiatr we włosach, słońce w ramionach i mamy utwór?

To tak nie działa. Jest to za każdym razem proces. Im bardziej skomplikowany, tym słodszy w finale. Przed laty w kabarecie Piwnica pod Baranami profesor Gośliński miał wykłady o sztuce jako „formie zorganizowanej rozpacz”. Wziąłem je sobie do serca.

Od ostatniej płyty z Pana autorskim materiałem minęło aż 11 lat. Brakowało Panu natchnienia?

Wszyscy mnie ostatnio w związku z promocją nowego albumu o to pytają. I nie mam dobrej odpowiedzi, bo przez tych 11 lat robiłem dosyć dużo różnych rzeczy: napisałem mnóstwo piosenek oraz muzyki do teatru, ponieważ byłem przez 9 lat kierownikiem muzycznym Teatru Lalka w Warszawie. Wydałem też w tym czasie dwie płyty: „Bedford School” z angielskimi coverami i potrójny album „L” z nigdy wcześniej niepublikowanymi utworami. Zajęło mi to więc sporo czasu. Do tego zagrałem kilkaset koncertów. Kiedy mnie więc pan pyta, czy nie miałem weny, to ja odpowiadam, że raczej nie miałem czasu. Ale przecież nigdy nie odmierałem go płytami i nie wmaślałem sobie, że muszę wydać nowy album co 2-3 lata. Musiałem się po prostu zastanowić spokojnie, co i jak chciałbym zaprezentować na nowej płycie. I tak też zrobiłem.

Jak potem szła Panu praca nad piosenkami?

Nieśpiesznie. Zaczęła się latem 2023 roku, a ostatnie rzeczy kończyliśmy na początku 2025 roku. Samo to świadczy o tym, że ten rosół gotował się powoli. Chciałem, żeby była to płyta dopracowana i spójna, żeby połączyć wszystkie wątki. Żeby stanowiła coś w rodzaju audycji do wysłuchania w całości. Wiem, że to już nie te czasy i teraz - za sprawą streamingu - liczą się głównie pojedyncze piosenki o określonym terminie ważności. Ale żyje się raz i dla mnie ważne jest to, co chcę zrobić, bez względu na to, czy to się komuś bardziej czy mniej spodoba. Moja poprzednia płyta premierowa - „7 widoków w drodze do Krakowa” - była dosyć konceptualna, bo dotyczyła konkretnego zjawiska artystyczno-obyczajowego, ale pozostałe nie były już aż tak spójne. Komponowałem je często z rzeczy, które wydawały się pojawiały „po drodze”. „Szósta godzina” uważam za najbardziej spójną z dotychczasowych.

Na płytę trafiły bogato aranżowane utwory - gra tu nie tylko Pana stałe trio, ale też choćby Atom String Quartet. A wydaje się, że te piosenki są zwiewne, skromne i oszczędne. Jak to się robi?

W jednej z recenzji „Szóstej godziny” ktoś napisał, że

przyjemnie brzmi na niej kontrabas. Tymczasem tam nie ma tego instrumentu, jest za to akustyczna gitara basowa. Cieszę się jednak z tej pomyłki, bo pokazuje ona, że otaczam się muzykami, którzy grają w nieoczywisty sposób i potrafią uzyskiwać nieoczywiste brzmienia. To jest trochę odpowiedź na pańskie pytanie. Współpracuję bowiem z artystami, z którymi się świetnie rozumiem, ale z którymi ta współpraca jest też cały czas zaskakująca. Kiedy robimy razem coś nowego, a znamy się już 20 czy 30 lat, to i tak zawsze pojawia się element wzajemnego zaskoczenia. I to jest ważne: że nie zatrzymaliśmy się, że nie chcemy sobie tylko ułatwiać życia, ale lubimy się tak bardzo, że czasem je sobie utrudniamy. Ta płyta brzmi jak brzmi również dlatego, że robiliśmy ją podczas kilku sesji w niezwyklej miejscu - studiu postawionym w Kotlinie Kłodzkiej, wśród łąk i lasów, łagodnie opadających wzgórz. To drewniany budynek stojący na wzniesieniu. Przeżyliśmy tam głęboką, piękną zimę, zachowaliśmy więc, polonistycznie rzecz ujmując, jednoś miejsca, czasu i akcji. I faktycznie ten dominujący na płycie motyw zimy był jednocześnie scenografią naszej pracy.

W sześciu piosenkach z „Szóstej godziny” śpiewa Dorota Miśkiewicz. Skąd ta artystyczna i prywatna przyjaźń między państwem?

Dorota jest od 20 lat jak ktoś z rodziny, z jednego zespołu. Tak często spotykamy się w studiu i na koncertach, że właściwie trudno oddzielić nasze drogi. Ja włożyłem kilka

swoich pomysłów w albumy Doroty, a ona zawsze bez oporów udzielała się na moich, za prośbą Doroty było więc oczywiste. „Szósta godzina” to bardzo kameralna przestrzeń, nie było więc miejsca na chór. Stąd Doroty głos raz jako wokalny instrument, rodzaj kontrapunktu dla śpiewanych przeze mnie wersów, a kiedy indziej jako postać w dialogu.

Zawsze przynajmniej w jednej piosence na każdej Pana płycie gra na flecie żona. Tu też tak jest. Trzeba ją mocno namawiać?

Namawiać może nie, natomiast trzeba ją jakoś zwabić do studia.

A czym się wabi żonę do studia?

Obietnicą przyjemnego spędzenia czasu w Gniewoszowie na przykład. Ta nasza artystyczna współpraca trwa tak samo długo, jak małżeństwo. To od zawsze jest jedna z łączących nas nici. Zaczęliśmy od wspólnego występowania w kabarecie, potem Marynia trafiła na wiele lat do mojego zespołu. I ten jej flet jest bardzo ważny, można powiedzieć, że jest to „flet założycielski”. Słysząc go już w nagraniu „Naprawdę nie dzieje się nic”. A to przecież początek mojej ścieżki fonograficznej.

Tym razem nie uniknie Pan szufladki z napisem „piosenka poetycka”, bo śpiewa Pan na „Szóstej godzinie” poezję. Co sprawiło, że postanowił Pan sięgnąć po Zagajewskiego, Moczulskiego, Czechowicza czy Maja?
Jedne piosenki pojawiły się wcześniej, drugie później.

*NIE WIERZĘ W TWÓRCZOŚĆ
DLA SAMOZASPOKOJENIA.
DLA MNIE TO FAŁSZYWE.
TO DOTYCZY TEŻ MIŁOŚCI*



FOT. TOMEK SIKORA

Grzegorz Turnau: Każde z nas jest elektrownią. Uśmiecham się i do takiej myśli, że energia, którą wytwarzamy wraz z ostatnim oddechem, może jeszcze sobie potrać. Najdłużej oczywiście przez zasilenie innych ludzkich elektrowni. Niektórzy nazywają to wędrówką dusz

Do krótkiego wiersza Adama Zagajewskiego „Płomień” już dość dawno temu napisałem muzykę, ale brakowało mi czegoś w rodzaju rewersu. Stąd mój poprzedzający go tekst „Jedliśmy agrest”, jakby do tamtego przyklejony. Jak profanum do sacrum, że tak się wyrażę. Dzięki niemu tytułowy „płomień” z wiersza Zagajewskiego jaśniej świeci. „Paskudną piosenkę” Bronisław Maj podarował mi też ładnych parę lat temu i ona również czekała na swój rewers, czyli „Południowe sny” Leszka A. Moczulskiego, ponieważ obie dotyczą melancholii i różnych sposobów wyczołgiwania się z jej tuneli. „Paskudna piosenka” w oryginalnie ma zresztą o wiele więcej zwrotek, ostatnio ją nawet okolicznościowo z prof. Majem rozwinęliśmy. Jest to forma otwarta - może kiedyś zarejestrujemy całość, ale raczej z zastrzeżeniem publikacji minimum 50 lat po naszej śmierci. Natomiast jeśli chodzi o Leszka Aleksandra Moczulskiego, to znaliśmy się i współpracowali przez wiele lat, od czasu jego i Jana Kantego Pawлуśkiewicza „Nieszporów ludźmierskich”. Leszek poda-

rował mi, przeczytał przez telefon, zostawił w kawiarni lub wysłał mejlem bardzo wiele tekstów. Niektóre trafiły na płyty lub były wykonywane na koncertach, ale część została w archiwum. 5-6 lat po śmierci Leszka otworzyłem tę szufladę. I - w pewnym sensie - na „Szóstej godzinie” znowu się z nim spotkałem. Natomiast swoje teksty, które stanowią połowę słownej warstwy albumu, w większości dopisywałem do już istniejących kompozycji, albo - jak w przypadku „Bałowych buciów babci Anny” - pisałem, komponowałem i od razu nagrywałem w studiu.

Głównym motywem na „Szóstej godzinie” jest zima. To podobno Pana ulubiona pora roku. Za co Pan lubi zimę? Za to, że nie muszę cierpieć upału.

(Śmiech) A tak na serio?

Już bardziej serio nie może być. Zima nie rozprasza nas festiwalem kolorów, obietnic czy złudzeń. Jest surowa i daje odpowiedź od nadmiaru. Po prostu jest powściągliwa. Dzięki ciszy możemy usłyszeć muzykę, a dzięki zimie możemy docenić

wszystkie kolory wiosny czy jesieni, ale z dystansu.

W tych wierszach zima to sen, a sen to, jak Pan kiedyś powiedział, „próbą generalną” przed śmiercią. I jej cień unosi się nad tymi piosenkami. To dlatego, że zbliża się Pan powoli do sześćdziesiątki? Nie tak powoli, raczej bardzo szybko.

Ja już przekroczyłem sześćdziesiątkę.

Czyli da się przeżyć. Sen to kluczowe słowo w sztuce. Bo podstawowe pytanie dla każdego, kto cokolwiek tworzy, brzmi: czym jest rzeczywistość? Snem? A jak nie, to czym? W jednej z moich pierwszych licealnych piosenek śpiewałem: „I zanim się to wszystko stanie/ na kluc się zamknę w fortepianie/ I choć to miejsce trochę ciasne/ zasnę”. I właściwie cały czas podejrzewam, że to wszystko, co się wokół mnie dzieje, może być snem leniwego licealisty.

Niby śpiewa Pan, że „Mamy czas”, ale podkreśla, że w końcu ten czas powie człowiekowi „dość” i zaliczymy „ostatni bal”.

Żyjemy w takich czasach, kiedy ludzie przestali dostrzegać sarkazm i ironię. Zniknęła całkowicie dwuznaczność, wszystko jest tak szalenie dosłowne, że czasem nie nadążam. Niedawno byłem w programie Kuby Wojewódzkiego i on zahaczył o moją współpracę z Taco Hemingwayem. Chciałem mu więc wytłumaczyć, że to nie była żadna współpraca, tylko pozwoliłem Filipowi na wykorzystanie fragmentu jednej z moich piosenek. I Kuba zapytał mnie (sarkastycznie), czy dzięki temu wreszcie zarabiam jakieś pieniądze. Nie czekając, odpowiedziałem: „Ależ oczywiście! Dzięki Taco Hemingwayowi mógłbym już nie pracować”. I proszę sobie wyobrazić, że kilka dni później widzę gdzieś nagłówek: „Turnau nie musi już pracować dzięki Taco Hemingwayowi”. Więc teraz, kiedy śpiewam, że „Mamy czas” powinienem dośpiewywać przypis, że „K***a, nie mamy czasu!”. Mam nadzieję, że jednak nie wszyscy potrzebują przypisów.

Jak Pan sobie radzi tym z przemijaniem?

Na różne sposoby. Nie ma jednej metody. Od bardzo dawna cała armia osób próbuje to profesjonalnie rozszyfrować i niespecjalnie im to wychodzi. Dlatego nie będę tu pozował na znawcę, jak ci państwo od Chopina. Trzeba co rano podjąć decyzję: czy to lepiej, że się obudziliśmy, czy gorzej. Od tego zależy cała reszta.

Najlepszym sposobem na przemijanie wydaje się tu być po prostu radość życia, którą daje przede wszystkim miłość. Tak odczytuję „Dwa bilety”, „Gdybyś” czy „Jedliśmy agrest”. Miłość jest dla Pana istotą życia?

Tak, bo w niej zawiera się wszystko, co jest do życia potrzebne. Nie ma miłości bez komunikacji, tak jak żadna twórczość nie istnieje bez odbiorcy. Nie wierzę w twórczość dla samozaspokojenia. Dla mnie to fałszywe. To dotyczy też miłości. Ale pod słowem „miłość” jest też troska, czułość, cierpliwość.

Jest Pan żonaty od prawie 40 lat. O takiej dojrzałej miłości „niedozwolonej do lat 50” śpiewa Pan w „Dwóch biletach”. Ta dojrzała miłość bar-

dzo jest inna niż ta młodościowa?

Byłbym ostrożny z mówieniem o miłości, jakby to było jakieś zjawisko przyrodnicze. Nie boję się śpiewać o miłości, ale nie potrafię jej omawiać jak tęczy czy zachodu słońca. Nasz stosunek do takich spraw, jak przemijanie czy miłość, ulega zmianom, które są wpisane w biologiczny zegar.

W piosence „Gdybyś” opowiada Pan o przeznaczeniu. Skojarzyła mi się ona z takim ludowym powiedzeniem, że „mąż i żona od Boga przeznaczona”. Wierzy Pan w przeznaczenie?

Rozumiem, że ktoś może potrzebować takiego lapidarnego sformułowania, ja za tego typu refrenami jednak nie przepadam. Dla jednego przypadek jest przeznaczeniem, dla drugiego przeznaczenie to przypadek. Uśmiecham się do myśli, że obie wersje są uprawnione. W „Gdybyś” śpiewam jednak nie o przeznaczeniu, ale o tym, by dostrzec siebie w innych ludziach i oswoić powtarzalność ludzkich losów. Każdy związek jest niepowtarzalny i powtarzalny zarazem. Przypomina mi tu się wiersz Czesława Miłosza „Powrót do Krakowa w roku 1880”, gdzie pojawia się wers: „Na miejscu starych ludzi są znów starzy ludzie”. To niesłychane zdanie. Potężne.

W „Mamy czas” śpiewa Pan, że po śmierci „w nagrodę lub za karę przyjdzie poza czasem być”. Znajduje Pan pociechę w metafizyce?

Każde z nas jest elektrownią. Uśmiecham się i do takiej myśli, że energia, którą wytwarzamy wraz z ostatnim oddechem, może jeszcze sobie potrać. Najdłużej oczywiście przez zasilenie innych ludzkich elektrowni. Niektórzy nazywają to wędrówką dusz.

Płyta kończy najbardziej radosna piosenka tytułowa. Czym jest ta „Szósta godzina”, w której „stopi się, zginie/smutek - jak w szklance lód”?

Moja żona, Marynia, źle znosi zimę, tęskni za latem i morzem. Lód się topi, kiedy świeci słońce. Chciałem więc oddalić od niej smutek, przenosząc się na koniec albumu do południowego kraju, w porę sjęsty, czyli szóstej godziny od wschodu słońca. Ten utwór nosił zresztą przez długi czas, jeszcze w wersji instrumentalnej, tytuł „Busot” - od nazwy małej miejscowości w Hiszpanii.

To brzmi jak triumf lata nad zimą.

Po co triumf? Pragnąć tego, co się ma - oto najprostsza droga do szczęścia.

„Małopolski biznes jutra. Zrównoważony, cyfrowy, ludzki” – pod tym hasłem odbyło się
24. Forum Przedsiębiorców Małopolski

Forum Przedsiębiorców Małopolski: Przyszłość dzieje się teraz!

Agnieszka Aulich
agnieszka.aulich@polskapress.pl

Forum Przedsiębiorców Małopolski to wydarzenie, w którym spotykają się ekonomiści, przedsiębiorcy i ludzie nauki, samorządowcy, szefowie niewielkich rodzinnych firm i wielkich koncernów oraz ekonomiczni eksperci. Forum Przedsiębiorców Małopolski integruje wszystkie wybitne organizacje gospodarcze. Stanowi świetne pole wymiany informacji, opinii i doświadczeń. Promuje małopolskie firmy, ich usługi i produkty, a także krzewi ideę przedsiębiorczości w społeczeństwie. Wydarzenie, już po raz 24., zorganizowała redakcja „Dziennika Polskiego” i „Gazety Krakowskiej”.

Tegoroczne Forum Przedsiębiorców wyróżniało się obfitością interesujących spotkań. Nasi goście specjaliści: Jarosław Chojnacki, broker technologii Europejskiej Agencji Kosmicznej (ESA) i Paulina Szot, trenerka, konsultantka wystąpień publicznych, podzielili się informacjami i konkretnymi poradami. Panele dyskusyjne: Małopolska w trybie AI - cyfrowa transformacja tu i teraz, Człowiek i algorytm - jak budować ludzki biznes w cyfrowym świecie, Zielona inteligencja w służbie zrównoważonego rozwoju - skupiły uwagę publiczności, a eksperci odpowiadali na pytania z sali.



Forum Przedsiębiorców Małopolski to największe biznesowe wydarzenie w regionie



Dr hab. Marek Jabłoński (UEK), Patrycja Kubiesa (Zarząd Małopolskiego Oddziału Krajowej Izby Doradców Podatkowych), Ksawery Stojak, BGK (z prawej)



Aleksander Miszański, prezydent Miasta Krakowa



Jarosław Chojnacki, broker technologii Europejskiej Agencji Kosmicznej (ESA)



Marszałek Województwa Małopolskiego Łukasz Smółka



Piotr Ziętara, prezes Zarządu Wodociągów Miasta Krakowa SA i mgr inż. Agnieszka Kostecka-Stec, kanclerz PK



Paulina Szot, trenerka, konsultantka wystąpień publicznych

AUTOREKLAMA

0011427673

PATRONAT MEDIALNY:

DZIENNIK POLSKI
Gazeta Krakowska
strefa BIZNESU

PARTNER MERYTORYCZNY:

100
UNIWERSYTET
EKONOMICZNY
W KRAKOWIE
1925 - 2025

PARTNER PLATYNOWY:

PHILIP MORRIS
POLSKA

PARTNER REGIONALNY:

MAŁOPOLSKA

PARTNER GŁÓWNY:

Archicom
ECHO GROUP
WODOCIĄGI
Miasta Krakowa
DOBRA WODA
prosto z kranu

PARTNERZY:

wellelinic
Kraków
Business in Małopolska
KRAKÓW AIRPORT
im. Jana Pawła II
KSB
MOBRUK
POLBIEGO
Politechnika Krakowska
im. Tadeusza Kościuszki
ACG
BGK
KHK
OSPODARSTWA
KRAKÓW
Województwo Małopolskie
Urząd Marszałkowski
Urząd Województwa
Urząd Miasta Krakowa
Urząd Gminy
Urząd Powiatu
Urząd Sejmiku
Urząd Starosty
Urząd Wójtów
Urząd Burmistrzów

BAEL – Badanie Aktywności Ekonomicznej Ludności



Urząd Statystyczny
w Krakowie

To badanie ankietowe prowadzone w Polsce od 33 lat. Dostarcza kluczowych danych do analizy rynku pracy. Pomaga w tworzeniu polityki społecznej i gospodarczej. Jest częścią Europejskiego Badania Siły Roboczej, co pozwala na dokonywanie porównań międzynarodowych.

Dzięki BAEL poznajemy liczebność i charakterystykę osób:

-  pracujących,
-  bezrobotnych,
-  biernych zawodowo,

z uwzględnieniem podziału na cechy demograficzne i społeczno-ekonomiczne, takie jak: płeć, wiek, wykształcenie czy miejsce zamieszkania.

Weź udział w badaniu. Ty również korzystasz z jego wyników!!!



Jak sprawdzić ankietera statystycznego?

- **Poproś o legitymację** – ankierzy zawsze muszą mieć ważną legitymację zawierającą unikalny numer, nazwę urzędu, imię i nazwisko.
- **Zweryfikuj dane ankietera** telefonicznie pod numerami +48 695 256 281, +48 532 459 441, kontaktując się z infolinią statystyczną pod numerem +48 22 27 99 999, mailowo (j.klimont@stat.gov.pl, m.welniak@stat.gov.pl).
- **Sprawdź stronę internetową** – badania-ankietowe.stat.gov.pl
- **Zaufaj intuicji** – Jeśli coś wydaje Ci się podejrzane, masz prawo odmówić udziału w badaniu i poprosić o wyjaśnienia. Bezpieczeństwo jest najważniejsze!
- **Pamiętaj:** Profesjonalny ankierer nigdy nie poprosi Cię o dane osobowe, takie jak numer PESEL czy hasła!



Twoje zaufanie, nasze zobowiązanie!



Szumy uszne jako nowy problem zdrowotny: rozpowszechnienie oraz najpopularniejsze mity.



Długotrwały, uciążliwy szum uszny jest często kojarzony z utratą słuchu, stresem emocjonalnym i problemami poznawczymi.

Wyobraź sobie, że słyszysz ciągły dźwięk dzwonienia, brzęczenia lub syczenia, którego nikt inny nie słyszy — to codzienność milionów ludzi żyjących z szumem usznym. Szumy uszne są coraz częściej uznawane za poważny problem zdrowia publicznego. Szacunki mówią, że około 10–15% dorosłej populacji na całym świecie doświadcza szumów usznych. Jednakże, biorąc pod uwagę rosnącą industrializację i towarzyszący jej wzrost poziomu hałasu, w połączeniu z dłuższą oczekiwaną długością życia, w przyszłości szumy uszne mogą być znacznie częściej występującym problemem.

Mimo powszechności występowania, wokół tematu szumów usznych wciąż krąży wiele mitów. Czas je wyjaśnić! Oto kilka najbardziej popularnych zagadnień związanych z tym tematem:

Mit 1: Szumy uszne są nieuleczalną chorobą.

Szumy uszne nie są chorobą samą w sobie, ale raczej jej objawem. Chociaż jak dotąd nie ma lekarstwa na przewlekłą odmianę szumów usznych, istnieje wiele sposobów, które pomagają cierpiącym na szumy uszne radzić sobie z hałasem w życiu codziennym. W 80 % przypadków to holistyczne podejście — dieta, unikanie stresu, ćwiczenia relaksacyjne, specjalistyczne techniki rehabilitacji błędnika — działa dobrze. Szacuje się jednak, że 20% procent osób dotkniętych tą chorobą potrzebuje profesjonalnej pomocy.

Mit 2: Dzwonienie w uszach to tylko wytwór wyobraźni.

Dokładne przyczyny szumów usznych nie zostały jeszcze ostatecznie wyjaśnione. W medycynie rozróżnia się szumy uszne subiektywne i obiektywne. Szumy uszne subiektywne występują częściej i są odczuwane tylko przez osoby dotknięte tą przypadłością (to oznacza, że np. lekarz nie jest w stanie wykryć szumu stetoskopem). W większości przypadków ten rodzaj szumu jest spowodowany wadliwą aktywnością nerwową w mózgu, i tą można już wykryć, mierząc aktywność mózgu. Szumy uszne obiektywne są natomiast odczuwalne przez inne osoby i powstają na przykład z szumów pulsacyjnych zwężonych naczyń krwionośnych. Tak więc dzwonienie w uszach nie jest w żadnym wypadku urojone.

Mit 3: Osoby cierpiące na szumy uszne potrzebują ciszy.

Prawda leży gdzieś pośrodku: obie skrajności są niekorzystne dla osób dotkniętych. Hałaśliwego otoczenia należy unikać za wszelką cenę, ale absolutna cisza również nie jest lekarstwem, w przeciwnym razie będziesz za bardzo skupiać się na dzwonieniu w uszach. Przyjemne i ciche dźwięki tła mają działanie wręcz terapeutyczne.

Mit 4: Szumy uszne i nagła utrata słuchu to to samo.

Ponownie, to mit. Chociaż oba są podobne, nagła utrata słuchu jest klasyfikowana jako choroba, podczas gdy szum uszny — jak powiedzieliśmy wcześniej — jest objawem. Szum uszny jest czasami zwiastunem nagłej utraty słuchu (np. w chorobach autoimmunologicznych lub neurologicznych), gdzie występuje w połączeniu lub jako konsekwencja — ale może również wystąpić niezależnie od nagłej utraty słuchu.

Mit 5: Szumy uszne występują jedynie u osób, które często chodzą na koncerty lub słuchają muzyki bardzo głośno.

Głośna muzyka i koncerty mogą być przyczyną przewlekłego szumu usznego. Często jednak czynnikiem wyzwalającym jest hałas i stres, chociaż możliwa jest również kombinacja obu czynników. W szczególności długotrwały stres (znany również jako niepokój) może sprzyjać rozwojowi przewlekłego szumu usznego.

Mit 6: Szum uszny można wyleczyć poprzez zmianę diety.

Substancje takie jak miorzęb, kortyzon i cynk są często omawiane w kontekście leczenia szumów usznych. Zasadniczo zrównoważona i zdrowa dieta ma zazwyczaj pozytywny wpływ na leczenie szumów usznych i jest ogólnie zalecana w celu zapobiegania chorobom. Jednak taka dieta nie eliminuje istniejącego szumu usznego — tutaj wymagane są inne podejścia terapeutyczne.

Mit 7: Aparaty słuchowe nie pomagają w przypadku szumów usznych.

Szumy uszne należy zawsze traktować indywidualnie. Istnieją różne podejścia, aby uczynić je bardziej znośnymi, w tym doradztwo, psychoterapia specyficzna dla szumów usznych (terapia poznawczo-behawioralna), kompensowanie utraty słuchu za pomocą aparatów słuchowych, oraz leczenie chorób towarzyszących, takich jak depresja lub zaburzenia snu. Przewlekłym szumom usznym często towarzyszy utrata słuchu, dlatego aparaty słuchowe są zalecane jako podstawa dalszego leczenia szumów usznych. Ostatnie badania pokazują, że noszenie aparatów słuchowych może mieć pozytywny wpływ na osoby cierpiące na szumy uszne. Kompensują one utratę słuchu, poprawiają percepcję hałasu otoczenia i w ten sposób „wypychają” szumy uszne w tło.

Mit 8: Szumy uszne to zawsze dźwięk dzwonienia.

Termin „tinnitus” pochodzi z języka łacińskiego i wywodzi się od słowa „tinnire”, które oznacza „dzwonić”. Obecnie słowo to jest używane jako termin zbiorczy dla każdego dzwonienia w uszach lub wrażeń dźwiękowych. Oprócz dzwonienia obejmuje to również brzęczenie, pischczenie, brzęczenie, trzaskanie i syczenie.

Mamy nadzieję, że przedstawione zestawienie pozwoli Państwu na lepsze zrozumienie problemu szumów usznych a w przypadku podejrzenia ich występowania przyspieszy wizytę diagnostyczną.

Źródła:

Jarach, C. M., et al. (2022). Global prevalence and incidence of tinnitus: a systematic review and meta-analysis. *JAMA Neurology*, 79(9), 888–900. <https://doi.org/10.1001/jamaneurol.2022.2189>
Cima, R. F., et al. (2019). A multidisciplinary European guideline for tinnitus: diagnostics, assessment, and treatment. *HNO*, 67(1), 10–42. <https://doi.org/10.1007/s00106-019-0633-7>
Jacquemin, L., et al. (2022). Hearing more to hear less: A scoping review of hearing aids for tinnitus relief. *International Journal of Audiology*, 61(11), 887–895. <https://doi.org/10.1080/14992027.2021.2007423>
<https://one.sonova.com/sites/audiological-care-global/news/235722/tinnitus-as-an-emerging-health-concern>

Umów się na bezpłatne badanie słuchu.
Bezpłatna infolinia: **800 889 400**

Znajdź najbliższy punkt Geers - jesteśmy w 10 miejscach w Krakowie. Adresy sklepów: www.geers.pl





Ryszard Tadeusiewicz, profesor AGH

WYBITNY METALURG: ALEKSANDER KRUPKOWSKI

Lubię w tych felietonach opowiadać o wybitnych Polakach, zwłaszcza tych, których osiągnięcia dotyczyły nauki i techniki – chociaż nie tylko, bo ośmieliłem się opisać sukcesy wojskowe Polaka Rokossowskiego, za co posypały się na mnie różne niekorzystne komentarze, bo tego naprawdę wybitnego dowódcę większość czytelników uważała za „ruskiego” i miała o nim negatywną opinię. Nie chcę podejmować polemiki w tej sprawie, zwłaszcza że jego działanie w PRL na stanowisku marszałka Polski było naganne, ale od tej pory będę się jednak trzymał głównie uczonych, a zwłaszcza inżynierów, bo to zdecydowanie bezpieczniejsze.

Dzisiaj chcę Państwu przedstawić człowieka, który był wybitnym uczonym i wybitnym inżynierem. Aleksander Waclaw Krupkowski studiował metalurgię jeszcze w okresie zaborów w Instytucie Politechnicznym w Petersburgu, a potem związał się z Politechniką Warszawską, która po wojnie polsko-bolszewickiej w 1920 r. wznowiła działalność. Ale w roku 1923 został przeniesiony do formowanej od 1919 roku krakowskiej Akademii Górniczej (dziś AGH), gdzie rozwijał komplementarną zawsze w sto-sunku do górnictwa metalurgię. Początkowo pracował jako adiunkt, chociaż doktorat obronił na Politechnice Warszawskiej dopiero w 1928 roku. Jednak bardzo dbał o podnoszenie kwalifikacji i w latach 1927-1928 odbył studia uzupełniające na Uniwersytecie w Lejdzie.

Jego kariera na Akademii Górniczej przebiegała bardzo dynamicznie: w 1930 roku został kierownikiem katedry, w 1937 r. uzyskał stanowisko profesora zwyczajnego, a w latach 1936-1939 oraz po wojnie w latach 1945-1948 był dziekanem Wydziału Hutniczego AG.

Dotykając bolesnego okresu hitlerowskiej okupacji Polski, trzeba wspomnieć, że prof. Krupkowski został aresztowany w ramach barbarzyńskiego uwięzienia krakowskich profesorów w dniu 6.11.1939 roku (tak zwana Sonderaktion Krakau) i został zesłany do obozu koncentracyjnego Sachsenhausen, skąd wyszedł dopiero w lutym 1940 roku. Nie załamało go to i po powrocie do Krakowa uczestniczył w nauczaniu metalurgii w Technicznej Szkole Górniczo-Hutniczo-Mierniczej w Krakowie (dopuszczonej przez Niemców do działania), gdzie w sposób tajny kształcono także studentów Akademii Górniczej, których promowano na inżynierów po odzyskaniu przez Polskę niepodległości.

W Akademii Górniczej najbardziej starano się rozwijać metalurgię żelaza i stali, bo takie były główne potrzeby śląskiego przemysłu, ale prof. Krukowski szedł własną drogą i od początku zajmował się metalurgią metali nieżelaznych. Jego pierwsza katedra (1930) nazywała się Katedra Innych Poza Żelazem Metali, ale nazwę tę zmieniono na Katedra Metali Nieżelaznych, bo to lepiej brzmiało. Obecnie na AGH tak się nazywa cały wydział, który mieści się w pawilonie A-2, a pawilonowi temu nadano imię profesora Krupkowskiego.

Profesor zajmował się intensywnie badaniami naukowymi. Opublikował ok. 160 prac z zakresu naprężeń metali, pracował (obok etatu w AGH) w Instytucie Metali Nieżelaznych w Gliwicach i był członkiem PAN, wiceprezesem tej Akademii oraz także członkiem PAU. Instytut Podstaw Metalurgii PAN (w Krakowie) nosi także jego imię.

Profesor Krupkowski był bardzo otwarty na wszelką współpracę międzynarodową, więc między innymi nawiązał cenne kontakty z Institute of Metals, Iron and Steel Institute i Institute of Mining and Metallurgical Engineers w USA, z których Akademia Górniczo-Hutnicza korzysta do dziś.

Za swoje liczne zasługi zebrał ogromną liczbę nagród i odznaczeń. W szczególności został doktorem honoris causa AGH (w 1964 roku), podobny tytuł otrzymał od Akademii Górniczej we Freibergu (1961 r.), Order Odrodzenia Polski, Medal 10-lecia Polski Ludowej i mnóstwo innych.

To był naprawdę niezwykle człowiek!

WIEŚCI NIE Z TEJ ZIEMI

EWA CHODAKOWSKA

Jest właśnie inwigilowana

„Gazeta Wyborcza” ujawniła niedawno wyniki badań fundacji Pro-Test, która wzięła pod lupę dziewięć przekąsek należących do marek Ewy Chodakowskiej i Anny Lewandowskiej. Najgorzej wypadł batonik firmowany przez pierwszą z celebrytek – BeRaw! Kids, w którym znaleziono ślady aż jedenastu różnych pestycydów. W odpowiedzi Chodakowska napisała na Facebooku: „Jestem prześwietlana i inwigilowana na każdym kroku. Nie mogę popełniać błędów. I gdyby moje produkty były szkodliwe, zostałyby zdjęte z rynku. Kup sobie owoce, zmiksuj z orzechami, miodem, ziarnami kakao, daktalami – będziesz miała taki sam skład jak moje przekąski. To nie są produkty przetworzone”.

MACIEJ KURZAJEWSKI

Miał gorący doping

Tuż po ślubie dziennikarz poleciał z żoną do Nowego Jorku, aby wziąć udział w tamtejszym maratonie. Kurzajewski nie biegł sam – towarzyszył mu młodszy syn Julian, z którym chętnie pozował do zdjęć przed startem. Na trasie mogli liczyć na gorący doping Kasi Cichopek, która z entuzjazmem kibicowała mężowi i pasierbowi. Przy okazji małżonkowie zwiedzili miasto – od tętniącego życiem Times Square, przez Rockefeller Center z kultowym lodowiskiem, po słynne Radio City Music Hall. Wybrali się też do muzeum Madame Tussauds, gdzie Kasia miała okazję wtulić się w muskularne ramiona Dwayne’a Johnsona. W programie wizyty nie zabrakło też wypadu na Broadway, gdzie podziwiali słynny musical „Moulin Rouge”.

DOMINIKA GAWĘDA

Wszystko przed nią

Wokalistka grupy Blue Cafe przerwała milczenie po rozstaniu z Maciejem Szczepanikiem z zespołu Pectus, z którym była w małżeństwie



FOT. SYLVIA DĄBROWA

Dorota Szelałowska przybrała nieco na wadze po rzuceniu palenia, ale już udało się jej schudnąć

przez osiem lat. W wywiadzie dla serwisu Jastrząb Post zdradziła, że rozwód przebiegł spokojnie za porozumieniem stron. – Nie wiem, jak będzie, ale najważniejsze jest to, że rozstaliśmy się w zgodzie i była to nasza wspólna decyzja. A teraz realizuję siebie w nowym etapie życia i myślę, że skończyłam 40 lat i piękne jest to, że wszystko jest przede mną – stwierdziła. Na koniec dodała, że czuje się gotowa na nową miłość: – Zainteresowanie jest duże. Pozdrawiam wszystkich mężczyzn.

DOROTA SZELAŁOWSKA

Kocha siebie niezmiennie

Celebrytka jakiś czas temu rzuciła palenie, co sprawiło, że przybrała nieco na wadze. Wtedy podjęła decyzję o wprowadzeniu zmian w swojej codziennej rutynie i z czasem zdecydowanie schudła. Stało się to pretekstem do wywiadu, jakiego właśnie udzieliła „Twojemu Stylowi”. W rozmowie Szelałowska zauważyła, że podobnie jak w relacjach z bliskimi można mieć swoje preferencje dotyczące wyglądu, ale nie powinny one wpływać na uczucia, jakie żyjemy wobec siebie. – Nie podobam się sobie, jak jestem grubsza, ale to nie zmienia faktu, że siebie kocham. Tak samo, jak nasz partner może nam się podobać w jednej fryzurze bardziej niż w innej, ale to nie zmienia naszej miłości do niego – stwierdziła.

IWONA PAVLOVIĆ

Ma wszystko ułożone

Jurorka „Tańca z gwiazdami” jest żoną biznesmena Wojciecha Oświęcimskiego. Kiedy w niedawnym wywiadzie dla Plejady zapytano ją, jak godzi obowiązki zawodowe z rodzinnymi, odpowiedziała: – Idealnie. Kiedy trzeba, przyjeżdżam tutaj, kiedy trzeba, jestem w domu, kiedy trzeba, prowadzę bardzo dużo gal, turniejów tańca, imprez, eventów. Mam wszystko naprawdę dobrze ułożone, a jeszcze w tym wszystkim bardzo pięknie pomaga mi mój mąż, który czasami staje się moim opiekunem, moim bezpieczeństwem, moim kierowcą, wszystkim.

MARTA NAWROCKA

Nie czuła żalu

Pierwsza dama RP udzieliła wywiadu „Vivie”. Opowiedziała o tym, jak musiała zrezygnować z pracy zawodowej w związku z prezydenturą męża. – To nie była łatwa decyzja, bo przez osiemnaście lat byłam częścią służby celno-skarbowej. Pracowałam w zespole, który był jak rodzina, z ludźmi, z którymi tworzyliśmy coś trwałego. To była praca konkretna, wymagająca, ale uczciwa. Miałam sens. Jako funkcjonariusz publiczny nie mogłam angażować się w kampanię prezydencką, więc złożyłam wniosek o urlop bezpłatny – wyznała.

HOROSKOP

Wodnik (20.01 - 18.02)

Odważnie ruszaj naprzód! Intuicja podpowie Ci właściwą drogę. Horoskop dzienny radzi zaufać jej całkowicie.

Ryby (19.02 - 20.03)

Nie ulegaj emocjom. Horoskop na dziś radzi unikać pochopnych decyzji. Dzięki temu odzyskasz spokój.

Baran (21.03 - 19.04)

Kreatywność w zenicie! Horoskop dzienny na piątek wróży, że rozmowa z kimś bliskim przyniesie inspirację i nowe możliwości.

Byk (20.04 - 20.05)

Emocje na pierwszym planie – nie uciekaj od nich. Horoskop dzienny zapowiada, że w szczerości znajdziesz siłę oraz zrozumienie.

Bliznięta (21.05 - 21.06)

Twoja charyzma będzie przyciągać ludzi, więc działaj. Horoskop na dziś wróży, że sukces jest w zasięgu ręki.

Rak (22.06 - 22.07)

Drobiazgi mają znaczenie. Horoskop dzienny na piątek mówi, że porządek w myślach przyniesie klarowność oraz satysfakcję z pracy.

Lew (23.07 - 22.08)

Równowaga jest kluczem do udanego dnia. Horoskop dzienny radzi postawić na harmonię w relacjach z innymi osobami.

Panna (23.08 - 22.09)

Dzisiaj poczujesz intensywność uczuć. Kieruj nią mądrze. Horoskop na dziś zapowiada, że namiętność może dać Ci moc i spokój.

Waga (23.09 - 22.10)

Przygoda kusii! Zrób coś spontanicznego. Horoskop dzienny na piątek mówi, że los nagrodzi Cię uśmiechem.

Skorpion (23.10 - 21.11)

Cierpliwość dziś zapoczątkuje. Nie zniechęcaj się. Horoskop dzienny zapowiada, że każdy krok przybliży Cię do wyznaczonego celu.

Strzelec (22.11 - 21.12)

Zaskoczy Cię nowe spojrzenie na stary problem. Otwórz się na zmianę. Horoskop na dziś mówi, że znajdziesz dzięki temu lekkość.

Koziorożec (22.12 - 19.01)

Intuicja poprowadzi Cię do celu. Zaufaj przecuciom. Horoskop dzienny na piątek mówi, że one będą najlepszym drogowskazem.

DZIENNIK POLSKI

www.dziennikpolski24.pl

Redaktor naczelny **Piotr Rapalski**
Prezes Makroregionu **Dariusz Kołacz**
Redakcja ul. Zabłocie 43A, 30-701 Kraków
tel. 12 688 85 01

sekretariat@dziennik.krakow.pl
redakcja@dziennik.krakow.pl
Reklama/ Ogłoszenia tel. 12 688 84 44
Druk Polska Press Oddział Poligrafia 41-203
Sosnowiec Miłowice, ul. Baczyńskiego 25a

POLSKA PRESS GRUPA

Wydawca Polska Press Sp. z o.o.
ul. Domaniewska 45, 02-672 Warszawa,
tel. 22 201 44 00, fax: 22 201 44 10

Prezes Zarządu Polska Press Grupy **Zenon Nowak**
Redaktor naczelny Polska Press Grupy **Marek Twaróg**
Dyrektor artystyczny **Tomasz Bocheński**
Dyrektor kolportażu **Tomasz Osoliński**
Biuro Konsumenta PPG, e-mail: biurokonsumenta@polskapress.pl, tel. 12 688 85 10



REKLAMA0011428864

Starosta Krakowski

30-037 Kraków, al. Słowackiego 20

Tel. (12) 633 49 06, fax (12) 633 52 94

informuje, że na tablicy ogłoszeń w siedzibie Starostwa Powiatowego w Krakowie, al. Słowackiego 20, Wydziału Gospodarki Nieruchomościami ul. Przy Moście 1 oraz na stronach BIP Powiatu Krakowskiego i Wojewody Małopolskiego w okresie od dnia **7 listopada 2025 r. do dnia 28 listopada 2025 r.** zostanie zamieszczony wykaz nieruchomości Skarbu Państwa, położonej w jedn. ewid. Skawina obr. Radziszów ozn. jako działki nr 266, nr 465/2, nr 861, nr 1140, nr 1413/1, nr 1536, nr 1659, nr 1861, nr 1904, nr 1913/3, obj. księgą wieczystą KR31/00019021/1, przeznaczonej do przekazania w drodze darowizny na rzecz Gminy Skawina.

REKLAMA0011428310

WYCIĄG Z OGŁOSZENIA O II PRZETARGU

na sprzedaż nieruchomości położonej w Zakopanem przy ul. Ciągłówka

ZARZĄD WOJEWÓDZTWA MAŁOPOLSKIEGO

z siedzibą w Krakowie, przy ul. Basztowej 22

ogłasza

II przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż nieruchomości

Przedmiotem sprzedaży jest niezabudowana nieruchomość oznaczona jako działka nr 67/3 o pow. 0,1155 ha, obr. 3 Zakopane, objęta księgą wieczystą nr NS1Z/00000113/3 prowadzoną przez Sąd Rejonowy w Zakopanem V Wydział Ksiąg Wieczystych

Uchwałą nr 2521/25 z 3 listopada 2025 r. Zarząd Województwa Małopolskiego przeznaczył przedmiotową nieruchomość do sprzedaży w II przetargu.

Cena wywoławcza wynosi 140 000 zł (słownie złotych: sto czterdzieści tysięcy 00/100), w tym podatek VAT w wysokości 23%.

Przed przystąpieniem do przetargu (wpłata wadium) uczestnik przetargu jest zobowiązany zapoznać się z klauzulą informacyjną przetwarzania danych od osoby, której dane dotyczą zgodnie z art. 13 Rozporządzenia Parlamentu Europejskiego i Rady (UE) 2016/679 z dnia 27 kwietnia 2016 r. w sprawie ochrony osób fizycznych w związku z przetwarzaniem danych osobowych i w sprawie swobodnego przepływu takich danych oraz uchylenia dyrektywy 95/46/WE (ogólne rozporządzenie o ochronie danych), zamieszczoną wraz z ogłoszeniem o przetargu.

Warunkiem przystąpienia do przetargu jest wniesienie w pieniądzu wadium w wysokości **7 000 zł** (słownie złotych: siedem tysięcy 00/100) w terminie **do dnia 9 stycznia 2026 r.** przelewem na konto Urzędu Marszałkowskiego Województwa Małopolskiego:

Bank PKO BP 07 1020 2892 0000 5802 0667 3828

Przetarg na sprzedaż działki nr 67/3 odbędzie się w dniu 15 stycznia 2026 r. w siedzibie Urzędu Marszałkowskiego Województwa Małopolskiego, ul. Raclawicka 56, Kraków, pokój nr 410 o godzinie 10:00.

Ogłoszenie o przetargu wraz z ww. klauzulą informacyjną zostało podane do publicznej wiadomości poprzez wywieszenie na tablicach ogłoszeń w siedzibie Urzędu Marszałkowskiego Województwa Małopolskiego przy ul. Raclawickiej 56 w Krakowie oraz w siedzibie Krakowskiego Biura Geodezji i Terenów Rolnych przy ul. Gazowej 15 w Krakowie, a także opublikowane na stronie internetowej Urzędu Marszałkowskiego Województwa Małopolskiego pod linkiem: <https://www.malopolska.pl/biznes/zamowienia-publiczne-i-ogloszenia> w zakładce obrót nieruchomościami oraz w Biuletynie Informacji Publicznej Urzędu Marszałkowskiego Województwa Małopolskiego.

Szczegółowe informacje dotyczące przetargu uzyskać w siedzibie Urzędu, Kraków, ul. Raclawicka 56, pokój 353, tel.: (012) 63 03 552, w godz. 8.00 – 15.00.

REKLAMA0011259387

KLEPSYDRA

CMENTARZ KOMUNALNY I KREMATORIUM

INFOLINIA: 12 352 44 44

CMENTARZ: +48 502 930 185 | KREMATORIUM: +48 502 930 170

Nowy zielony cmentarz

Pierwsza kwatery ekologiczna

Kolumbaria na urny

Kamieniarstwo i opieka nad grobami

www.cmentarzkrakow.pl | Kraków, ul. Wielogórska 16

REKLAMA0011243745

Bogumiła Boczkowska

STELA

ZAKŁAD USŁUG POGRZEBOWYCH

www.stelakrakow.pl

KOMPLEKSOWA OBSŁUGA POGRZEBÓW

ROZLICZENIE BEZGOTÓWKOWE

DYŻUR CAŁODOBOWY

również w soboty i święta

ul. Rakowicka 43 ☎ 12/413 02 02

Wszystkie nasze punkty czynne 7.30-15.30 • Do Państwa dyspozycji również MELEX osobowy

ul. Rakowicka 43

12/417 35 35

12/412 77 55

ul. Powstańców 48

(cm. Batowicki)

12/410 45 70

NASZE SMAKI



FOT. KGW Z MIROWA

Parzybroda po mirowsku to danie, które zostało wpisane w 2015 roku na listę produktów tradycyjnych Ministerstwa Rolnictwa i Rozwoju Wsi. Jest to niewątpliwie swoisty przewodnik po regionalnej kuchni, a także skarbnica informacji na temat tradycji, sposobów wytwarzania oraz wyjątkowych walorów najstarszych przysmaków. Z samej Małopolski na tę listę wpisanych jest ponad 200 smakołyków, a jednym z nich jest właśnie parzybroda. W niewielkiej wsi Mirów, położonej w powiecie chrzanowskim, przepis na parzybrodę zachował się dzięki gospodyniom, które skrzętnie przekazywały go między sobą. Niegdyś w tej małej miejscowości niemal przy każdym gospodarstwie,

w przydomowym ogródku lub na zagonie, rosły wszystkie warzywa będące składnikami tej potrawy: kapusta, ziemniaki, marchew, cebula, pomidory oraz lubczyk. Łatwy dostęp do składników powodował, że była to zupa często gotowana we wszystkich domach. Nazwa potrawy, jak mówią mieszkańcy wsi Mirów, wzięła się stąd, iż kapusta była grubo krojona i parzyła brodę podczas jedzenia, „bo nie było czasu na dokładne siekanie, bo trzeba było iść do pola”. Przepis na nią nie zmienił się od lat.

Parzybroda po mirowsku

Składniki:
1 kg białej kapusty
15 dag marchwi

70 dag ziemniaków
10 dag cebuli
60 dag boczku
2 łyżki smalcu
2 łyżki maki
1 szklanka przecieru z pomidorów świeżych pokrojony lubczyk
sól i pieprz do smaku

Kapustę pokroić na duże kawałki, marchewkę zetrzeć na tarce. Wszystko zagotować. Ziemniaki pokroić w kostkę i gotować osobno w osolonej wodzie. Boczek pokroić w kosteczkę i usmażyć, a potem dodać do gotującej kapusty. Cebulę pokroić w półplasterki, podsmażyć na złoty kolor i wrzucić do kapusty. Ugotowane ziemniaki odcedzić i dołożyć do kapusty. Do wszystkiego dodać jeszcze przecier ze świeżych pomidorów, pokrojony lubczyk i przyprawić do smaku. Na końcu zrobić zasmażkę z maki i zagęścić potrawę. **Przepisem na ten przysmak podzieliły się panie z Koła Gospodyń Wiejskich z Mirowa. (mad)** **Lubisz piec i gotować? Podziel się z nami przepisami: przepisy@gk.pl**

DROBNE

Jak zamieścić ogłoszenie drobne?
Telefonicznie:
508 26 26 84, 797 607 880
Przez internet:
www.ogloszenia.polskapress.pl
E-mail: ogloszeniadrobne.dziennikpolski@polskapress.pl
W Biurze Ogłoszeń:
Kraków, Zabłocie 43a

Handlowe

MASZYNY URZĄDZENIA

KUPIMY maszyny do obróbki metalu i drewna. Tel.: 782-592-790.

Motoryzacja

OSOBOWE KUPIĘ

AUTA skupujemy 888-025-123

Praca

ZATRUDNIĘ

!KIEROWCĘ doświadczonego w trans. międzynr. kat. C+E, 603-067-887

REAL-CONSTRUCT Sp. z o.o. zatrudni rekrutera z doświadczeniem w branży montażowej i elektromonterskiej. Umowa o pracę, benefity: Multisport, pakiet medyczny, dofinansowanie wczasów. Tel. 603 044 480, e-mail: praca@realconstruct.pl

SPRZEDAWCĘ obwarzanków rencistkę/tę, zlecenie. 608-411-800.

Zdrowie

STOMATOLOGIA

Akryle, protezy, nylony, szkielety, mosty. Boh.
Września 1, 12/645-93-33.

Usługi

AGD RTV FOTO

! ANTENY ! RTV dom. 575-412-346.

BUDOWLANO-REMONTOWE

!!!500-003-103 HYDRAULIK

!!!575068366 HYDRAULIK AWARIE

FLIZOWANIE, tapetowanie.
608150229

ŁAZIENKI kompleksowo 692-932-258.

MALOWANIE GŁADŹ FLIZY 514875198

INSTALACYJNE

!!!HYDRAULIK 500-003-103 AWARIE

HYDRAULICY AWARIE 730-066-539

POGRZEBOWE

GRÓB ziemny Rakowice, miejsca na urny, dysponent. Tel. 602-325-161.

Turystyka

Beskidy koło Wadowic - tradycyjne turnusy Świąteczne, tel.: 501-642-492.

Matrymonialne

KAWALER 51 lat, rencista, majątny, pozna życiową partnerkę Pannę, najlepiej Miss Polski w wieku 20-30 lat. Stan wolny. Czekam na miłość. Adam z Oświęcimia, tel. 730-244-629.

Różne

Cmentarz Rakowice odstąpię pusty grób ziemny. Tel. 608-401-941.

KASA za stare książki 609-643-399

0011424698

Lilia

zakład pogrzebowy

- kompleksowa organizacja uroczystości pogrzebowych
- rozliczenie bezgotówkowe
- całodobowy transport zmarłych
- szeroki wybór trumien i urn
- kwiaty, tabliczki, klepsydry, nekrologi
- kremacje

KRAKÓW, ul. Św. Łazarza 21, tel. 12 421 24 80

KRAKÓW, ul. Bronowicka 19, tel. 12 637 00 07

KRAKÓW, ul. Grota Roweckiego 7G, tel. 507 111 121

CMENTARZ BATOWICE, ul. Powstańców 20, tel. 507 125 130

CMENTARZ RAKOWICE, ul. Rakowicka 39, tel. 507 111 456

www.liliakrakow.pl

DYŻUR
CAŁODOBOWY **507 111 211**

AUTOREKLAMA

Nekrologi

zamówisz tutaj:
Kraków, ul. Zabłocie 43A

tel. 12 6 888 444,
508 26 26 84

reklama.krakow@polskapress.pl

REKLAMA

0011429522

OGŁOSZENIE

BURMISTRZA MIASTA NOWY TARG

Zgodnie z art. 35 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 roku o gospodarce nieruchomościami (Dz. U. z 2024 roku, poz. 1145 z późn. zm.) Burmistrz Miasta Nowy Targ informuje, że w siedzibie Urzędu Miasta w Nowym Targu przy ul. Krzywej 1 zostały wywieszone na okres 21 dni **wykazy nieruchomości położonych w Nowym Targu, przeznaczonych do:**

- oddania w najem, położonych przy ul. Parkowej 14 i ul. Kolejowej 161 (ogłoszony Zarządzeniem Burmistrza Miasta Nowy Targ nr 0050.162.2025 z dnia 6 listopada 2025 r.),
- oddania w dzierżawę, położonych przy ul. Szaflarskiej, ul. Ludźmierskiej, ul. Targowej, ul. Na Równi, ul. Krakowskiej i w Parku Miejskim im. Adama Mickiewicza (ogłoszony Zarządzeniem Burmistrza Miasta Nowy Targ nr 0050.163.2025 z dnia 6 listopada 2025 r.),
- zbycia, położonej przy ul. Gorczańskiej (ogłoszony Zarządzeniem Burmistrza Miasta Nowy Targ nr 0050.149.2025 z dnia 21 października 2025 r.).

Szczegółowe informacje udzielane są w Miejskim Centrum Sportu i Rekreacji w Nowym Targu, tel. 18 26 65 777 wew. 22, w Wydziale Gospodarki Nieruchomościami Urzędu Miasta Nowy Targ, pok. 103 i 212, tel. 18 26 11 274 i 18 26 11 295 lub na stronie internetowej Urzędu Miasta Nowy Targ <https://www.nowytarg.pl/miasto-nowy-targ> w zakładce „Ogłoszenia”.

0011429244

Z głębokim żalem zawiadamiamy,
że 31 października 2025 roku, w wieku 77 lat,
odeszła od nas nagle
Nasza Ukochana Mama i Babcia

śt.p

Elżbieta Penderecka

Animatorka kultury,
za swoją działalność społeczną odznaczona
Krzyżem Komandorskim
z Gwiazdą Orderu Odrodzenia Polski
oraz
Złotym Medalem „Zasłużony Kulturze Gloria Artis”.

Msza święta żałobna przy Zmarłej
odprawiona zostanie
w sobotę, 8 listopada 2025 roku o godz. 12.00 w kościele
Świętych Apostołów Piotra i Pawła w Krakowie.

Po mszy nastąpi odprowadzenie Zmarłej
do krypty w Panteonie Narodowym.

Pogrążeni w żałobie
Dzieci z Rodzinami i Wnuczka

Prosimy o nieskładanie kondolencji.

0011429918

„Nauczyłeś nas kochać ludzi, żyć czyniąc dobro”

Z głębokim żalem zawiadamiamy,
że dnia 5 listopada 2025 roku,
po długiej i ciężkiej chorobie, opatrzony św. sakramentami
przeżywszy lat 87, odszedł od nas

śt.p
mgr inż.

Zdzisław Trawiński

Wieloletni Dyrektor
Zarządu Zespołów Zabytkowych Miasta Krakowa,
odznaczony wieloma medalami
państwowymi i resortowymi.

Nasz Ukochany Mąż, Brat, Szwagier i Wujek.

Nabożeństwo żałobne przy Zmarłym
odprawione zostanie w poniedziałek,
dnia 10 listopada 2025 roku o godzinie 9.40
w kaplicy na cmentarzu w Batowicach przy ul. Reduta,
po czym nastąpi odprowadzenie Zmarłego
na miejsce wiecznego spoczynku.

Pogrążona w żalu
Rodzina

Prosimy o nieskładanie kondolencji.

0011424705



Kompleksowa Obsługa Pogrzebów

DYŻUR CAŁODOBOWY
12 650 97 10

📍 Cmentarz RAKOWICE
ul. Rakowicka 31a
tel. 12 411 67 58

📍 Cmentarz BATOWICE
ul. Reduta 3c
tel. 12 452 31 10

📍 ul. Bochnaka 7
tel. 12 650 97 10

📍 ul. Prądnicka 41
tel. 12 634 38 53

www.epitafium.krakow.pl

0011429730

Z głębokim żalem zawiadamiamy,
że odeszła od nas

Śp.

Barbara Staniszewska

ukochana Żona, Mama, Babcia i Siostra,

oddana pracy na rzecz chorych pielęgniarka,
która przez 50 lat z poświęceniem pełniła swoją służbę.

Uroczystości pogrzebowe odbędą się
w poniedziałek, dnia 10 listopada 2025, o godzinie 13:30
w kaplicy na Cmentarzu w Podgórkach Tynieckich

w Krakowie,

o czym z bólem zawiadamiają

Mąż z Synami

0011429517

Rodzinie

wyrazy szczerego i głębokiego współczucia
z powodu śmierci
naszego wieloletniego Pracownika
Przychodni przy ul. Kutrzeby 4

Pani

Barbary Staniszewskiej



składają

Dyrekcja i Pracownicy
NZOZ Kraków-Południe Sp. z o.o.

REKLAMA

0011425336

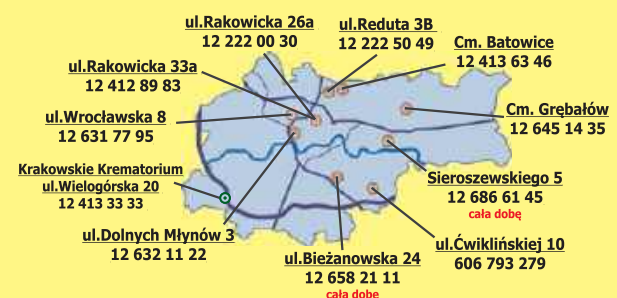
KARAWAN GRUPA
FIRM POGRZEBOWYCH
TRADYCJE OD 1981 ROKU

CAŁĄ DOBĘ
12 411 11 11
12 658 21 11

www.karawan.pl

również w
Niedziele i Święta

Kompleksowe Usługi Pogrzebowe



poeta z „Przekroju”	cukier mleczny	żartobliwie o Litwinie	np. cek	„... Ryder, aktorka z USA	Elżbieta, polska aktorka	człowiek z nizin pora dnia	mocny, cienki sznurek	miasto blisko Łomży	karnacja kurtka motocyklisty	wiekowy, cenny mebel	udaje towar na wystawie	islamska Biblia stan atmosfery	ukocha-ny Laury kraj z Ottawą	
miara kąta					4					nakrycie namiotu				
		24		lek przeciwbólowy				świecny mówca			ziemia uprawna		30	
wyzna-nie wiary				Rośka, piosen-karka	5			ssaki z Andów		Louis, pisarz rywal „Nike”				
mocharz, siłacz				obszar sfal-do-wany, górotwór				daszek nad kuchen-ką			inter-wał mu-zyczny		8	
duże miasto w Japonii		14		walka na ringu	13	szcze-lina, szpara	typ pisarza	miś z kres-kówki	krażek lekko-atlety	upomi-nek, prezent	automat ryba karpio-wata	gruby koc		
arabski dos-tojnik		pukle kosmyki	miesz-kanca Tehe-ranu	kaso-wane w tram-waju				Moore, aktorka			wioś-larska czwórka		17	
				haracz dla kidna-pera				król Itaki	6	23	dzień + noc	urodziwy młodzian	rodzaj haftu	
firma elektro-niczna z Singa-puru	ptak dra-pieżny mięk-ławka				słoń urato-wany przez Nel			cząstka żaru			np. „Carmen” luksus, przepych	29		
gawieź, pospół-stwo		31		dobry gust jednost-ka pracy	25		polska kawa zbożowa			dodatkowe pos-tacie na obrazie				
			filmowy Mohi-kanin	państwo w Oceani							siar-czek rłęci	słonecznikowy lub rzepakowy	stała posada	
libacja, hulanka		trasa taksówki symbol chwały									27			
											rozprawa naukowa	sztor-mowa na morzu	usuwanie chłopów z ziemi	umiar w zachowaniu
jezioro i miasto w Szwaj-carii	angiel-ska pani	balo-nowa do żucia	nawijane na szpulę	32										
ukocha-na Janka Kosa														
mate-riał wybu-chowy		biblijny sztuknik	przyja-ciółka Nel											
	26													
przy-prawa ku-chenna	kulszowa przy-padłość	kro-kodyl lub waran	wędrow-ny ptak wodny	15	dawna złota moneta pozbawiony nadziei	lemur lub wari	część Trój-miasta	zastę-puje szelki	kieruje powia-tem					
					gwiazda opery		rymska bogini obfi-tości			usposo-bienie, charak-teru				
flaga na maszcie	niepo-rządek, bałagan	elektroda tranzy-stora	brytyjska grupa rockowa		koszowy oficer chód siwka	narzę-dzie kopacza					domek dla kanarka	10	dodat-kowa porcja zupy	uzdro-wisko
zimowy płaszcz na futrze	broń drzew-cowa	zabawka dziew-czynki	model Fiata		20	... Me-diolan rodzaj muzyki								
Pon-cjusz ...		3			górzysta wyspa włoska			uprzywilejowany kolor w kartach						
				epide-mia, zaraza	11	sycy-lijski wulkan			areszt, paka	19	Charlize, aktorka z filmu „Mon-ster”			
woreczek na talary chor-wacki port					mocny trunek z Azji		egipski bóg Księ-życa							
				łącznik bła-chowy		zaka-zany temat			piłkarski klub z Ber-gamo					

AUTOPROMOCJA 0210990490

DZIENNIK POLSKI

w prenumeracie z Tele Magazynem

📞 12 312 53 88

1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16	17	18	19	20	21	22	23	24	25	26	27	28	29	30	31	32
---	---	---	---	---	---	---	---	---	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----

Litery z pól ponumerowanych od 1 do 32 utworzą rozwiązanie – myśl Wiesława Brudzińskiego.

ROZWIĄZANIE: NIEJEDEN WZÓR SKŁADA SIĘ Z SAMYCH PŁAM.

TENIS MORDERCZY MECZ IGI ŚWIĄTEK Z AMANDĄ ANISIMOVA. NIESTETY, POLKA WRACA JUŻ DO DOMU

Wszystkiemu winna jest... karma

Paweł Wiśniewski
redakcja@polskapress.pl

No i stało się. Drugi rok z rzędu Iga Świątek kończy udział w turnieju „WTA Finals” na fazie grupowej.

Triumfatorka sprzed dwóch lat zawodów dla ośmiu najlepszych tenisistek sezonu, przegrała decydujące starcie w Rijadzie z Amerykanką Amandą Anisimovą 7:6(3), 4:6, 2:6 i z bilansem 1-2 zajęła trzecie miejsce w „Grupie Sereny Williams”.

A zaczęło się całkiem obiecująco. W pierwszym meczu prestiżowego turnieju w Arabii Saudyjskiej, Iga Świątek rozbiła w 61 minut Amerykankę Madison Keys 6:1, 6:2. Później przegrała jednak z Rosjanką z paszportem Kazachstanu - Jeleną Rybakina 6:3, 1:6, 0:6 i w środę z 24-letnią, równo trzy miesiące młodszą, inną Amerykanką Amandą Anisimovą.

- Szczerze mówiąc, zrobiłam wszystko, co mogłam, więc niczego nie żałuję. Czułam, że jestem w formie, miałam pozy-

tywne nastawienie. Walczyłam i do końca się nie poddałam, ale to nie wystarczyło, i to mnie smuci. OK, może kilka piłek zagrałam za krótko, ale tenis nie jest taki, że będzie idealnie - twierdzi Świątek, cytowana przez stronę internetową WTA

Od początku, spotkanie w Rijadzie było bardzo zacięte. W pierwszym secie Anisimova pewniej wygrywała swoje gemy serwisowe. Świątek już w gemie otwarcia musiała bronić break pointa. Sytuacja powtórzyła się w gemie dziewiątym, a dwóch broniła w gemie numer 11.

W tie-breaku to jednak Polka szybko przejęła inicjatywę. Od stanu 1-1 wygrała trzy piłki z rzędu. Wypracowanej wówczas przewagi nie roztrwoniła. Po 64 minutach pierwsza partia padła jej łupem.

W drugim secie to Świątek początkowo serwowała bez zarzutu. W trzecim gemie miała trzy szanse na przełamanie Amerykanki, ale żadnej nie wykorzystała. Walka gem za gem toczyła się do stanu 5:4 dla Ani-



Iga Świątek na korcie twardym „King Saud University Indoor Arena” w Rijadzie nie sprostała Amandzie Anisimovej i pożegnała się z turniejem

simovej. W tym momencie podanie zawiodło 6-krotną mistrzynię wielkoszlemową. Rywalka wykorzystała pierwszego break pointa, który jednocześnie był piłką setową.

W decydującej partii, od początku nakładała na Świątek dużą presję. W swoich dwóch

pierwszych gemach serwisowych oddawała tylko po jednej piłce. Polka natomiast trzech break pointów musiała bronić już kiedy pierwszy raz serwowała. Wówczas podopieczna trenera Wima Fissette'a jeszcze wyszła z opresji, ale gdy czwartego gema zaczęła od stanu

0:40, to odwrócić już go nie zdołała i zrobiło się 1:3.

Świątek szansę na odrobienie straty miała tylko raz, ale nie wykorzystała jej w siódmym gemie. Chwilę później ponownie dała się przełamać, co oznaczało pożegnanie z turniejem.

- Kiedy robisz wszystko, a to i tak nie wystarczy, to chyba znaczy, że po prostu musisz poprawić swój tenis - podkreślała Iga Świątek.

Raszynianka próbowała zdiagnozować przedwczesną absencję z „WTA Finals 2025”.

- Czułam się dobrze psychicznie i fizycznie - wyjaśniła. - Więc, naprawdę nie rozumiem, dlaczego nie mogłam wyjść z grupy. Nie wiem, może wygrałam za dużo w ubiegłym roku i to karma. Naprawdę trudno mi powiedzieć. To trochę dziwne. Nie spodziewam się tego, ale z moich doświadczeń wynika, że jeśli włożę w to tyle intensywności i determinacji i tak bardzo mi zależy, to zazwyczaj się to opłaca. Zobaczymy więc, czy będę dalej pracowała, czy to się opłaci, czy nie.

Zatem Iga Świątek wraca do kraju szybciej, niż planowała. I już w przyszłym tygodniu (14-16 listopada, Gorzów Wlkp.) poprowadzi reprezentację Polski w turnieju o awans do przyszłorocznych kwalifikacji Billie Jean King Cup. ©©

Wielkie hity nie zawiodły, głośno o występie Wojciecha Szczęsnego

Bartosz Głęb
redakcja@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. W 4. kolejce fazy ligowej Ligi Mistrzów nie zabrakło niespodziewanych wyników oraz wielkich emocji. Hitowe starcia wygrały Bayern Monachium i Liverpool FC.

Defensywa Dumy Katalonii w meczu wyjazdowym z belgijskim Club Brugge była dziurawa niczym szwajcarski ser. Stojący w bramce gości Wojciech Szczęsny po raz pierwszy skapitulował już w 6. minucie, a tuż po upływie pierwszego kwadransu ponownie wyciągał piłkę z bramki. W drugiej połowie Polak został pokonany po raz trzeci, a jego kołom z ofensywy udało się wyciągnąć tylko remis.

- Wydaje się, że mógł zrobić o wiele więcej przy dwóch pierwszych golach. Przy tak wysoko ustawionej drużynie bramkarz musi grać znacznie dalej do przodu. Puścił trzecią bramkę w drugiej połowie i prawie narobił wielkiego bałaganu pod koniec - napisał o Polaku kataloński dziennik Sport.

W doliczonym czasie gry, przy stanie 3:3, były bramkarz reprezentacji Polski postanowił wdać się w drybling we własnym polu karnym. Stracił piłkę, która



FC Barcelona z Wojciechem Szczęsnym w podstawowym składzie i Robertem Lewandowskim, który wszedł z ławki, zremisowała na wyjeździe z Club Brugge 3:3

chwilę później zatrzepotała w siatce. Jednak prowadzący to spotkanie sędzia Antony Taylor uznał, że Wojciech Szczęsny był faulowany i trafienia Belgów nie uznał. Decyzja arbitra może jednak wzbudzać kontrowersje.

- Jakiego bałaganu mógł narobić Szczęsny! - podkreślił dziennik Marca.

W 58. minucie na boisku zameldował się Robert Lewandowski, ale nie był to ołsniewający występ kapitana reprezentacji Polski. Obroncy Club

Brugge nie pozwolili snajperowi w dojściu do jakiegokolwiek dobrego sytuacji strzeleckiej.

- Polski napastnik był odosobniony. Zastąpił Ferrana w ataku Barcelony, ale miał problemy z regularnym włączeniem się do gry - zaznaczył dziennik L'Esportiu.

Polscy piłkarze grali wyłącznie w środę. Oprócz wyżej wymienionej dwójki cały mecz w barwach Interu Mediolan zagrał Piotr Zieliński. Wice-

mistrz Włoch mocno męczył się z kazachskim Kairatem Ałmaty, ale ostatecznie udało mu się wygrać 2:1. Przy pierwszej bramce mediolańczyków spory udział miał pomocnik reprezentacji Polski, który kapitalnym prostopadłym podaniem rozpoczął akcję swojej drużyny.

Bramkarz Mateusz Kochalski zaliczył znakomity występ przeciwko londyńskiej Chelsea FC, a jego Karabach Agdam niespodziewanie wywalczył remis 2:2 z czołowym angielskim klubem. Polak w drugiej połowie

spotkania popisał się dwoma kapitalnymi interwencjami, ratując swój zespół przed stratą bramek.

Niestety, cały mecz na ławce rezerwowych Atalanty Bergamo przesiedział Nicola Zalewski. Ekipa polskiego skrzydłowego pokonała na wyjeździe Olympique Marsylia 1:0.

We wtorek natomiast mieliśmy wieczór hitów. Angielski Liverpool FC przed własną publicznością zatrzymał hiszpański Real Madryt, wygrywając 1:0, natomiast niemiecki Bayern Monachium pokonał na wyjeździe francuskie PSG 2:1. Spore emocje były też w Madrycie, gdzie Atletico pokonało belgijskie Royal Union SG 3:1, chociaż wynik mógł być zupełnie inny. Druga połowa spotkania obfitowała w ogromne emocje.

Do dużej niespodzianki doszło natomiast w środę na Cyprze, gdzie tamtejszy Pafos FC pokonał przed własną publicznością hiszpański Villarreal CF 1:0.

Wracając jeszcze na moment do polskich wątków, w 4. kolejce fazy ligowej Ligi Mistrzów 2 spotkania prowadziły polskie zespoły sędziowskie. Szymon Marciniak był arbitrem głównym pojedynku Manchester City - Borussia Dortmund, zakończony zwycięstwem The

Citizens 4:1. Natomiast Damian Sylwestrak prowadził starcie FK Bodo/Glimt z AS Monaco, wygrane przez gości 1:0. W tym drugim spotkaniu w 81. minucie Polak pokazał czerwoną kartkę zawodnikowi gospodarzy.

Po 4 kolejkach tych elitarnych europejskich rozgrywek tylko 3 zespoły pozostały z kompletem punktów. Są to Bayern Monachium, Arsenal FC oraz Inter Mediolan. Na samym dnie pozostają natomiast Benfica Lizbona oraz Ajax Amsterdam. To spore zaskoczenie, biorąc pod uwagę, że nawet debiutujący kazachski Kairat Ałmaty ma na swoim koncie 1 „oczko”.

Nie można nie wspomnieć również o fantastycznym występie 18-letniego Dominika Sarapaty w Młodzieżowej Lidze Mistrzów. Nastoletni polski pomocnik, grający w barwach duńskiej ekipy FC Kopenhaga, strzelił gola i zaliczył 2 asysty w wygranym 3:2 pojedynku z Tottenhamem Hotspur.

Faza ligowa Ligi Mistrzów zakończy się dopiero pod koniec stycznia przyszłego roku. Finał tej edycji rozgrywek odbędzie się 30 maja na Puskás Arénie w stolicy Węgier - Budapeszcie. ©©

SPORT

www.sportowy24.pl

Pokazać siłę – hasłem Cracovii na mecz w Radomiu

Jacek Żukowski
jacek.zukowski@polskapress.pl

EKSTRAKLASA PIŁKARSKA. Po czternastu kolejkach sezonu (Cracovia ma rozegranych 13 meczów) „Pasy” są na 4. miejscu w tabeli.

Pozycja dobra, ale ostatnie wyniki nie napawają optymizmem przed piątkowym (godz. 18) meczem w Radomiu z Radomiakiem.

Drużyna trenera Luki Elsnera musi się zrehabilitować za porażki w Gdyni z Arką (1:2), Szczecinie z Pogonią (1:2), Rakowie w PP i słaby mecz z Zagłębiem (0:0). - Przed nami bardzo ważny mecz, jeśli się uda wygrać w piątek to będziemy mogli powiedzieć, że jesteśmy zadowoleni z naszej pozycji w tabeli - mówi szkoleniowiec „Pasów” Luka Elsner.

Często porównuje się obecny zespół Cracovii do tego z zeszłego sezonu, gdy trenował go Dawid Kroczyk. A jakie są główne różnice? - Rok w futbolu to dużo czasu, nie chcę się skupiać na porównaniach, nie jestem odpowiedzialną osobą by porównywać siebie do tego co było - mówi trener. - Nie wiem co będzie za pół roku. Teraz jest inny sztab, zespół gra inaczej, jak jest możliwość, to chcę przejmować kontrolę, skupiamy się na podnoszeniu organizacji gry drużyny i całego klubu.

„Pasy” mają 22 punkty, ich rywale o trzy „oczka” mniej i jeden mecz rozegrany więcej. Ostatnio zmienili trenera, został nim były



FOT. ADAM JASTRZĘBOWSKI

Cracovia chciałaby zagrać taki mecz, jak w pierwszej kolejce w Poznaniu, gdzie wygrała z Lechem 4:1

szkoleniowiec Legii Goncalo Feio i debiut miał dobry - wygrał z Lechią Gdańsk na wyjeździe 2:1.

- To będzie wyzwanie zagrać z Radomiakiem - mówi opiekun Cracovii. - Do tego zespołu przyszedł trener z mocną osobowością. To co wyróżnia ten zespół, to szybkość poszczególnych zawodników, to ważne w pojedynkach. Strzelają dużo bramek, mają dobre stałe fragmenty gry. My mamy jednak wszystko, by wygrać mecz na wyjeździe, Cracovia pokazywała, że na wyjazdach potrafi solidnie punktować. Będą momenty otwartej przestrzeni, Radomiak lubi grać w fażach przejściowych, będą pojawiać się okazje do kontrataków,

to będzie inny mecz niż ten z Zagłębiem.

Do zespołu wraca po kartkach Otar Kakabadze, na razie kontuzjowany jest Dejan Kameri i na pewno nie będzie mógł wrócić na to spotkanie. Ma ograniczony ruch jeśli chodzi o obręb barkową, minie trochę czasu, zanim znów zagra. Z kolei obecność Jakuba Jugasa w kadrze meczowej stoi pod znakiem zapytania, bo uszkodził kostkę i nie wiadomo, czy będzie do dyspozycji.

Wspomniany Kakabadze jest ustawiany albo na skrzydle jako wahadłowiec, albo jako ofensywny pomocnik. - W ataku potrafi być bardzo skuteczny, ponadto to uniwersalny piłkarz - gdyby trzeba

Sport 5, piłka nożna: **Radomiak - Cracovia**; 19:45 TVP Sport, hokej (Europejski Puchar Narodów): **Polska - Słowenia**; 20:05 Polsat Sport 2, koszykówka: **Czarni Słupsk - Miasto Szkła Krosno**; 20:25 Canal+ Sport, piłka nożna: **Zagłębie Lubin - Górnik Za-**

brze; 20:30 Polsat Sport 1, siatkówka (I liga): **GKS Katowice - BBTS Bielsko-Biała**.

LOTTO Środa, 5.11. Multi Multi, godz. 22: 2, 3, 9, 11, 12, 14, 15, 16, 19, 26, 35, 41, 42, 45, 50, 51, 52, 53, [56], 59. **Kaskada, 22:** 1, 2,

3, 5, 7, 8, 11, 13, 16, 20, 21, 24. **Ekstra Pensja:** 5, 6, 8, 9, 14 + 2. **Ekstra Premia:** 4, 6, 16, 23, 30 + 3. **Mini Lotto:** 1, 13, 18, 26, 29. **Czwartek, 6.11. Multi Multi, 14:** 6, 9, [12], 13, 14, 15, 17, 18, 28, 31, 33, 37, 39, 42, 49, 51, 61, 66, 70, 77. **Kaskada, 14:** 2, 4, 5, 7, 8, 11, 12, 13, 19, 20, 21, 24.

Wisła chce ruszyć po kolejne zwycięstwo, ale musi uważać na Polonię Warszawa

Bartosz Karcz
bartosz.karcz@polskapress.pl

I LIGA PIŁKARSKA. W sobotę o godz. 14.30 Wisła Kraków podejmie Polonię Warszawa. „Biała Gwiazda” liczy na podtrzymanie zwycięskiej passy. W lidze krakowianie wygrali cztery ostatnie mecze.

Wisła nie zwalnia tempa w marszu do ekstraklasy. Nawet jeśli krakowianie nie wygrają wszystkich meczów wysoko, w jakiś bardzo efektywny sposób, to są do bólu pragmatyczni. I też trudno było w ostatnich tygodniach powiedzieć, że któreś z wygranych przez zespół Mariusza Jopę spotkań, zostało wygrane niezasłużenie. „Biała Gwiazda” na ten moment przerasta po prostu I ligę i widać to wyraźnie w tabeli. Nie jest jednak oczywiście tak, że każde takie zwycięstwo przyjdzie łatwo, dlatego właśnie w takich meczach, jak czeka wiślaków w sobotę, muszą zachować maksimum koncentracji. Bo do Krakowa przyjedzie zespół, który po niedawnych dużych problemach z formą i punktowaniem, ostatnio wrócił na dobrą drogę. Polonia wygrała dwa ostatnie mecze, kryzys zdaje się być opanowany, a „Czarne Koszule”, dzięki zwycięstwom z Polonią Bytom i Górnikiem Łęczna wciąż mogą marzyć choćby o miejscu dającym szansę walkę o ekstraklasę w barażach. Do tej pozycji Polonia Warszawa traci bowiem obecnie zaledwie trzy punkty.

Wisła musi na ten zespół uważać również dlatego, że ta bardzo dobrze radzi sobie na wyjazdach. Nawet lepiej niż u siebie! Nawet jeśli przy ul. Konwiktorskiej są zawiedzeni postawą drużyny w tym sezonie, to akurat nie z powodu meczów w delegacjach. „Czarne Koszule” na wyjeździe przegrały bowiem tylko jeden raz! Punkty zdobywały na naprawdę trudnych terenach. Wystarczy wymienić choćby Łódź, Legnicę czy Wrocław. Dlatego podopiecznych Mariusza Jopę czeka bardzo trudne zadanie.

Będą mogli jednak oni liczyć znów na mocne wsparcie wypełnionych trybun. Nawet jeśli bilety na mecz z Polonią nie sprzedają się w jakimś ekspresowym tempie, to już teraz niemal pewne jest,

że frekwencja na poziomie ponad 25 tysięcy widzów zostanie przekroczona. W tym gronie znajdują się też kibice Polonii, którzy w przeciwieństwie do wielu klubów wolą skupić się na wsparciu swojej drużyny niż zabawić w jakieś absurdalne bojkoty...

Wieczysta i Puszcza chcą się przełamać

Również w sobotę zagrają dwaj pozostali małopolscy I-ligowcy. O godz. 19.30 Wieczysta Kraków podejmie w Sosnowcu Stal Rzeszów, a o tej samej porze Puszcza Niepołomice zagra w Łodzi z ŁKS-em. Nie trzeba specjalnie przekonywać, że większe szanse na wygraną mają krakowianie. Po trzęsieniu ziemi, do jakiego doszło w ostatnich dniach w Wieczystej i zwolnieniu Gino Lettieriego, zespół w starciu z rzeszowianami poprowadzi Rafał Jędraszczyk. Bez względu na zawirowania wokół klubu, Wieczysta będzie faworytem tego spotkania.

To zupełnie inaczej niż Puszcza w konfrontacji z ŁKS-em. Łodzianie są zespołem swojego boiska. Na siedem spotkań wygrali na Stadionie im. Władysława Króla pięć razy. Ostatnio choćby ze Śląskiem Wrocław. W dodatku mają więcej czasu na odpocznienie, bo Puszcza grała przecież zaległy mecz ze Stalą Mielec w środę. No, ale „Żubry” nie mają wyjścia. Skoro mają problem z wygrywaniem meczów u siebie, muszą szukać punktów na wyjazdach. I rywal nie może mieć tutaj żadnego znaczenia. ©©

Legia kontra „Ślonie”, czyli starcie zawodzających

Artur Bogacki
artur.bogacki@polskapress.pl

PIŁKARSKA EKSTRAKLASA. W 15. kolejce Bruk-Bet Termalica Nieciecza stanie przed dużym wyzwaniem. „Ślonie” zagrają na stadionie Legii Warszawa, początek niedzielnego spotkania o godz. 14:45.

Te zespoły mają różne cele na trwający sezon, ale można powiedzieć, że u schyłku pierwszej części rozgrywek żaden nie jest na właściwej drodze do ich realizacji. Legia to od lat krajowa

czołówka, jeden z najmocniejszych klubów w Polsce, regularny uczestnik europejskich pucharów (w czwartek grała z Celje w Lidze Konferencji UEFA). W tym sezonie zawodzi w ekstraklasie. W 13 meczach zdobyła 17 punktów i zajmuje 10. miejsce, do liderującego Górnika Zabrze traci „12” oczek (ma mecz zaległy).

Skutkowało to zmianą trenera, pod koniec października odszedł Edward Iordanescu. Zastąpił go tymczasowo Inaki Astiz, a w klubie trwają poszukiwania nowego szkoleniowca

na stałe. W meczu z nieciechanami zespół prawdopodobnie wystąpi pod wodzą wspomnianego Hiszpana.

„Ślonie” nie powinny jednak oglądać się na zamieszanie w obozie rywali, tylko skupić się na swoich problemach. A tych nie brakuje. Zespół początek sezonu miał udany, lecz później szybko znalazł się na równi pochyłej. Traci dużo bramek, na zwycięstwo czeka już od 10 kolejek (tylko 3 pkt za remisy w tym czasie) i jest w strefie spadkowej (10 pkt, strata do bezpiecznej, 15. pozycji to już 5 „oczek”).

Pojawiły się oczywiście głosy o potrzebie zmiany trenera, Marcin Brosz pozostaje na stanowisku. Niemniej musi liczyć się z tym, że każda kolejna porażka przybliży do końca jego misję.

Ostatni raz zespoły grały ze sobą w sierpniu 2022 r. Wówczas w Niecieczy, w meczu Pucharu Polski, Legia wygrała 3:2. W lidze „Ślonie” na stadionie przy Łazienkowskiej w ostatniej dekadzie wystąpiły 4-krotnie, nigdy nie wygrały (remisy i trzy porażki). Ostatnio, w marcu 2022 r., uległy 1:4, a najbardziej dotkliwa przegrana to 0:6 w maju 2017 r. ©©



FOT. ANDRZEJ BANAS

Wisła w minionym sezonie nie wygrała z Polonią



FOT. ASP KRAKÓW

Tak spektakularnego widowiska jeszcze nie było w Krakowie

– Projekt „Korona i Państwo – 1000 lat Królestwa” jest inspirowany sztuką oraz historią Polski – podkreśla dr hab. Robert Sowa, prof. ASP, prorektor ds. studenckich i kształcenia Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie, a także wybitny reżyser filmów animowanych.

– Spektakl multimedialny „Korona i Państwo” to przedsięwzięcie bez precedensu w historii Krakowa.

– Na pewno będzie to spektakularna podróż przez tysiąclecie Królestwa Polskiego. W wyjątkowej scenarii wawelskiego zamku, miejscu bliskim każdemu Polakowi zaprezentujemy widowisko nawiązujące do czasów sprzed tysiąclecia, ale też chwil nam współczesnych. Oczywiście będzie to opowieść historyczna, ale zinterpretowana i zaprezentowana w dynamiczny oraz nowoczesny sposób. Inspirujący spektakl multimedialny, przygotowany w technice animacji 2D i 3D, tchnie nowe życie w wiekowe mury Zamku Królewskiego na Wawelu. Staną się one swego rodzaju wchłonięciem czasu.

– Który przeniesie widzów w czasy Bolesława Chrobrego?

– Nawet wcześniej. Pierwsza część naszej podróży, nazwana „Pogaństwo – Chrześcijaństwo”, powiedzie widzów przez świat mroku, czarów, demonów, Światowida, aż do chrztu Polski. W części drugiej, „Chrobry – Korona”, ujrzemy świętego Wojciecha, zjazd w Gnieźnie, cesarza Ottona III, insygnia królewskie, a także koronację pierwszego króla Polski w 1025 roku.

– Mamy jeszcze część trzecią.

– Tak. To „Królestwo – Korona”. Przypominamy w niej m.in. rolę katedry i zamku na Wawelu w naszej historii. Choć bowiem pierwsza koronacja nie odbyła się w Krakowie, a w Gnieźnie, to jednak katedra była

miejszem wielu późniejszych koronacji.

– To będzie opowieść stricte historyczna?

– Nie. Już na początku założyłem, że będzie to impresja filmowa. Inspirowana historią wizja oddziałująca na zmysły. Chodziło mi o to, aby stworzyć nie tylko przykuwającą uwagę widowisko, ale też kompletne dzieło sztuki, atrakcyjne i zarazem oddziałujące na widza swoją mocą oraz wyrazem. I nie ma tu znaczenia, czy oglądający je będzie Polakiem, czy gościem z zagranicy. Projekt ten ma zaінtrygować wszystkich, zachęcić ich do odwiedzenia Wawelu, Krakowa, poznania historii Polski.

– Kto będzie mógł obejrzeć ten jedyny w swoim rodzaju spektakl?

– Wszyscy. Wystarczy przyjść w okolice Zamku Królewskiego na Wawelu. Spektakl odbędzie się jednocześnie na murach od strony ulic Grodzkiej i Smoczej oraz od zakola Wisły, czyli będzie doskonale widoczny też m.in. z Bulwaru Poleńskiego oraz od strony Ronda Grunwaldzkiego. Światło i dźwięk symbolicznie więc oplotą wzgórze wawelskie, tworząc wirtualny wieniec, symboliczną „koronę”.

– Wystarczy być w jednym z tych miejsc czy trzeba być w każdej lokalizacji?

– Wystarczy być w jednym miejscu. Całość projekcji będzie trwała kilkanaście minut. Ale polecam spacer wzdłuż murów wawelskich. Obchodząc niespiesznym krokiem całe wzgórze wawelskie, będzie można zobaczyć w tych trzech miejscach kolejne odsłony animowanej historii, nie tracąc nic z fabuły filmu. Projekcja będzie zapętlona i powtarzana codziennie od 7 do 11 listopada.

– Co było inspiracją do stworzenia tej niezwyklej kreacji?

– Tych inspiracji było sporo. To m.in. słynna, blisko siedemdziesięcio-



FOT. ASP KRAKÓW



FOT. MAREK DŁUGOPOŁSKI



FOT. ASP KRAKÓW

metrowa tkanina z Bayeux, z 58 haftowanymi scenami przedstawiającymi wydarzenia, które doprowadziły do podboju Anglii przez Wilhelma, zwanego dzisiaj Zdobywcą, w 1066 roku. Widzowie na pewno odnajdą również artystycznie przetworzony, ozdobny fryz projektu Jacka Malczewskiego, który zdobi Pałac Sztuki w Krakowie, a także alegoryczne, pełne symboli rysunki Stanisława Wyspiańskiego. Inspirowaliśmy się również artefaktami malarskimi i graficznymi z tych okresów, których opowieść dotyczy. Oczywiście materiały te były następnie przetwarzane artystycznie, aby widz otrzymał spójny obraz całości.

– To znaczy?

– Zastanawiając się nad fabułą opowieści, postanowiłem przyjąć konwencję „komiksu” z XI wieku. Stąd w wizualizacji tysiącletniej polskiej historii pojawiają się sceny alegoryczne, metaforyczne czy symboliczne.

– Przy tej niezwyklej produkcji korzystaliście z pomocy najnowszych technologii czy także np. sztucznej inteligencji.

– Tak – projekcja jest animacją 2D i 3D. Choć korzystaliśmy z różnych zaawansowanych metod tworzenia obrazu, to jednak wszystko zostało wykreowane, narysowane i namalowane, przez artystów. To unikatowa, ręczna, wręcz biżuteryjna robota.

– Skąd ten niezwykle pomysł?

– Inspiracją było obchodzone w tym roku Tysiąclecie Państwa Polskiego, liczone oczywiście od czasów koronacji Bolesława Chrobrego w 1025 roku. Nasz projekt, także zaproszenie do przeżycia angażującej i poruszającej historii, to wydarzenie łączące historię, sztukę oraz nowoczesność. Dzieje się w dodatku w najbardziej prestiżowym miejscu dla Krakowa i Małopolski – w artystycznym, kulturalnym i duchowym sercu naszego kraju.

